Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10 55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK V Nr 83 (1399) B 24—26 MARCA 1951 ROKU CENA 30 gr

WIOSNA CZYNU I NADZIEI

AKURAT na kilka dni przed świętami rozmawiałem ze znajomymi, którzy z racji swojej pracy zawodowej (inspektorzy budowlani) dużo jeżdżą po kraju. Gdy każdy z nas widzi przeważnie tylko to, co się dzieje w jego mieście, i z rzadka zagląda w inne strony, ci inspektorzy sporą część każdego miesiąca są w drodze i widzą nierównie więcej.

Cóż mówili? Mówili, że my, ci zasiedziali na jednym miejscu, nawet sobie wyobrazić nie możemy, jakich to rozmiarów budowanie idzie w naszej Polsce. W każdym powiecie, w każdym niemal mieście, puste dawniej przestrzenie przekształcają się w ogromne place budowy. Wyskakują jak spod ziemi wiązania rusztowań, pną się ku niebu nowe mury fabryk i domów, a w cichych i śpiących do niedawna stronach rozbrzmiewa najpiękniejsza muzyka pokojowej budowy: olbrzymie dźwigi, kopaczki-giganty, spychacze, transportery, samochody-wywrotki. Taka jest druga wiosna 6-latki, w której słowa i liczby Planu już przyoblekają się w cegłę, beton, żelazo, obrabiarki, samochody, piece hutnicze.

— Gdy się tak ruszyć po kraju — mówił jeden z inspektorów — to widać wszędzie, nie tylko w Warszawie, na co idą nasze pieniądze, i w co się przekształca nasza praca.

Kto był latem ub. roku na Żeraniu, gdzie powstaje pierwsza w Polsce fabryka samochodów osobowych i zajrzał tam teraz, ten szeroko otwiera oczy ze zdumienia i poznać nie może, że to są te same strony. Nie tak dawno autobus trząsł się po „kocich łbach" i wybojach, a teraz prosta jak strzała autostrada prowadzi obok nowych bloków mieszkalnych i wiedzie do fabryki, gdzie już stoją pod dachem wielkie hale produkcyjne i długie budynki warsztatów, i gdzie widać pracę przy następnych budowlach Fabryki Samochodów Osobowych, beniaminka przemysłowej Warszawy.

Rzecz w tym, że Warszawa to tylko część wielkiego dzieła, które przeobraża naszą ojczyznę i wyciąga ją z nizin cywilizacyjnych, gdzie drzemała od wieków. Również cichy Piotrków samego siebie wkrótce nie będzie mógł poznać, bo rośnie w jego granicach — i to jak rośnie! — największy w Polsce kombinat włókienniczy. Zmieniają się okolice Jaworzna, bo tam dźwiga się jedno z wielkich dzieł Planu, ostatni wyraz techniki, elektrownia-olbrzym, która będzie zużywała dziennie 250 wagonów węgla. Tak samo przeobraża się Częstochowa, która stanie się wkrótce miastem huty i hutników.

A cóż dopiero Kraków! W odległości 7 km od starodawnego Rynku Mariackiego, pomnika naszych tysiącletnich dziejów, tworzy się nowa historia Polski: wyrasta 100-tysięczne, najmłodsze nasze miasto i olbrzymi kombinat stali i żelaza, największe dzieło Planu, największa budowla przemysłowa, jaką kiedykolwiek nasz kraj wykonał. Właśnie na dwa tygodnie przed świętami, na polach, skąd widać zarysy miasta Nowa Huta, rozpoczęła się budowa kombinatu przemysłowego — budowa, o której rozmiarach mówi choćby ten jeden fakt: dzienne zużycie 700 wagonów materiałów budowlanych.

Oto jest wiosna polska 1951 roku, wiosna nadziei.

Taka wiosna nie przychodzi sama. Tworzymy ją my wszyscy, ludzie pracujący. Nasz trud, nasza ofiarność, nasze wyrzeczenia i oszczędność, ujęte w planową i świadomą celów politykę Partii, ujęte w socjalistyczne budownictwo — czynią taką wiosnę o szerokich, jasnych perspektywach. Dają pewność stałego wzrostu, opłacalności trudu i wyrzeczeń, dają świadomość, że naród nasz, będący na dorobku, dojdzie na tej drodze do powszechnej pomyślności, utrwali swoją niepodległość i podniesie swoje znaczenie wśród innych narodów.

W TĘ NASZĄ PRACĘ i w tę przez nas budowaną przyszłość chcą uderzyć wojną.

Gdy w Polsce Ludowej i w innych krajach pokoju miliardy idą w tworzenie lepszego życia, tam, w ponurym świecie kapitalizmu, trud ludzki przetapia się w narzędzia mordu. Gdy w Zw. Radzieckim wiosnę 1951 roku wita budowa olbrzymich elektrowni wodnych, budowa olbrzymiego Kanału Turkmeńskiego, który całkowicie przeobrazi przyrodę bezpłodnej pustyni; gdy w tym kraju nieograniczonych możliwości sadzi się pasy leśne na obszarze, równym całej Europie zachodniej — symbolem wiosny w USA jest budowa nowych fabryk broni atomowej i ustawa o dodatkowych miliardach dolarów na zbrojenia, i zwalnianie hitlerowskich ludobójców, i obracanie w pustynię kwitnącej wczoraj, a dziś tak nieszczęsnej Korei. Gdy w Związku Radzieckim rząd przeprowadza czwartą już po wojnie zniżkę cen, w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji, Włoszech rosną ceny i spada spożycie, jako skutek obłąkanych zbrojeń.



W tym roku wiosnę włoską otworzyły dwie liczby, dwa fakty: 2.122.024 bezrobotnych i 250 miliardów lirów na dodatkowe kredyty wojenne. Wielu z nas widziało piękny film włoski „Złodzieje rowerów". Pamiętamy tragiczną, głęboko ludzką postać robotnika, którego łamie fizycznie i moralnie brak pracy. Pomyślcie: w takiej sytuacji, jak on, jest w samych tylko Włoszech 2 miliony 122 tysiące ludzi pracy! I tyleż samo rodzin, które każdego wieczoru zasypiają z czarną troską, co jutro będą jadły.

Podobną liczbą, ok. 2 milionów bezrobotnych, imperializm amerykański obdarza Niemcy zachodnie. Dla Guderiana i Kruppa, dla b. SS-manów i dla lekarzy-trucicieli już ma pracę, a obiecuje również dać zatrudnienie tym bezrobotnym Niemcom: mundur, karabin i marsz w kierunku Wisły. Takie samo zajęcie — bo innego kapitalizm nie ma — może dać waszyngtoński podpalacz i tym Włochom bez pracy, i Francuzom, i Anglikom, i Belgom, i Japończykom: wojnę. Roztacza perspektywę Korei, powiększonej do rozmiarów Europy i Azji. Tej niezłomnej w obronie niepodległości Korei, która walką swą budzi podziw i sympatię narodów, a cierpieniami ostrzega świat cały, nieci nienawiść do imperializmu wśród wszystkich obrońców pokoju. Blady strach padł na burżuazję zachodniej Europy, gdzie docierają słowa takiego np. senatora-dzikusa Foolbrighta, obiecującego Europie zachodniej los Korei: „Porozżemy Europejczykom burząc ich miasta".

PRZERAŻENI taką perspektywą „amerykańskiego stulecia", „amerykańskiej wolności", ludzie do niedawna dalecy ruchowi obrońców pokoju podnoszą się, mówią „nie", przyłączają się do walki przeciw wojnie. Nie bez przyczyny Eisenhower, po powrocie z Europy, mówił na posiedzeniu Kongresu amerykańskiego **o nastrojach, jako o decydującym czynniku ewentualnej wojny.** Generał oświadczył nawet, że byłoby „fałszywie i głupio" zaprzeczać istnieniu w wielu warstwach społecznych Europy „nastrojów pesymistycznych, graniczących z defetyzmem". Pietro Nenni przypomniał o tym na berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, dodając, że podczas swojej wędrówki po krajach wasalnych spotykał się Eisenhower co krok z innymi także nastrojami: czynnej walki, czynnego oporu przeciw tym, którzy chcą przyszłość ludzkości utopić we krwi i pożarach.

Nie ma na świecie nastrojów, sprzyjających agresorowi. Nie było jeszcze w historii tak masowego, tak powszechnego i tak zorganizowanego ruchu przeciw wojnie. Nigdy jeszcze nie gromadzono tylu zapór przeciw podpalaczom. Nigdy jeszcze z taką energią i wytrwałością nie zrywano zasłon, za którymi skrywa się ten, co wojnę pragnąłby przygotować w tajemnicy i zaskoczyć narody. Od Pekinu po Barcelonę idzie groźne ostrzeżenie ludów.

„Wojna światowa — mówił Prezydent Bierut — jest zbyt wielkim i złożonym zjawiskiem społecznym, aby mogła wybuchnąć w każdych warunkach, gdy tego zapragną te czy inne grupy podżegaczy wojennych".

Światowy Ruch Pokoju, łączący dziś wszystkich ludzi, którzy nie chcą dać się zarżnąć jak owce — **stwarza coraz więcej takich warunków, aby wywołanie wojny stało się niemożliwe. Coraz powszechniej utrwala się — wbrew fatalistom — ta prawda, że wojna i pokój są dziełem ludzkim, nie tworzą się same i od ludzi zależą.**

Spokojny i pełen siły głos Stalina umocnił w setkach milionów ludzi przekonanie i wiarę, że wojna nie jest nieunikniona:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

JEST RZECZĄ JASNĄ dla każdego, że nasze wielkie dzieło budownictwa, nasze kolejne wiosny sześciolatki wiążą się najściślej ze sprawą wojny i pokoju. Będziemy mogli dalej zagospodarowywać kraj, upowszechniać kulturę i oświatę, podnosić stopę życiową pracującego narodu — jeżeli będzie utrzymany pokój na świecie.

To jasne.

Ścisła jednak łączność między twórczą pracą narodu polskiego, ujętą w plan 6-letni, a walką o pokój nie tylko na tym polega. Związek ten jest bowiem dwukierunkowy: jak z jednej strony utrwalenie pokoju ma ogromne znaczenie dla realizacji planu 6-letniego, tak z drugiej wykonywanie tego planu stanowi nasz najważniejszy wkład w walkę przeciw wojnie.

Rozumieją to najlepiej i najprościej mówią o tym robotnicy. Byłem w jednej z fabryk warszawskich na zebraniu, na którym omawiano sprawę frontu narodowego, postanowionego przez VI Plenum Partii. Nikt tak jak robotnicy nie potrafił sprowadzić naszej walki o pokój z wyżyn ogólnikowych słów na realny grunt konkretnych faktów.

— Towarzysze — mówił w dyskusji jeden z robotników — wiecie, co jest najważniejsze w tej walce o pokój? Nasza dobra robota, produkcja. Jak dużo wyciskasz z maszyny, nie marnujesz czasu i materiału, to i pokój mocniejszy.

A za tym robotnikiem drugi, trzeci i piąty mówili w podobny sposób i z tą samą myślą o konkretach: o pracy zespołowej, o wymianie doświadczeń między robotnikami, o należytym wykorzystaniu techniki, o zwalczaniu marnotrawstwa i bumelanctwa.

I to była właśnie owocna dyskusja o walce narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni.

„Aktywność w walce o pokój oznacza — mówił Prezydent Bierut — codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej... walka o pokój w naszych warunkach, oddzielona i wyodrębniona od planu 6-letniego, przemieniłaby się w pustą abstrakcję lub co najwyżej zwężałaby walkę o pokój do ram akcji deklaratywnej, słownej, propagandowej".

W Polsce przodownikami walki o pokój są przodownicy pracy; racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności, mistrzowie urodzaju. Przodownikami walki o pokój są ofiarni nauczyciele-wychowawcy młodych pokoleń, są architekci i inżynierowie, technicy i rzemieślnicy, urzędnicy i artyści, którzy całą swoją wiedzą i pracą służą naszej gospodarce i kulturze narodowej. Uczestnikami walki o pokój, spełniającymi ten najwyższy obowiązek patriotyczny naszego pokolenia, są wszyscy Polacy, którzy wydajnie, ofiarnie, oszczędnie pracują, którzy mogą zgodnie ze swoim sumieniem oświadczyć: wszystko robię, na co mnie stać, aby przez realizację naszego Planu rosły siły Polski, umacniał się w ten sposób pokój, utrwalała niepodległość Ojczyzny.

DANE nam żyć w trudnych a niezwykłych czasach. Czasach walki i nadziei. Słuszna jest nasza walka, mocny grunt ma nasza nadzieja.

Pokój zwycięży wojnę.

H. Korotyński

Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma oraz wszystkim ludziom pracy serdeczne życzenia świąteczne

SKŁADA REDAKCJA

DZIŚ W NUMERZE:

Str. 2-ga Jacek Wołowski **Takim był...**

Edmund Bora **Umizgów dawnych ciąg dalszy**

Str. 8-ma Tadeusz Jackowski **Metrem z MDM na Stadion Olimpijski**



JACEK WOŁOWSKI

TAKIM BYŁ...

Generał.

Więc mundur przekreślony krechami wstążek orderowych, twarz wygolona, kamienna, spokojna. Twarz człowieka, któremu obce są zwykłe, błahe wzruszenia, gdy decyduje o życiu lub śmierci wielu ludzi, którego największą umiejętnością jest, gdy losy walki się ważą, powiedzieć traf nie: tak lub nie. Powziąć decyzję.

W generale Karolu Świerczewskim było i to. Siła decyzji.

✤

Sława.

Zasłużona sława, zdobyta rzetelnym żołnierskim trudem. Więc zwycięstwa, więc osobista odwaga, którą się jako przykład stawia, więc hart ducha, więc zdobyta swą postawą miłość żołnierzy.

W generale Karolu Świerczewskim było i to.

✤

Żołnierska śmierć.

Śmierć w walce. Śmierć w walce z wrogiem, z którym przez całe życie zmagał się zwycięsko — z faszyzmem, z kapitalizmem.

I to stało się udziałem generała Karola Świerczewskiego.

✤

Lecz gdy generał Karol Świerczewski zginął od kul faszystów, nie tylko dlatego płakał lud polski.

Płakał lud polski, bo zginął nie tylko generał, który rozsławił w walce z faszystami i hitlerowcami, w walce z reakcją, w walce z kapitalistami imię polskie po całym świecie.

Płakała Polska, bo od kul zbirów banderowskich zginął człowiek, który doceniając wojskową karność i surowo tej karności przestrzegając, nienawidził szablonu i pychy.

Bo zginął generał, który w Stalinowskiej szkole wychowany w każdym pojedyńczym, utrudzonym walką, czy ćwiczeniami żołnierzu, widział człowieka z jego drobnymi, osobistymi troskami, z jego nadziejami, tęsknotami. Człowieka, którego nieraz ogarnia lęk, który trzeba pokonać, obawa, którą trzeba stłumić.

Płakała cała Polska, bo od kul zbirów banderowskich zginął człowiek, który przede wszystkim pragnął i ponad wszystko pragnął, by walczący żołnierz wiedział, dlaczego walczy, o co walczy. By wiedział, by zrozumiał, że walka, jaką toczy, jest sprawiedliwa, że walka ta nie toczy się dla sławy generałów, czy dla pomnożenia zysków bogaczy, czy dla wzmocnienia siły władców kapitalistycznego świata.

Bo od kul zbirów banderowskich zginął człowiek, który przez całe życie trudził się, by żołnierz był zawsze i wszędzie, w czasie pokoju i w czasie wojny, współtwórcą nowego, lepszego świata, współtwórcą Polski Ludowej, w której człowiek nie jest wyzyskiwany, w której człowiek jest człowiekiem.

I dlatego cała Polska płakała, gdy generał Karol Świerczewski zginął od kul banderowskich zbirów. Generał, który nigdy nie dał się odgrodzić szablonami surowej rutyny wojskowej od masy, z której wyrósł. Który nie dał się odgrodzić od klasy robotniczej, której był synem i której synem do końca pozostał. Który, choć wiele lat życia walczył o Polskę poza granicami ojczyzny, ani na chwilę nie stracił więzi z narodem i tego narodu do końca swego ofiarnego życia był sługą.

✤

Gdy wspomina się wodzów, wspomina się ich zwykle na tle pola walki, na tle strug przelanej krwi.

Niechże tym razem będzie inaczej.

✤

To była wczesna jesień 1944 roku. Na wyzwolonych terenach Polski formowały się oddziały mające iść w bój z Niemcami. Do jednego z takich oddziałów, zakwaterowanego pod Tomaszowem przyjechał generał Świerczewski.

No cóż! Wszyscy wiemy, jak się żołnierz natrudzić musi, by móc o oznaczonej godzinie przed generałem przedefilować.

Że byli to jeszcze rekruci, że od szóstej rano stali na ćwiczebnym placu, czekając na przegląd, że wreszcie większość z nich w czasie okupacji w partyzantce chadzała — stąd surowy rygor wojskowy nie bardzo im smakował.

O oznaczonej godzinie przyjechał generał Świerczewski. Więc, jak to zwykle, przeciągłe komendy, wyprężeni oficerowie, a dalej dwuszeregi żołnierzy, prezentujących broń, wedle umiejętności i dobrych chęci.

Generał Świerczewski wysiadł z samochodu, przyjął raport i słuchał, co mu któryś z oficerów meldował. I nagle za plecami generała zrobił się ruch. Ktoś kogoś szarpał, ktoś komuś po cichu, ale soczyście nawymyślał.



Gen. Świerczewski na manewrach zimowych 2 D. P. w okolicach Smoleńska w lutym 1944 r.

Generał obejrzał się i zobaczył sierżanta szarpiącego za ramię bosego wyrostka z rozwichrzoną czupryną. Ów wyrostek niedaleko pod laskiem pasł krowy, a zobaczywszy generała porzucił bydlęta i przyszedł posłuchać, o czym też panowie oficerowie rozmawiają. Sierżant to zobaczył, a strzegąc tajemnicy wojskowej, chłopaka za ramię poderwał i jął go za sobą ciągnąć.

Żachnął się generał i do sierżanta — „puść" — powiedział. Potem chłopaka w pół ramieniem ogarnął i tak go prowadząc w kierunku wyprężonych żołnierzy poszedł, a za nimi świta. Gdy zaś blisko szeregów się znalazł, rękę chłopcu na ramię położył i mniej więcej w te słowa powiedział:

— Idziecie żołnierze bić się o Polskę. Idziecie dlatego bić się o tę Polskę Ludową, aby nikt w niej tak jak ten tutaj chłopak, boso i w podartych portkach, paradować nie musiał, żeby każde dziecko polskie mogło mieć buty i ubranie, żeby każdy człowiek w Polsce mógł żyć, jak na człowieka przystało. Właśnie dlatego idźcie się bić i właśnie dlatego może niejeden z was zginie.

Tak powiedział generał Świerczewski, a potem chłopca po głowie pogłaskał i kazał przystąpić do defilady, jak tego ceremoniał wojskowy wymagał.

Może dlatego, że generał Karol Świerczewski był właśnie taki — gdy od kul faszystowskich zginął, cała Polska płakała.

✤

Na trzy miesiące przed śmiercią generał Karol Świerczewski ofiarował swemu synowi, który był wówczas tak maleńki, że jeszcze czytać nie umiał — fotografię swoją wraz z dedykacją.

Przytaczamy tę dedykację w całości:

„31.12.1946. Synku mój jedyny! Maleńki jesteś dzisiaj. Będziesz rósł. Zrozumiesz wtedy, że ponad Mamę, która Ciebie Jedynaku mój zrodziła, ponad Ojca Twego — jest jedno największe i najświętsze jest Naród Twej Polski, dziecino. I zawsze będziesz służyć twemu Ludowi. Jeśli nawet śmiercią trzeba będzie zapłacić za miłość i przywiązanie dla Twego bohaterskiego Narodu polskiego — to zginąć musisz, jak przystało dobremu synowi Polski. Jak przystało synkowi memu Walterowi.

Tobie, Jedyny mój, Tatuś życzy w dniu noworocznym, abyś zdrowym rósł, silnym, mocnym chłopczykiem nieugiętym i dobrym żołnierzem Twojej Jedynej Polski, dobrej dla wszystkich dzieci swoich. I życzę Ci synku, abyś dobrym był synem naszej umęczonej przez wieki, dzisiaj wolnej, budzącej się Polski Ludowej..."

✤

A w niecałe trzy miesiące potem na szosie pod Baligrodem w walce z faszystami generał Karol Świerczewski pokazał synowi, jak się krwią pieczętuje miłość i przywiązanie do polskiego ludu.



Lato 1944 r. okolice Kiwerc. Gen. Świerczewski osobiście dogląda szkolenia żołnierzy 8 Dywizji Piechoty. (Do artykułu obok).

EDMUND BORA

UMIZGÓW DAWNYCH CIĄG DALSZY

...„Imperializm amerykański w oparciu o tzw. pakt atlantycki i Trizonię, w której znów uzbraja hitlerowskie hordy i oddaje władzę w ręce zbankrutowanych hitlerowskich generałów, zagraża naszej niepodległości. Chciałby przekształcić Polskę w swoją kolonię, w surowcowy hinterland, rządzony przez hitlerowskich gauleiterów.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak i prawdziwy patriota, który by nie zacisnął pięści w odpowiedzi na te nikczemne plany i zakusy?"

(Z referatu Prezydenta Bolesława Bieruta na VI Plenum KC PZPR)

„Potężne koła finansowe i przemysłowe (w Anglii) **w dalszym ciągu jeszcze uważały, że panowanie Hitlera w Europie i utrzymanie niezależnej Brytyjskiej Wspólnoty Narodów niekoniecznie wykluczają się wzajemnie"** — stwierdza w książce „The Time for Decision" („Czas decyzji") b. zastępca sekretarza Stanu USA Sumner Welles, mówiąc o okresie swego pobytu w Europie w roku 1940. Welles wędrował wtedy po stolicach państw zachodnio - europejskich z bardzo ciekawą misją. Misja ta polegała nie mniej ni więcej tylko na badaniu możliwości porozumienia antyradzieckiego między Anglią, Francją z jednej strony a faszystowskimi Włochami i Niemcami hitlerowskimi z drugiej strony. Porozumienie to miało być zawarte pod egidą USA i kosztem narodów Europy wschodniej i środkowej. Porozumienie to miało być rozszerzonym Monachium: miało w dalszym ciągu zachęcać Hitlera do wszczęcia ofensywy przeciw Zw. Radzieckiemu.

W latach bowiem 1939—40 nie tylko w Anglii — jak to stwierdza sam Welles — potężne koła gospodarcze i finansowe uważały za niewykluczone porozumienie z Hitlerem kosztem Europy. Niemniej potężne koła w USA były tego samego zdania z tą tylko różnicą, że chciały zapewnić kapitałowi amerykańskiemu mocniejsze pozycje na arenie międzynarodowej kosztem właśnie imperium brytyjskiego i korzystając w tym wypadku z usług Hitlera.

Podarek dla Hitlera

Nienawiść do Zw. Radzieckiego była wspólna kołom rządzącym Anglii i USA, tak jak wspólna im była całkowita pogarda dla interesów narodów okupowanych przez Niemcy hitlerowskie. Jeszcze w listopadzie 1939 r. — dokładnie 7 listopada — znany publicysta amerykański Walter Lippmann ostrzegał w „New York Herald Tribune" Anglię i Francję, żeby uchowaj Boże nie przystąpiły do ofensywy wojskowej przeciwko Niemcom hitlerowskim:

„Ich strategia (tzn. strategia mocarstw zachodnich — przyp. E. B.) powinna odrzucić wielkie ofensywy i prowadzić w zasadzie wojnę obronną w formie blokady, kontrataku i nacisku dyplomatycznego... Taka jest niewątpliwie obecna strategia sojuszników i... nasza polityka powinna polegać na tym, by zmusić ich, żeby trzymali się tej właśnie strategii".

O ile by ktoś miał pewne wątpliwości co do sensu zaleceń Lippmanna, to ich wytłumaczenie mógłby znaleźć w drugiej wypowiedzi, zawartej w artykule z dnia 12 listopada 1939 r. w tymże „New York Herald Tribune". W artykule tym Lippmann bez niedomówień stwierdzał:

„To, co zostało zniszczone, nie może być szybko odrestaurowane... Czechosłowacja i Polska nie mogą być teraz reorganizowane inaczej, jak pod protektoratem Niemiec".

Wypowiedź Lippmanna odzwierciedlała w ogólnych zarysach stanowisko kół rządzących w USA, które skłonne były podarować Hitlerowi Polskę i Czechosłowację w zamian za agresję przeciw Zw. Radzieckiemu. Koła rządzące w USA nie przejmowały się bestialskim charakterem hitleryzmu. Przeciwnie uważały, że Niemcy hitlerowskie mogą i powinny stać się kierowniczą siłą świata kapitalistycznego w walce przeciw Zw. Radzieckiemu. Konserwatywne pismo „Time and Tide", którego świadectwo w tym wypadku jest miarodajne, przytoczyło w jednym ze swoich numerów marcowych 1940 roku opinię wspomnianego już Sumnera Wellesa po powrocie z Berlina. Welles, jak stwierdzała „Time and Tide", uważał, że **„należy patrzeć w przyszłość, a nie spoglądać w przeszłość"**... Kiedy rozmówcy przypominali mu, kim są hitlerowcy, Welles na to odpowiadał, że to jest rzeczą nieważną, ważna jest sprawa **„bezpieczeństwa Europy".**

Tajne rozmowy Dulles'a

Misja Wellesa nie udała się, bo Hitler wcale nie miał zamiaru dzielić się swoimi zdobyczami z USA. Nie mniej jednak można stwierdzić bez wahania, że jeżeli umizgi amerykańskie do Hitlera w latach 1939—40 nie powiodły się, to wina bynajmniej nie leżała po stronie Waszyngtonu. Zresztą wiadomo, że 1 później, kiedy St. Zjednoczone oficjalnie już brały udział w wielkiej koalicji antyhitlerowskiej, ich przedstawiciele w tzw. neutralnych krajach Europy prowadzili pertraktacje z emisariuszami hitlerowskimi. Szef wywiadu amerykańskiego na Europę, Allen Dulles jeszcze w 1944 roku w Szwajcarii prowadził rozmowy z przedstawicielem niemieckim. Wiadomo, że w trakcie tych rokowań Dulles przedstawiał Niemcom zupełnie konkretne propozycje, których cel był wyraźny i niedwuznaczny: pchnąć Niemcy przeciw Zw. Radzieckiemu i krajom Europy wschodniej.

Druzgocąca klęska, zadana Niemcom hitlerowskim przez Armię Radziecką, uniemożliwiła St. Zjednoczonym, w pierwszym okresie powojennym, jawny powrót do dawnych umizgów w stosunku do reakcyjnych Niemiec. Niemniej jednak amerykańskie sfery wojskowe bezpośrednio po zakończeniu wojny nawiązały ścisły kontakt z wziętymi do niewoli generałami hitlerowskimi — jak Guderian, Halder i inni — i zaczęły już wtedy korzystać z ich porad jako „specjalistów" w sprawach wojny z ZSRR.

Świadomie i z cynizmem

Oczywiście w nowych warunkach powojennych ani politykom amerykańskim, ani też politykom brytyjskim nie wypadało i nie wypada jawnie głosić „genialnego" programu Lippmana o protektoracie niemieckim nad Polską i Czechosłowacją. Ale przystępując do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i podsycając tam nastroje rewizjonistyczne, amerykańskie koła rządowe w praktyce podsuwają reakcyjnym żywiołom niemieckim — w zamian za udział w wojnie przeciw Zw. Radzieckiemu — wizję nieograniczonego panowania nad Wschodem. Wizję ujarzmienia narodu polskiego. Nie łudzą się bowiem imperialiści amerykańscy, że zachodnio - niemieckie żywioły hitlerowskie i szowinistyczne, że generałowie Wehrmachtu zaangażują się w jakże ryzykowną awanturę przeciw Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej z przywiązania do „ideałów cywilizacji", w których obronie imperializm amerykański niby występuje.

Koła rządzące w USA świadomie i z całym cynizmem nie dopuszczają do rozwiązania problemu milionowych rzesz przesiedleńców z polskich Ziem Zachodnich oraz z Czechosłowacji. Rzeszom tym imperializm amerykański wskazuje ziemie polskie i czechosłowackie, mówiąc: „tylko drogą wojny przeciw Zw. Radzieckiemu, przeciw Polsce, przeciw Czechosłowacji wasze sprawy zostaną rozwiązane pomyślnie".

Zmieniła się jednak sytuacja

Pchając naród niemiecki do katastrofy, imperialiści amerykańscy równie mało troszczą się o jego losy, jak o losy Polski lub Czechosłowacji. I tak jak w latach 1939—40 starali się przekupić reakcję niemiecką mirażem trwałego panowania nad Polską i Czechosłowacją, tak obecnie wracają do tej koncepcji.

Liczą imperialiści amerykańscy na to, że reakcja niemiecka po doświadczeniach drugiej wojny światowej stała się rozsądniejsza i będzie posłuszniej realizowała rady waszyngtońskie.

Zmieniła się jednak sytuacja na świecie. Potężniejszy niż kiedykolwiek jest Zw. Radziecki, w Polsce i Czechosłowacji zwyciężyła demokracja ludowa, a na zachód od Odry i Nysy 18 milionów Niemców nie ma zamiaru słuchać dobrych rad „dobroczyńców" amerykańskich.

Nawet w Niemczech Zachodnich coraz szersze masy ludności zdają sobie sprawę, że droga, którą wskazują im Adenauer, Schumacher, Guderian — to droga dyktowana awanturniczymi pomysłami kół rządzących w USA, to droga, na której naród niemiecki nic oprócz katastrofy znaleźć nie może.

Edmund Bora

»Rękojmią wolności — zbrojne ludowe powstanie«

JAROSŁAW DĄBROWSKI - WÓDZ KOMUNY

„W ostatnich czasach socjal-demokratyczny filister znowu wpada w zbawienną trwogę, gdy słyszy słowa: dyktatura proletariatu. Cóż panowie, chcecie wiedzieć, jak wygląda ta dyktatura? Przyjrzyjcie się Komunie Paryskiej. Byta to dyktatura proletariatu" — pisał Karol Marks dnia 18 marca 1891 roku w dwudziestą rocznicę Komuny Paryskiej.

Jednym z twórców tej dyktatury był Polak, generał Jarosław Dąbrowski, przez pewien czas wódz naczelny wojsk Komuny Paryskiej — wielki demokrata i rewolucjonista polski.

Jarosław Dąbrowski urodził się dnia 13 września 1837 r. w Żytomierzu na Wołyniu. Po skończeniu Korpusu Kadetów w Brześciu Litewskim uczęszczał do roku 1855-go do Konstantynowskiej Szkoły Wojennej, a następnie do Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. W tym czasie Dąbrowski zetknął się z rosyjskimi kołami rewolucyjnymi, składającymi się głównie z młodszych oficerów, pozostających pod wpływami ideologii rewolucyjnej **Herzena i Czernyszewskiego.**

Dąbrowski stał się obok Sierakowskiego jednym z głównych organizatorów — polskiej oficerskiej organizacji spiskowej, składającej się ze słuchaczy Akademii: Sztabu Generalnego, Artyleryjskiej i Inżynieryjnej. Nawiązał on kontakt z ówczesnymi ogniskami ruchu politycznego w Kijowie i w Warszawie. Poprzez Dąbrowskiego polska organizacja oficerska utrzymywała stosunki z oficerami rosyjskimi, którzy pragnęli obalenia samowładztwa caratu i dążyli do wprowadzenia w Rosji ustroju konstytucyjnego i liberalnego. **Było to pierwsze porozumienie polskich i rosyjskich demokratów od czasu Dekabrystów, od czasu Mickiewicza i Puszkina.**

PRZECIW POLITYCE UGODY

Dalsze dzieje Dąbrowskiego to przygotowywanie walki narodowo - wyzwoleńczej, walki z uciskiem caratu. Dąbrowski stał się jednym z przywódców radykalno - demokratycznej organizacji Czerwonych, z którą związał się po swoim przyjeździe do Warszawy. Pozostawał on w ścisłym kontakcie z organizacją wojskową Rosjan, działającą na terenie Polski, a na czele której stali oficerowie **Potiebnia i Arnhold.**

Rewolucyjne dążenia Dąbrowskiego nie były jednak dobrze widziane przez prawe skrzydło organizacji. Jego śmiały plan powstania nie został przyjęty na skutek oporu elementów zachowawczych. Po powstaniu Centralnego Komitetu Narodowego, Dąbrowski zmuszony jest oddać ogólne kierownictwo w ręce przywódcy „umiarkowanych!" — Agatona Gillera. Dąbrowski pozostał tylko na stanowisku naczelnika miasta, obejmując kierownictwo autonomicznego wydziału wojskowego.

Walcząc przeciw ugodowej polityce margrabiego Wielopolskiego i jednocześnie przygotowując plan powstania, Dąbrowski zostaje aresztowany w dniu 14 sierpnia 1862 r. i osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Lecz i w celi więziennej nie traci Dąbrowski kontaktu z przywódcami Centralnego Komitetu. Powstanie Styczniowe wybuchło na podstawie opracowanego przez Dąbrowskiego planu akcji zbrojnej. Ale sam Dąbrowski okres powstania spędził w więzieniu. Carski sąd polowy skazał go na 15 lat katorgi i pozbawienie wszelkich praw. W drodze na Syberię w 1864-tym roku osadzono Dąbrowskiego wraz z inną grupą skazańców w więzieniu etapowym w Moskwie. Stamtąd dnia 1 grudnia tegoż roku Dąbrowski — dzięki pomocy demokratów rosyjskich — ucieka w przebraniu kobiecym i nawiązawszy kontakt z rewolucjonistami rosyjskimi, ukrywa się przez kilka tygodni w Moskwie. I tutaj i następnie w Petersburgu, Dąbrowski nie zaprzestaje swej działalności rewolucyjnej.

W OBLĘŻONYM PARYŻU

Rok 1865-ty otwiera nową kartę w życiu Jarosława Dąbrowskiego. Po przybyciu do Paryża, gdzie osiedlił się na stałe, bierze on czynny udział w życiu emigracji i w nowopowstałym Komitecie Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Ta radykalno - demokratyczna organizacja pragnęła walkę o wolność Polski oprzeć na siłach ludowego powstania. Dąbrowski zgadzając się z dużą częścią ideologii Zjednoczenia, poróżnił się jednak z nim na tle stosunku do sprawy ukraińskiej. Dostrzegał on bowiem wyraźną wolę narodu ukraińskiego dążenia do niezawisłości i stanął na stanowisku przyznania mu prawa decydowania o sobie i powołania go do wspólnej walki z uciskiem carskim. Dąbrowski wycofał się więc z władz Zjednoczenia i poświęcił się pracy publicystycznej i naukowej, pogłębiając swoje studia wojskowe.

Wobec wybuchu wojny francusko-pruskiej, Dąbrowski zajął stanowisko wyczekujące. Dopiero po upadku Napoleona III i po powstaniu republikańskiego Rządu Obrony Narodowej, Dąbrowski złożył ministrowi wojny — generałowi Trochu — memoriał w sprawie obrony Paryża, proponując zużytkowanie sił emigracji polskiej pod postacią Konnych Oddziałów Partyzanckich na tyłach armii pruskiej. Rząd Thiersa nie chcąc drażnić cara przez tworzenie polskich oddziałów nie skorzystał z propozycji Dąbrowskiego. Podczas oblężenia Paryża przez Prusaków Dąbrowski pozostawał więc w mieście.

NA CZELE WOJSK LUDOWYCH

Wybuch rewolucji ludowej w Paryżu zmienił sytuację. Proletariat Paryża, zorganizowany w oddziałach Gwardii Narodowej, nie dał się rozbroić przez burżuazyjny rząd Thiersa, który podpisał hańbiący pokój z Prusami. Próby rozbrojenia ludu paryskiego spotkały się ze zbrojnym oporem. Dnia 18 marca padły pierwsze strzały. Został utworzony pierwszy w dziejach rząd robotniczy. Rewolucja zaczęła się.

Na ratuszu paryskim powiewał czerwony sztandar — sztandar Komuny Paryskiej. Dąbrowski, zaproszony na posiedzenie Centralnego Komitetu Gwardii Narodowej wypowiedział się za zdecydowanymi i szybkimi metodami działania. Proponował natychmiastowe uderzenie na siedzibę rządu burżuazyjnego w Wersalu i rozpędzenia go. Jednak przywódcy rewolucji, wyłonieni w wyborach do Gminy Paryskiej, czyli do Komuny — nie byli jednolici w swych poglądach. Obok zdecydowanych marksistów, byli tam także przedstawiciele różnych chwiejnych kierunków politycznych. Stąd płynęły liczne błędy w postępowaniu władz Komuny.

Dąbrowski został mianowany początkowo dowódcą II Legionu Gwardii Narodowej, a wkrótce potem objął dowództwo oddziałów, broniących przeprawy przez Sekwanę w Neuilly. Osobistym przykładem odwagi i ogromnym wkładem pracy udało się Dąbrowskiemu przekształcić ochotnicze bataliony Gwardii Narodowej w regularne wojska liniowe. Komisja Wojskowa Komuny mianowała go dnia 28 kwietnia dowódcą Pierwszej tzw. Zachodniej Armii, broniącej całego frontu nad Sekwaną. Otrzymał teraz stopień generała i nadano mu obywatelstwo „Republiki powszechnej i rewolucyjnej".

W początkach maja, władze Komuny mianowały Dąbrowskiego naczelnym wodzem wszystkich wojsk rewolucyjnego Paryża. Sytuacja jednak pogorszyła się znacznie. Przewaga liczebna i techniczna armii „wersalczyków" była znaczna. Mściło się teraz niewykorzystanie początkowego planu Dąbrowskiego. Thiers mógł teraz pościągać wszystkie rezerwy i coraz silniejszym pierścieniem otoczyć Paryż. Z całym poświęceniem pełnił teraz Dąbrowski swą ciężką służbę, która wymagała oddania wszystkich sił i umiejętności. Jako wódz naczelny robił wszystko, aby naprawić uprzednie błędy wojskowe Komuny. Proletariat paryski bronił się bohatersko, ale było już za późno.

„ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ"

Dnia 23 maja Dąbrowski ranny śmiertelnie na barykadzie, przeniesiony do szpitala, zmarł tam po kilku godzinach.

Po oddaniu mu hołdu przez oddziały komunardów, zwłoki wodza naczelnego zostały pochowane na cmentarzu Père Lachaise.

Śmierć Jarosława Dąbrowskiego, jak i całe życie jego były zadokumentowaniem solidarności demokratów polskich z ruchem rewolucyjnym w Europie. W myśl hasła: „za naszą wolność i waszą", nie zabrakło na barykadach Komuny Paryskiej Polaków, słusznie stojących na stanowisku, że wyzwolenie Polski może być uzyskane jedynie w przymierzu z ruchami rewolucyjnymi. Jarosław Dąbrowski jest wyrazicielem rewolucyjnego i patriotycznego zarazem nurtu w historii Polski.

W Polsce, w Rosji i we Francji walczył Dąbrowski zawsze o te same cele — wolność człowieka, sprawiedliwość społeczną i niepodległość Ojczyzny. Poglądom swoim dawał wyraz w czynach i w pismach. Jedną z najbardziej charakterystycznych jego wypowiedzi było przemówienie na zebraniu Gminy Batignolles w Paryżu dnia 31 października 1867 r. w którym dał w pełni wyraz swojemu stanowisku w sprawie przyszłości kraju ojczystego.

„Wierzę w zmartwychwstanie Polski demokratycznej, a więc wolnej, szczęśliwej i potężnej.

Żadne kombinacje polityczne, podług mnie, nie zdołają stworzyć tego, co nie ma sił własnych do istnienia. Nie opieram się na dawnych granicach Rzeczypospolitej, nie odwołuję się do gwałtów dokonanych, nie wzywam o naprawienie krzywd naszych, bo wina rozbioru ciąży nad narodem naszym, który pozwolił siebie ujarzmić, a wyzwolenie też tylko od niego samego zależy.

...Chcemy być wolnymi i niepodległymi... pracujmy nad wyrobieniem sił własnych, zdobywajmy podstawy do egzystencji politycznej. Powstaniemy nie dlatego, że Polska była państwem potężnym, lecz dlatego, że czujemy dziś potrzebę wolności, że mamy poczucie sił własnych do zdobycia i zachowania niepodległości...

Na tym poczuciu opieram prawo nasze do samodzielności, a jedynym środkiem wyzwolenia, odpowiednim godności narodu i dającym rękojmię wolności i niezależności, uważam zbrojne ludowe powstanie."

K. D-W.

HENRYK GAWORSKI

Wiosną...

Nabrzmiewają kasztany u okien,
słońce z pąków wyciska sok lepki,
wiatr spieniony w obłokach lekkich —
kroki kwietnia jak ziemia szerokie.

Wieczorami w uliczkach przedmieść
harmoniści, jak ptaki świegocą.
Śpiewa nasze życie powszednie
w utrudzonych dłoniach roboczych.

Któż to kłamał, że nie może być szczęścia
na rozpaczy padole ziemskim? —
Czas niełatwy, ale piękny i męski
coraz czyściej się śmieje i częściej.

Pomyśl tylko — jeszcze rok temu
skrzypiały studnie na podwórzach,
woda w wiadrach pachniała ziemią,
gdyś w niej usta spragnione zanurzał.

A dziś tryska zdrowa i rzeźwa
ile pragniesz — z kranu w mieszkaniu
I gdy woda zaszumi z rana
wiesz — w jej szumie nasz czas się odezwał.

Droga, którą do pracy szedłeś
piach, lub błoto tioczyła do butów.
Dziś już bruk na ulicach przedmieść —
łatwiej iść przez życie po bruku.

Wokół ciebie — zmienia się wszystko
i ty sam zmieniasz się na lepsze.
Rośnie radość jak serduszka listków,
coraz czystszym oddychasz powietrzem.

Tak, masz rację. Są jeszcze braki,
nieudolność, biurokracja, granda,
ale my policzymy straty —
nasze oczy wszystko odnajdą.

Bryły naszej wielkiej budowy
nakreślonej na mapie lat sześciu
ciężarem milionotowym
spadną na tych, którzy bruździą jeszcze.

Jest nas więcej, niż kiedykolwiek,
dumniej, bliżej brzmi słowo: Polska:
dumniej, bliżej brzmi słowo: człowiek —
bliżej wiosna na kwitnących gałązkach.

Rozwinięta w narodowym froncie
kwitnij wiosno Ojczyźnie i światu.
Niekłamany w naszych czynach patos —
ustrój nasz życiodajny, jak słońce.

Na cześć święta jedności i solidarności mas pracujących świata

Wezwanie załogi Stow. Mechaników w Pruszkowie do masowego współzawodnictwa 1-Majowego

22 bm. załoga Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie wezwała wszystkie zakłady pracy w całej Polsce do masowego socjalistycznego współzawodnictwa na cześć święta jedności i solidarności pracujących całego świata w walce o pokój i postęp — na cześć 1 Maja.

„Niech żyje narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni", „Współzawodnictwo 1-Majowe to cios w podżegaczy wojennych" — wielką halę montażową zakładów, udekorowaną tymi hasłami, szczelnie wypełnili robotnicy, technicy i inżynierowie, którzy już od kilku tygodni rozważali swoje możliwości produkcyjne i zgłaszali do rady zakładowej konkretne zobowiązania.

W nastroju radości i entuzjazmu, rozbrzmiewają okrzyki: „Niech żyje 1 Maja", „Niech żyje pokój". Robotnicy skandują: „Pokój—praca". Na zaimprowizowaną trybunę — wózek transportowy, udekorowany czerwonymi sztandarami — wstępuje przewodniczący rady zakładowej — Bronisław **Szewczyk.**

Robotnicy przybyli wprost od swych warsztatów gorąco przyjmują jego słowa — słowa głoszące pełną solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju.

„My, ludzie pracy — oświadcza mówca — zjednoczeni we wspólnym froncie narodowym, w oparciu o przyjaźń naszego wielkiego sojusznika — Zw. Radzieckiego, chcemy przyspieszyć przedterminowe wykonanie naszego gigantycznego Planu 6-letniego, przez co osiągniemy lepszą, szczęśliwszą i jaśniejszą przyszłość dla naszych dzieci i dla całego narodu polskiego i staniemy się potężnym ogniwem światowego obozu pokoju".

Zobowiązania przodujących pracowników

Witani burzą gorących oklasków wstępują następnie na trybunę najofiarniejsi przodujący ludzie załogi — przodownicy pracy i racjonalizatorzy. W imieniu montażowni przemawia ob. **Gajownik,** który oświadcza, że w kwietniu załoga wyprodukuje ponadplanowo dwie frezarki i 5 podzielnic do frezarek. Pracownica rewolwerówek — **Zborowska** oświadcza: „Damy godną odpowiedź podżegaczom wojennym, jeśli przekroczymy nasze plany produkcyjne, jeśli zwiększymy wydajność pracy". Zborowska w imieniu brygady młodzieżowej im. Korabielnikowej postanawia zwiększyć dotychczasowe wykonanie norm o 10 proc., mimo, że obecnie brygada uzyskuje już 132 proc.

„Niech żyją przodownicy pracy", „Niech żyją racjonalizatorzy" — padają okrzyki.

Na trybunę wchodzi czołowy racjonalizator Zakładów, tokarz **Heinrych** i składa zobowiązanie wykonania specjalnego przyrządu, który pozwoli na skrócenie czasu wykonania jednej z czynności z 7 do 2 godzin.

Gorąco wita załoga przedstawiciela personelu technicznego Zakładów, inż. **Ciechomskiego,** który zapewnia, że inżynierowie i technicy będą udzielać racjonalizatorom wszechstronnej pomocy.

„Niech żyje młodzież — przyszłość i duma narodu" rozbrzmiewa okrzyk, gdy na trybunę wchodzi przedstawiciel ZMP-owców z fabrycznego ośrodka szkoleniowego — **Capik** i składa w imieniu swych kolegów meldunek, że walczyć będą z niedostatecznymi ocenami, że znacznie podniosą wyniki w nauce. Capik wzywa do współzawodnictwa o najlepsze wyniki nauki młodzież wszystkich szkół przemysłowych w Polsce.

Za chwilę brygadzista szlifierski — ob. **Mańkowski** odczytuje zobowiązanie załogi wraz z apelem do pracujących całej Polski, o podjęciu czynu 1-Majowego.

Apel do załóg zakładów przemysłowych w Polsce

DO WSZYSTKICH METALOWCÓW I CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ POLSKI.

Nadchodzi 1 Maj — nasze święto robotnicze i święto Narodu Polskiego. W dniu tym masy pracujące całego świata zademonstrują swoją jedność i gotowość do walki o trwały pokój.

DZIEŃ 1 MAJA LUD PRACUJĄCY POLSKI — UCZCIĆ POWINIEN GODNIE NOWYM, PATRIOTYCZNYM CZYNEM DLA WYKONANIA NASZEGO PLANU 6-LETNIEGO, DLA WZMOCNIENIA SIŁ POKOJU.

My, którzy pokojową pracą co dzień budujemy lepsze i szczęśliwsze życie naszego narodu — gotowi jesteśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, by wraz z obrońcami pokoju na całym świecie, wraz z naszym przyjacielem, potężnym Zw. Radzieckim pokrzyżować zbrodnicze plany amerykańsko-hitlerowskich imperialistów.

Wyrażamy nasze gorące jednomyślne poparcie dla uchwał Światowej Rady Pokoju.

Żądamy jak najbardziej stanowczo położenia kresu amerykańskiej polityce odbudowy hitlerowskiej armii w Niemczech Zach. i domagamy się zawarcia w r. 1951 Traktatu Pokojowego ze zjednoczonymi i pokojowymi Niemcami.

Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Zw. Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, St. Zjednoczonymi, Anglią i Francją. Rząd, który by odmówił spotkania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju odsłoni przed całym światem swoje wojenne zamiary.

A *Ciąg dalszy na str 4*

BUDŻET ROZWOJU GOSPODARCZEGO I POKOJU — wzrostu zamożności i stopy życiowej ludności

Exposé min. K. Dąbrowskiego w Sejmie

22 b. m. odbyło się 93 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego. Po exposé ministra Finansów K. Dąbrowskiego w związku z budżetem na r. 1951, Sejm wysłuchał referatów: o projektach Ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i Ustawy budżetowej na r. 1951 (streszczenie obu referatów patrz str. 4). W dalszym ciągu obrad Sejm powziął szereg uchwał m. in. ratyfikował „Akt o wykonaniu wytyczenia granicy na Odrze i Nysie" oraz ustalił 12 października jako Dzień Wojska Polskiego (sprawozdanie patrz str. 3).

W expose min. Dąbrowski oświadczył m. in.:

W odróżnieniu od lat poprzednich budżet na 1951 r. reprezentuje i jednoczy w jednolity system całość gospodarki finansowej państwa. Rozszerzenie zakresu budżetu i rosnące zadania Narodowego Planu Gospodarczego powodują, że projekt budżetu zamyka się kwotą niemal dwukrotnie wyższą niż w r. ub. Projekt ten obejmuje w dochodach kwotę 55.972 mln. zł., w wydatkach — 51.891 mln. zł. wykazując nadwyżkę 4.081 mln. zł.

79,6 proc. środków budżetowych pochodzić będzie w r. b. z akumulacji gospodarki uspołecznionej. Trzonem akumulacji w gospodarce uspołecznionej jest socjalistyczny przemysł. Z globalnej kwoty przyrostu akumulacji w gospodarce uspołecznionej przypada 37 proc. na wzrost produkcji i obrotu, a 63 proc. na obniżenie kosztów osobowych i materiałowych.

Stałemu rozszerzaniu się naszej gospodarki socjalistycznej towarzyszy systematyczny wzrost dochodu narodowego w tempie, którego nie znają kraje kapitalistyczne. **NA 1951 R. PLANUJEMY DALSZY WZROST DOCHODU NARODOWEGO O 18,9 PROC.**

Dzięki wzrostowi udziału gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego, dzięki szybkiemu tempu wzrostu dochodu narodowego oraz na skutek stałego ograniczania klas kapitalistycznych, możemy zapewnić budżecie na 1951 r. takie dochody, które W PEŁNI ZABEZPIECZAJĄ REALIZACJĘ ZADAŃ DRUGIEGO ROKU PLANU 6-LETNIEGO.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami zabezpiecza naszą gospodarkę finansową od trudności związanych z sezonowością niektórych dochodów i wydatków oraz daje całkowitą gwarancję na odcinku stabilizacji pieniądza.

Analizując źródła dochodów budżetowych, min. Dąbrowski podkreśla dominującą rolę wpływów z gospodarki socjalistycznej. Pełna realizacja tych dochodów wymaga wykonania przewidzianych w planie zadań produkcyjnych i usługowych. Drugim warunkiem jest poważne obniżenie kosztów własnych we wszystkich działach naszego gospodarstwa narodowego na łączną sumę 10,2 miliarda zł., co odpowiada ponad 44 proc. całości planu inwestycyjnego.

Zadania obniżenia kosztów własnych są wielkie i trudne, ale w pełni realne. Musimy w dalszym ciągu mobilizować nieczynne rezerwy, tkwiące jeszcze w naszej gospodarce narodowej. Przykłady nadmiernych remanentów, zbyt wolnej rotacji środków obrotowych, nieuzasadnione przestoje maszyn i urządzeń przemysłowych, nadmierne zużycie surowców możemy ujawnić w wielu zakładach produkcyjnych i usługowych.

Następnym zadaniem w tej bitwie o zniżenie kosztów własnych jest walka o nową technikę.

Podstawowym źródłem obniżenia kosztów własnych jest wzrost wydajności pracy. Lepsza organizacja pracy, współzawodnictwo pracy, podnoszenie kwalifikacji, rewidowanie przestarzałych i hamujących postęp norm — to poważny czynnik w bitwie o zniżenie kosztów własnych.

Aby osiągnięte efekty były jak największe, bitwa o zniżenie kosztów własnych musi być prowadzona wszystkimi rozporządzalnymi siłami, powinna ona stanowić treść pracy wszystkich naszych organizacji gospodarczych, administracyjnych, społecznych.

B *Dalszy ciąg na str. 4*

DO CZYNU MAJOWEGO!

PRZEMAWIAJĄC na VI Plenum KC PZPR, wicepremier Hilary Minc stwierdził: „Życie wykazuje, że istnieją wszelkie dane do masowego rozwoju nowego, wyższego etapu, stachanowskiego etapu ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy". Ogłoszony dziś apel załogi zakładów „Stowarzyszenia Mechaników" w Pruszkowie, wzywający polski świat pracy do Czynu Majowego, jest dalszym krokiem w kierunku umasowienia współzawodnictwa pracy, w kierunku podniesienia tego ruchu na wyższy szczebel rozwoju.

Apel ten jest tak zredagowany, by odpowiedzieć nań mógł każdy zakład pracy w Polsce, każda brygada robotnicza, każdy poszczególny robotnik. Członkowie załogi „Stowarzyszenia Mechaników" podjęli zobowiązania konkretne, sprecyzowane i dające się łatwo obliczyć i skontrolować. Jedyną właściwą odpowiedzią na ten apel będą równie konkretne — i równie ambitne — zobowiązania majowe innych zakładów pracy, innych zespołów robotniczych i innych poszczególnych ludzi pracy.

Wyższym stachanowskim etapem ruchu współzawodnictwa pracy jest bowiem podejmowanie zobowiązań produkcyjnych przez setki tysięcy i miliony robotników, chłopów i pracujących inteligentów, a nie choćby najbardziej efektowne zobowiązania pojedynczych przodujących zespołów. I wyższym stachanowskim etapem socjalistycznego współzawodnictwa jest doprowadzenie powziętych zobowiązań do każdego człowieka pracy w postaci konkretnej, łatwo zrozumiałej i łatwo uchwytnej.

WEZWANIE do Czynu Majowego rzucone zostało w obliczu wzmagającego się zagrożenia pokoju przez imperialistów.

Już trzeci tydzień trwają w Paryżu obrady 4 zastępców ministrów spraw zagranicznych. Obrady te nie dały jeszcze wyniku, lecz już doprowadziły do całkowitej krystalizacji stanowiska Związku Radzieckiego z jednej strony, i trzech mocarstw zachodnich z drugiej. Gdy delegat radziecki, min. Gromyko, domaga się rozważenia przez „wielką czwórkę" przede wszystkim takich najbardziej żywotnych spraw, jak demilitaryzacja Niemiec zachodnich i redukcja zbrojeń 4 wielkich mocarstw, — delegaci zachodni usiłują właśnie te kluczowe sprawy utopić w nieobowiązujących i mętnych sformułowaniach. A jednocześnie w Bonn postępują szybko naprzód narady „ekspertów" co do szczegółów odrodzenia Wehrmachtu. Według informacji francuskiej agencji AFP generałowie hitlerowscy domagają się powołania odrębnych niemieckich dywizji, a nawet korpusów z własnym sztabem generalnym.

W tej sytuacji szczególne znaczenie ma zawarte w wezwaniu robotników pruszkowskich przyłączenie się do uchwał Światowej Rady Pokoju, powziętych na ostatniej sesji w Berlinie. Protest przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich i apel o zawarcie Paktu Pokoju 5 wielkich mocarstw są odpowiedzią całego światowego obozu postępu na knowania imperialistów amerykańskich i ich hitlerowskich wspólników.

WEZWANIE do Czynu Majowego następuje w drugim roku naszego Planu 6-letniego. Od pomyślnego wykonania planów tegorocznych zależy w znacznej mierze sukces całej naszej 6-latki. Pomyślne wykonanie tych planów zwiększy nasz wkład narodowy do światowej walki o pokój. Od czegóż zależy wykonanie planu 1951 r.? Przede wszystkim od podwyższenia wydajności pracy każdego z nas, od wykorzystania nowej techniki, wzorowanej na przodującej technice radzieckiej, od ustalenia nowych, słusznych norm, od najdalej idącej obniżki kosztów własnych. Wszystkie te tak istotne momenty są uwzględnione w wezwaniu zakładów pruszkowskich. Tysiące zakładów pracy w Polsce w odpowiedzi na to wezwanie niewątpliwie przyspieszą wykonywanie własnych planów produkcyjnych.

Apel załogi metalowców z Pruszkowa związany jest ze Świętem Majowym. To święto międzynarodowej solidarności proletariatu, otoczone tradycją wielu dziesiątków lat bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej, jest w Polsce świętem narodowym. Apel majowy dotrze do każdego człowieka pracy w naszym kraju i spotka się wszędzie z jak najbardziej życzliwym przyjęciem. W odpowiedzi na wezwanie z Pruszkowa górnicy polscy wydobędą tysiące dodatkowych ton węgla, murarze warszawscy wykończą nowe piętra, włókniarze łódzcy dadzą tysiące metrów tkanin ponad plan, a chłopi przyspieszą siewy. Gdy w dniu 1 maja masy pracujące całego świata manifestować będą w obronie pokoju, my z dumą podsumujemy wyniki naszego Czynu Majowego, który będzie naszym osobistym, zespołowym, narodowym wkładem do walki o pokój: patriotycznym wkładem w budowę siły i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny.

W. H.

Senat irański zatwierdził uchwałę o nacjonalizacji nafty

MOSKWA (PAP). — Senat irański na posiedzeniu 20 bm. zatwierdził uchwałę komisji do spraw nafty i uchwałę medżlisu w sprawie nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie.

Wzrost wymiany towarowej między ZSRR a Węgrami

MOSKWA (PAP). W wyniku rozmów przeprowadzonych między min. handlu zagranicznego ZSRR a delegacją handlową Węgierskiej Republiki Ludowej, podpisano w Moskwie protokół o wymianie towarowej między obu państwami na r. 1951.

Protokół przewiduje dalszy wzrost obrotów towarowych między ZSRR a Węgrami w porównaniu z r. 1950.

Indie walczą o pokój

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z New Delhi:

Na konferencji obrońców pokoju w Dera-Dun uchwalono rezolucje w sprawie wprowadzenia w życie uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Następny numer »Życia« ukaże się we wtorek

12 dywizji zmotoryzowanych — 10 dywizji czołgów

Plan organizacji armii niemieckiej

opracowali przedstawiciele Adenauera i władz zach.-okup.

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że 20 bm. zakończyły się rokowania między doradcami wojskowymi Adenauera a przedstawicielami tzw. „Najwyższej Komisji Sojuszniczej do spraw mobilizacji i szkolenia formacji wojskowych". Po zakończeniu tych rokowań podano w Bonn do wiadomości, że opracowano już plany tworzenia zachodnio-niemieckich oddziałów wojskowych dla armii paktu północno-atlantyckiego. Plany te przekazano gen. Eisenhowerowi.

W czasie rokowań, trwających przeszło trzy miesiące, przedstawiciele Adenauera otrzymali dyrektywy dotyczące tworzenia armii najemnej. Do nowych rokowań ,wyznaczonych na początek kwietnia, generałowie faszystowscy Speidel i Heusinger mają otrzymać dyrektywy odnośnie tworzenia formacji lotniczych i morskich.

Plany, przekazane gen. Eisenhowerowi, przewidują utworzenie 22 całkowicie zmotoryzowanych dywizji, w tej liczbie 10 dywizji czołgów. Po wizycie Eisenhowera w Niemczech zachodnich przyspieszono prace przygotowawcze nad tworzeniem zachodnioniemieckich oddziałów wojskowych. Według opracowanych już planów w pierwszej kolejności powołane mają być do służby wojskowej osoby urodzone w latach 1927 — 1933.

»Wybory« titowskie w Serbii i Słowenii

SOFIA (PAP). — W związku z przeprowadzonymi przez titowców w Serbii i Słowenii „wyborami do parlamentu", dziennik bułgarski „Trud" pisze m. in.:

Titowcy od dawna przygotowywali się do przeprowadzenia tych „wyborów". Zmobilizowali całą policję, uruchomili aparat represyjny faszystów belgradzkich. Cechą charakterystyczną kampanii przedwyborczej był wzmożony terror. Cele więzienne, z których zwolniono kolaborantów i hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, zapełniono patriotami jugosłowiańskimi.

Titowskie afisze przedwyborcze głosiły cynicznie, że St. Zjednoczone i Anglia są „obrońcami pokoju", że są nawet krajami „socjalistycznymi".

W Berlinie rozpoczęła obrady Europejska Konferencja Robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach.

BERLIN (PAP). 22 b. m. przybyła do Berlina 21-osobowa delegacja polska na Europejską Konferencję Robotniczą przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach., która 23 bm. rozpoczęła obrady. Na czele delegacji stoi wiceprzewodniczący CRZZ Al. Burski. Na dworcu, udekorowanym flagami krajów, uczestniczących w Konferencji, delegację polską powitali wiceprzewodniczący Niemieckich Wolnych Zw. Zaw. Kirchner, sekretarz gen. Niemieckiego Tow. Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich stosunków z Polską Wloch oraz liczni przedstawiciele robotników berlińskich.

Zgromadzeni oklaskami przyjęli oświadczenie A. Burskiego, który stwierdził m. in., że polskie masy pracujące stoją wiernie i zdecydowanie u boku robotników Europy w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach., stanowiącej śmiertelne niebezpieczeństwo dla pokoju w świecie.

BERLIN (PAP). Do Magdeburga przybyła udająca się do Berlina delegacja robotników Niemiec Zach. Wśród delegatów znajduje się jeden z inicjatorów zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej, przewodniczący Rady Zakładowej Hagen-Haspe Huette — Mueller.

RZYM (PAP). 22 bm. udała się do Berlina delegacja robotników włoskich, na której czele stoją przywódcy związkowi z Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy Fassi i Pizzorno.

PEKIN (PAP). Ogólno-chińska Konfederacja Pracy przesłała Komitetowi organizacyjnemu Konferencji w Berlinie depeszę, w której w imieniu klasy pracującej Chińskiej Republiki Ludowej pozdrawia Konferencję i wyraża pełne poparcie dla jej wysiłków w kierunku zapobieżenia remilitaryzacji Niemiec Zach.

Wystawa w NRD »Jak żyje robotnik polski«

BERLIN (PAP). — 22 bm. otwarto w Berlinie wystawę objazdową pn.: „Jak żyje robotnik w Polsce", zorganizowaną w ramach Miesiąca Przyjaźni niemiecko-polskiej.

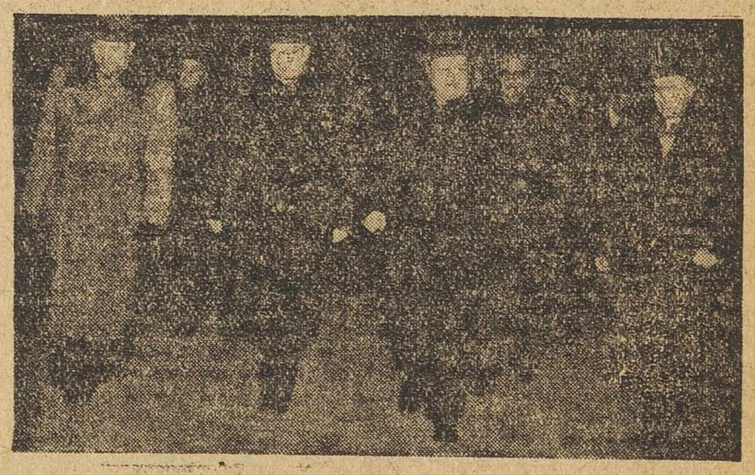
Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli Prezydent NRD — Pieck, premier Grotewohl, przewodniczący Izby Ludowej — Dieckmann, członkowie rządu oraz reprezentanci partii politycznych i organizacji społecznych i kulturalnych.

Malik dementuje kłamstwa prasy USA

NOWY JORK (PAP). — Dzienniki „New York Post" i „New York Times" podały wiadomość o rzekomym prowadzeniu przez przedstawiciela ZSRR w ONZ — J. Malika rozmów z tzw. „komisją dobrych usług" i z Trygve Lie.

W związku z tym J. Malik złożył prasie następujące oświadczenie: „Uważam za konieczne stwierdzić, że nie prowadzę żadnych rozmów ani z członkami tak zwanej „komisji dobrych usług", ani z p. Trygve Lie. Wiadomości, jakie ukazały się na ten temat w dziennikach, są pozbawione podstaw".

Ambasador A. Sobolew w Warszawie



22 bm. nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny ZSRR Arkadij A. SOBOLEW złożył wstępną wizytę Sekretarzowi Generalnemu MSZ amb. Wierbłowskiemu. Na zdjęciu: amb. Sobolew (drugi od lewej) opuszcza dworzec po przybyciu do Warszawy.

Główną troską naszego narodu jest pokojowe budownictwo

Plan i budżet siły narodowej

Projekty ustaw o Narodowym Planie Gospodarczym i Budżecie na 1951 r.

W toku obrad Sejmu w dniu 22 bm. wicemarszałek Barcikowski udzielił głosu generalnemu sprawozdawcy projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1951 pos. LANGE (PZPR).

Mówca stwierdził, iż Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1951 ustala szybkie tempo rozwoju naszej gospodarki narodowej. Tempo to jest większe niż przewidywane na rb. w szczegółowym Planie 6-letnim. Było to możliwe przede wszystkim dzięki temu, że wszystkie poprzednie plany wykonywaliśmy z nadwyżką, że polskie masy pracujące stale i systematycznie podwyższały uchwalone przez Sejm plany gospodarcze.

Przechodząc do omówienia poszczególnych pozycji planu gospodarczego na r. 1951, pos. Lange stwierdza, iż jest to plan generalnej ofensywy socjalizmu, która przejawia się w stałym wzroście udziału gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego. W 1946 r. udział gospodarki socjalistycznej w dochodzie narodowym wynosił 45,5 proc., w r. ub. wzrósł do 70 proc., a w rb. wyniesie 75 proc. Podobny wzrost obserwujemy i w poszczególnych działach gospodarki.

Podkreślając, iż pod tym względem jesteśmy już niedaleko od celu, jaki stawia Plan 6-letni na r. 1955, mówca stwierdza, że plan na 1951 r, przewiduje udział gospodarki socjalistycznej w przemyśle i rzemiośle na 96 proc., w budownictwie na 99,2 proc., w handlu detalicznym na 92 proc. i w rolnictwie na 15,2 proc. wszystkich użytków rolnych. Innym wskaźnikiem generalnej ofensywy socjalizmu jest liczba ludności zatrudnionej w socjalistycznym sektorze. W r. 1946 w sektorze uspołecznionym zatrudnionych było 2,6 miliona osób, w r. ub. — 4,7 miliona, zaś na rb przewiduje się zatrudnienie 5 milionów osób.

W trosce o człowieka pracy

Mówca zwraca uwagę, że przy przewidywanym wzroście produkcji dla wielkiego i średniego przemysłu o 19,4 proc., wzrost produkcji dla socjalistycznego przemysłu drobnego przewidziany jest na 58,2 proc. Ten wzrost przemysłu drobnego przyczyni się wydatnie do **POLEPSZENIA ZASPOKAJANIA POTRZEB LUDNOŚCI.**

Należy stwierdzić, że zaspokojenie tych potrzeb jest coraz lepsze — podkreśla pos. Lange — świadczy o tym stały wzrost spożycia podstawowych artykułów konsumcyjnych. I tak np. spożycie mięsa na jednego mieszkańca wynosiło w r. 1938 — 19,2 kg, w r. 1950 — 30,2 kg, a na rb. przewiduje się 34 kg. Cukru spożywać będziemy w rb. 24,8 kg na głowę w stosunku do 12,2 kg przedwojennych. Podobny wzrost obserwujemy również w spożyciu innych artykułów. Przez realizację założeń planu na rb. masa towarowa w handlu wewnętrznym wzrośnie o 14 proc. Rozszerzona zostanie wydatnie sieć detalicznych punktów sprzedaży i zakładów żywienia zbiorowego.

Plan na r. 1951 przewiduje również poważny wzrost budownictwa mieszkaniowego, które odda w br. do użytku świata pracy 87,7 tys. nowych izb objętych planem inwestycyjnym.

Zwiększony zostanie zakres usług, świadczonych w dziedzinie komunikacji. Plan przewiduje ponadto lepsze niż dotychczas zaspokojenie potrzeb w dziedzinie oświaty i kultury, w dziedzinie lecznictwa i ochrony zdrowia.

Warunki wykonania planu

Stwierdzając, że wykonanie zadań planu na rb. nie jest rzeczą łatwą, mówca podkreśla, że nieodzownym warunkiem jego wykonania jest wzrost wydajności pracy. W przemyśle winien on wynieść 12,2 proc., w PGR-ach 20,2 proc., w kolejnictwie 12,7 proc., zaś w uspołecznionym handlu detalicznym 11 proc. Dlatego też trzeba rozwinąć współzawodnictwo pracy nie tylko pod względem ilości, lecz również i pod względem jakości. Trzeba przejść do wyższych form współzawodnictwa.

Wykonanie planu na 1951 r. wymaga również lepszego niż dotychczas wykorzystania rezerw ludzkich, materiałowych i technicznych.

W wyniku realizacji tych wszystkich założeń powinna nastąpić obniżka kosztów własnych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Wnosząc o uchwalenie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1951 w tekście przedłożonym przez Komisję mówca stwierdza:

„Plan nasz jest planem pokoju. Budżet nasz jest budżetem pokoju. Ale są one zarazem PLANEM I BUDŻETEM SIŁY NARODOWEJ, realnej, efektywnej siły, opartej o mocną i stale rosnącą bazę ekonomiczną. Dlatego też mobilizować będziemy wszystkie twórcze siły w narodzie: klasę robotniczą, pracujących chłopów, inteligencję pracującą, wszystkich patriotycznych Polaków, którzy chcą ojczyzny silnej, ojczyzny zajmującej należyte miejsce między narodami świata, ojczyzny w której panować będzie sprawiedliwość społeczna.

Przemówienie pos. Lange Izba przyjęła oklaskami.

Projekt Ustawy budżetowej na 1951 r.

Referentem projektu Ustawy budżetowej na r. 1951 był pos. Rataj (ZSL), który po scharakteryzowaniu ogólnych cech tegorocznego budżetu, a przede wszystkim — jego pokojowego charakteru, znacznego rozszerzenia zakresu budżetu i objęcia przez budżet Państwa — budżetów terenowych; dokonał szczegółowej analizy dochodów i wydatków.

Po raz pierwszy w br. budżet jest podstawowym planem finansowym, współdziałającym w wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego.

W budżecie na r. 1951 — powiedział pos. Rataj — odzwierciedlają się główne kierunki naszego wszechstronnego rozwoju, opartego na pokojowej, twórczej pracy narodu. Cyfry budżetu mówią jednocześnie o klasowym charakterze Państwa, o kierunku rozwoju jego działalności.

Budżet na r. 1951, przeznaczając ogromną większość wydatków na dalszy rozwój gospodarczy kraju i na cele społeczno - kulturalne, jest budżetem pokojowych wysiłków naszego narodu. Budżety terenowe pozwalają na rozwinięcie wszechstronnej inicjatywy w kierunku wykorzystania miejscowych zasobów rozwoju drobnej wytwórczości i sieci urządzeń usługowych.

Charakteryzując następnie nakłady inwestycyjne, na które przeznacza się w 1951 r. 23,1 miliarda zł, pos. Rataj podkreśla wysoki udział nakładów na inwestycje w gospodarce narodowej, a przede wszystkim — w przemyśle, dzięki czemu Polska Ludowa wchodzi do szeregu państw przemysłowych.

Doceniając podstawowe znaczenie współzawodnictwa dla podnoszenia wydajności pracy, obniżki kosztów i przyspieszenia wykonania planu, Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu przyjęła wniosek zwiększający fundusze na nagrody indywidualne i za współzawodnictwo pracy we wszystkich resortach o 40 milionów zł.

Nakłady inwestycyjne na rolnictwo sprzyjają wykonaniu zadania zwiększania wartości całej produkcji rolnej w br. o przeszło 10 proc.

Ze wszystkich działów budownictwa najsilniej rosną w br. wydatki na budownictwo przemysłowe, OBEJMUJĄCE 5 TYS. OBIEKTÓW, a wśród nich Nową Hutę, hutę „Kościuszko", elektrownię w Jaworznie, metro warszawskie, zakłady włókiennicze w Piotrkowie i szereg innych.

Budżet przeznacza odpowiednie środki na gospodarkę komunalną, licząc się ze szczególnie wielkimi zaniedbaniami odziedziczonymi po gospodarce kapitalistycznej. Nakłady tegoroczne pozwolą na wyremontowanie 660 tys. izb mieszkalnych.

Przeznaczenie 31,5 proc. całości budżetowych na urządzenia socjalno-kulturalne świadczy o głębokiej trosce Państwa Ludowego o podniesienie poziomu naszego narodu — podkreśla pos. Rataj.

Nasze zdobycze i zdobycze naszych przyjaciół: Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wywołują wściekłość w świecie kapitalistycznym — powiedział pos. Rataj. — Imperialiści, drogą szpiegostwa, sabotażu i zorganizowanej wrogiej propagandy pragną osłabić nasze siły i wiarę w wykonanie zadań naszego budownictwa. W świetle tych faktów mówca wyraża się z uznaniem o wkładzie pracy organów bezpieczeństwa publicznego, które skutecznie spełniają swoje zadania ochrony gospodarki narodowej i bezpieczeństwa obywateli, stwarzając warunki spokoju i bezpieczeństwa niezbędnego dla wykonania zadań Planu 6-letniego.

Kończąc pos. Rataj stwierdza, że budżet, w którym na obronę narodową przeznacza się tylko 7,2 proc. jest najlepszym potwierdzeniem powszechnie znanego faktu, że GŁÓWNĄ TROSKĄ NASZEGO NARODU JEST POKOJOWE BUDOWNICTWO.

Radzieckie propozycje utrwalenia pokoju

Próby usankcjonowania polityki remilitaryzacji i zbrojeń przez państwa zachodnie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS w korespondencji z Paryża podaje przebieg środowego posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych, na którym przewodniczył delegat Zw. Radzieckiego, Gromyko.

Jak już donosiliśmy — pisze korespondent TASS — delegacja radziecka, dążąc do ułatwienia osiągnięcia porozumienia, wniosła na posiedzeniu wtorkowym pewne zmiany do punktu porządku dziennego, dotyczącego redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Na posiedzeniu środowym przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich nie określili jasno i wyraźnie swego stanowiska wobec nowych propozycji radzieckich, przy czym przedstawiciele Francji i W. Brytanii twierdzili, że należałoby mówić nie o redukcji zbrojeń lecz o „poziomie zbrojeń".

Następnie zabrał głos Gromyko, który oświadczył:

— Potępiamy politykę trzech mocarstw zmierzającą do odrodzenia militaryzmu niemieckiego i ich politykę wyścigu zbrojeń, niezależnie od tego, jak mają być sformułowane punkty porządku dziennego.

Opowiadamy przeciwko próbom zatopienia propozycji radzieckich w powodzi dwuznacznych sformułowań, które w razie ich przyjęcia rozwiązałyby ręce trzem mocarstwom umożliwiając im dalsze prowadzenie wyścigu zbrojeń i dalszą remilitaryzację Niemiec.

W ogóle — powiedział Gromyko — można zaobserwować dziwne rzeczy w toku prac naszej konferencji. Gdy delegacja radziecka wyraża zgodę na tę lub inną propozycję trzech mocarstw, sami autorzy tych propozycji uważają je natychmiast za nieistotne. Stało się tak, jeśli chodzi o propozycję przedstawicieli mocarstw zachodnich, mówiącą o „przyczynach między narodowego napięcia w Europie", oraz o konieczności zbadania sprawy zobowiązań wypływających z układów czterech mocarstw.

Zgodziliśmy się na oba sformułowania zawarte w propozycjach trzech mocarstw, choć można by się bez tego obejść, ponieważ propozycje radzieckie dotyczące wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec i dotyczące redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw mają właśnie na celu usunięcie groźby wojny a w konsekwencji również obawy agresji. Dlaczego więc — zapytał w zakończeniu Gromyko — przedstawiciele mocarstw zachodnich nie zgadzają się na propozycje delegacji radzieckiej?

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej nadało 22 bm. komunikat, w którym stwierdza, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej i ochotników chińskich kontynuowały walki obronne, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Dla wykonania Planu 6-letniego — dla wzmocnienia sił obozu pokoju

Dokończenie ze str. 3

Te żądania gotowi jesteśmy poprzeć przez jeszcze bardziej ofiarną pracę na froncie pokojowego budownictwa socjalistycznego — dla spotęgowania sił naszej Ojczyzny i umocnienia jej wolności i niepodległości.

Na podstawie indywidualnych socjalistycznych zobowiązań robotników, brygadzistów, majstrów, techników i inżynierów, a także pracowników biurowych **ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ DO DNIA 1 MAJA:**

1 **wyprodukować w m-cu kwietniu ponadplanowo 2 frezarki uniwersalne oraz 5 podzielnic do frezarek o łącznej wartości 165.300 zł.**

2 **podwyższyć w m-cu kwietniu o 5 proc. wydajność pracy grupy przemysłowej w porównaniu z wydajnością uzyskaną w marcu br.**

3 PODWYŻSZYĆ ŚREDNIE WYROBIENIE NORMY robotników zatrudnionych w akordzie o 7 proc., w wyniku zastosowania metod szybkościowej obróbki przez podniesienie przeciętnej szybkości skrawania i skrócenie czasów pomocniczych oraz przygotowawczych, w tym: kobieca brygada młodzieżowa im. Lidii Korabielnikowej pracująca na rewolwerówkach pod kierownictwem tow. Zborowskiej Janiny zobowiązuje się zwiększyć średni procent wykonania norm o dalsze 10 proc. przy obecnym poziomie 132 proc. Działy tokarek, zataczarek, frezarek i ostrzałek oddziału narzędziowego oraz oddział hartowni zobowiązują się podnieść wykonanie norm o 10 proc.

Dla wykonania tych zobowiązań brygadziści i majstrowie zwrócą większą niż dotąd uwagę na przeszkolenie i przeinstruowanie robotników mniej wykwalifikowanych.

4 W DZIEDZINIE STOSOWANIA NOWEJ TECHNIKI:

a) na podstawie dokumentacji technicznej ze Zw. Radzieckiego inżynierowie i technicy wprowadzą do produkcji noże tokarskie o nowej geometrii ostrza dostosowane do szybkościowego skrawania oraz opracują nową technologię obróbki metodą szybkościową.

b) wydział remontowy i narzędziownia postanawiają przerobić i uruchomić szlifierkę do ostrzenia narzędzi metodą elektrokontaktową.

c) wprowadzone zostanie powszechnie wielonożowe wykańczające toczenie wielostopniowych części.

d) tow. Lernantowicz Franciszek zobowiązuje się zakończyć opracowanie pomysłu racjonalizatorskiego w zakresie zmiany technologii niektórych części frezarki, przez co zmniejszy się czas obróbki tych części o 50 proc.

Tow. tow. Ostrzycki Jerzy i Lernantowicz Franciszek wykonają 3 przyrządy do obróbki korpusów wrzecion i płyt łożyskowych, pozwalające na przerzucanie robót z wytaczarki na karuzelówkę, powodując tym polepszenie jakości i obniżenie kosztów własnych.

Tow. Koczwarski wykona 1 przyrząd do hartowania płytek sprzęgłowych, osiągając przez to zmniejszenie ilości braków.

Tokarz tow. Heinrych zobowiązuje się w terminie do dnia 10 kwietnia wykonać i oddać do produkcji przyrząd do roztaczania otworów w saniach 6-ciu typów frezarek — co pozwoli na skrócenie czasu obróbki każdej sztuki z 7-miu na 2 godziny.

Technik tow. Malinowski zobowiązuje się zakończyć wykonanie rysunków warsztatowych tego przyrządu do dnia 5 kwietnia.

Inżynierowie i technicy, a w szczególności tow. Ciechomski, Malinowski i Galik zobowiązują się udzielać racjonalizatorom pełnej pomocy przy technicznym opracowywaniu pomysłów.

5 **Usprawniony zostanie transport wewnątrzfabryczny przez zainstalowanie nowych urządzeń technicznych.**

6 **W walce o obniżenie kosztów produkcji:**

a) **kierownicy wydziałów zobowiązują się wprowadzić przy czynnej pomocy majstrów wewnątrzwydziałowy rozrachunek gospodarczy. Biuro Kosztów Własnych podejmuje się przeprowadzić instruktaż majstrów.**

b) **Wprowadzone zostanie obniżenie zużycia materiałów dla 90-ciu pozycji, co winno dać oszczędności w postaci 65 kg. stali na jedną produkowaną frezarkę.**

c) **Wykonywanie szeregu części maszyn na tokarkach z odpadków pozostających na rewolwerówkach oraz wykorzystywanie zużytych tarcz szlifierskich i odłamków dla wyrobu tarcz do szlifowania otworów przyczyni się do lepszego wykorzystania odpadków i przyniesie do dnia 1 maja br. 4.500 zł oszczędności.**

d) **robotnicy, brygadziści i majstrowie na wiertarkach i dłutownicach zaoszczędzą na narzędziach 5 proc. a na smarach 3 proc.**

e) **W walce o przyspieszenie obiegu środków obrotowych pracownicy Wydziału Zbytu zobowiązują się skrócić czas fakturowania z 3 do 2-ch dni oraz rozprowadzenia gotowej produkcji z 30 dni do 25 dni. Pozwoli to zwolnić środki obrotowe wartości 2 mln. złotych i pozwoli na przygotowanie do zwolnienia 800.000 zł. w wyniku upłynnienia nadwyżek materiałowych.**

f) **Wydział Elektryczny zobowiązuje się do poprawienia wskaźnika wykorzystania mocy o 7 proc. przez prawidłową eksploatację silników.**

7 **Ilość braków zostanie obniżona o 15 proc. w stosunku do stanu dotychczasowego.**

8 **Celem polepszenia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy kierownictwo Wydziału remontowego oraz majstrowie i robotnicy przyspieszą i uruchomią wyciąg pyłu szlifierskiego ostrzalni oraz wykonają wyciąg par i kwasów w pomieszczeniu dla pantografu i trawialni. Wydział Elektryczny uruchomi wyciąg wiórów żeliwnych do dnia 15 kwietnia.**

9 **Cała załoga zobowiązuje się podnieść kulturę miejsca pracy przez uporządkowanie terenu fabrycznego i przyfabrycznego.**

Podejmując te zobowiązania 1-majowe załoga bierze na siebie równocześnie zadanie skrócenia wykonania planu półrocznego o 5 dni.

WZYWAMY WSZYSTKICH METALOWCÓW — WZYWAMY ZAŁOGI WSZYSTKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH DO MASOWEGO WSPÓŁZAWODNICTWA SOCJALISTYCZNEGO NA CZEŚĆ 1 MAJA.

W odpowiedzi na zbrodnicze knowania imperialistów — wrogów ludzkości, mocniej zewrzyjmy szeregi patriotów — budowniczych socjalistycznej Ojczyzny.

Przez wykonanie Planu 6-letniego do Polski silnej i szczęśliwej.

NIECH ŻYJE FRONT NARODU POLSKIEGO W WALCE O POKÓJ I PLAN 6-LETNI.

NIECH ŻYJE 1 MAJ!

Wzniesione okrzyki gorąco podejmują zgromadzeni. Długo nie milkną oklaski. Owacja wzmaga się, gdy przewodniczący rady zakładowej oświadcza, że jeśli podjęte przez załogę zobowiązania zostaną w całości wykonane, Zakłady Przemysłowe Stow. Mechaników w Pruszkowie przemianowane zostaną w dniu 1 maja na Zakłady im. 1 Maja.

Załoga śpiewa bojową pieśń proletariatu — „Międzynarodówkę".

Będziemy walczyć o pełną realizację budżetu

Dokończenie ze str. 3

Wprowadzenie w życie wszystkich zasad warunkujących osiągnięcie zaplanowanej obniżki kosztów własnych jest nierozerwalnie związane z naszą polityką walutową — stwierdza następnie minister Dąbrowski, **ZAPOWIADAJĄC JEDNOCZEŚNIE DALSZE KONSEKWENTNE PODNOSZENIE SIŁY NABYWCZEJ PIENIĄDZA.**

Po przeprowadzonej reformie walutowej zaufanie do pieniądza wzrosło. Zjawisko to znajduje wyraz m. inn. w tym, że liczba książeczek oszczędnościowych w pierwszej dekadzie marca b. r. osiągnęła 750 tys. i nadal wzrasta, przeciętnie o 3 tys. dziennie.

W zakresie opodatkowania gospodarki prywatnej w mieście nie zajdą w r. b. zasadnicze zmiany. Również dochody podatkowe od ludności wiejskiej będą pobierane na podobnych zasadach jak w r. ub.

Z ogólnej sumy wydatków budżetu — na podniesienie naszego potencjału gospodarczego oraz na urządzenia socjalno - kulturalne (oświata, kultura, zdrowie, emerytury itp.) przypada 72,2 proc., na utrzymanie administracji i wymiar sprawiedliwości — 12,9 proc., na obronę narodową — 7,2 proc. i na wszystkie inne wydatki — 7,7 proc.

Przy omawianiu poszczególnych pozycji wydatkowych, minister Finansów stwierdza, że nakłady inwestycyjne wzrosną w br. z 23 do 25 proc. dochodu narodowego. W rolnictwie nakłady eksploatacyjne zwiększają się o 231 proc. na Państwowe Ośrodki Maszynowe. Znaczną dynamikę wykazują wydatki na urządzenia socjalno-kulturalne. Zmalały natomiast wydatki na administrację i wymiar sprawiedliwości. Zapoczątkowana akcja ograniczania etatów administracji, redukowanie jej przerostów prowadzona będzie z całą stanowczością.

W dalszym ciągu min. Dąbrowski zwraca uwagę na budżety terenowe, będące szczególną formą związania budżetu z masami ludowymi. Prawie połowę środków dysponowanych przez budżety terenowe pochłaniają wydatki na urządzenia socjalno-kulturalne, a zwłaszcza — na oświatę, ochronę zdrowia i pomoc społeczną.

Po raz pierwszy w budżetach terenowych znajduje się pełny rejestr zadań gospodarczych terenu. **KAŻDA RADA TERENOWA BĘDZIE SAMODZIELNIE GOSPODAROWAĆ NA PODSTAWIE WŁASNEGO BUDŻETU,** ponosząc oczywiście również całkowitą odpowiedzialność za tę gospodarkę.

W nowym układzie naszego systemu budżetowego, uchwalenie przez Sejm budżetu Państwa jest początkiem następnego ważnego etapu pracy w terenie. Na podstawie ustawy o budżecie Państwa będą rozpatrzone i uchwalone wszystkie budżety terenowe, poczynając od województwa poprzez powiatowe i miejskie aż do budżetów gminnych. Będzie to dalsza sposobność do dokładnego skontrolowania celowości wszystkich wydatków w budżetach terenowych i pełnego wykorzystania źródeł dochodów oraz pogłębienia zasad oszczędności w gospodarce budżetowej.

Praca nad uchwaleniem budżetów terenowych będzie w tym roku wykonana po raz pierwszy przez rady narodowe według założeń nowego systemu budżetowego.

Ścisłe powiązanie budżetu z planem gospodarczym umożliwi wzmożoną kontrolę wykonania zadań Narodowego Planu Gospodarczego poprzez kontrolę wykonania budżetu.

Na podstawie porównania naszych budżetów z ostatnich 6 lat, min. Dąbrowski podkreśla, że z roku na rok najsilniej wzrastają wydatki na rozwój gospodarki narodowej i urządzenia socjalno-kulturalne. W porównaniu z minionym okresem ogranicza się wydatki administracyjne (w r. b. o 1,5 proc.). Wreszcie budżet uwzględnia również konieczny rozwój wydatków związanych z obronnością naszego kraju (7,2 proc.).

Wnosząc w imieniu Rządu o uchwalenie projektu preliminarza budżetowego oraz ustawy budżetowej na 1951 r., min. Dąbrowski mówi:

„Budżet na 1951 r. — to budżet rozwoju gospodarczego naszej socjalistycznej ojczyzny, to dalszy rozwój naszej kultury narodowej, dalszy wzrost zamożności i stopy życiowej narodu. Będziemy walczyć o pełne zrealizowanie tego budżetu, budżetu nowych fabryk, nowych szkół, domów, świetlic, przedszkoli, budżetu rozwoju socjalizmu w mieście i na wsi, BUDŻETU ROZWOJU GOSPODARCZEGO I POKOJU".

Ambasador A. A. Sobolew

Nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny ZSRR w Polsce Arkadij A. Sobolew urodził się w 1903 r. Posiada wyższe wykształcenie. Po wstąpieniu do służby dyplomatycznej w 1939 r. do 1942 r. zajmował kierownicze stanowisko w centralnym aparacie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Następnie w latach 1942—1945 był Radcą Ambasady ZSRR w W. Brytanii, a od 1946 r. do 1949 r. był zastępcą Generalnego Sekretarza ONZ. Od 1949 r. do 1950 r. kierował Wydziałem do spraw ONZ w M. S. Z. ZSRR. Od 1950 r. do 1951 r. kierował Wydziałem St. Zjednoczonych Ameryki Północnej w Min. Spraw Zagr. ZSRR. Ambasador Arkadij A. Sobolew jest członkiem Kolegium M. S. Z. ZSRR.

Wzrasta ruch strajkowy we Francji

Strajki robotników Austrii i Włoch

PARYŻ (PAP). Na terenie całej Francji strajki rozszerzają się i obejmują prawie wszystkie sektory gospodarki narodowej. Największe rozmiary przybrał ruch strajkowy wśród kolejarzy. Prawie wszystkie większe ośrodki i węzły kolejowe Francji zostały unieruchomione w wyniku strajku.

Strajk metra i autobusów paryskich trwa 7-my dzień. Robotnicy gazowni i elektrowni Paryża i kilkunastu innych miast — w dalszym ciągu strajkują.

Robotnicy budowlani odbyli 21 b. m. na terenie całej Francji wiece, w których żądali poprawienia warunków pracy. W razie odrzucenia ich postulatów — zapowiadają strajk.

We francuskiej kompanii lotnictwa cywilnego „Air France" organizacje związkowe zażądały podwyżki płac.

WIEDEŃ (PAP). Robotnicy wielu fabryk w Grazu rozpoczęli strajk domagając się podwyżki płac. Podwyżki płac domagają się także robotnicy koncernu „Scheller-Bleckman". Jeśli żądanie podwyżki płac nie będzie uwzględnione do 30 b. m. to wszyscy robotnicy koncernu przerwą pracę.

RZYM (PAP). 130.000 pracowników międzymiastowego transportu samochodowego ogłosiło 20 b. m. jednodniowy strajk w całych Włoszech na znak protestu przeciwko odrzuceniu przez właścicieli postulatu rewizji umowy zbiorowej.

Traktorzyści POM-ów wyruszyli do pracy

witani uroczyście i radośnie przez chłopów

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, rolnicy województw południowych i zachodnich przystąpili do wiosennej kampanii siewnej, która stawia przed naszym rolnictwem zadania planowego, terminowego i starannego przeprowadzenia siewów w walce o maksymalne zwiększenie wydajności z ha.

Tegoroczna kampania siewna zainaugurowana została przez uroczyste wyjazdy brygad traktorowych z POM na pola spółdzielni i na pola mało i średniorolnych chłopów zrzeszonych w tysiącach grup uprawowych. Najbardziej imponujący przebieg miały uroczystości wyruszenia traktorzystów w pole — 22 bm. w POM-ach w Trzebnicy, w woj. wrocławskim, w Trzeboszowicach, w woj. opolskim i w Tarnowie Podgórnym, w woj. poznańskim.

Uroczyście witali nadjeżdżające traktory członkowie spółdzielni produkcyjnych. Owacyjne powitanie odbyło się m. in. w rolniczym zespole spółdzielczym w Koniowie, gdzie dziewczęta umaiły traktory girlandami i wieńcami. Ozdobione w ten sposób traktory przejechały przez wieś wśród radosnych okrzyków zebranych chłopów.

Uroczysty charakter miał wyjazd brygad traktorowych POM w Tarnowie Podgórnym. Do zgromadzonych traktorzystów przemówił kierownik POM-u ob. Rogalski. Składając meldunek o wykonaniu planów kwartalnych przez załogę w 124 proc., ob. Rogalski powiedział m. in.:

„Dla dobra naszej Ojczyzny i socjalizmu będziemy coraz lepiej i sprawniej pracować, dążąc do jak najszybszego wykonania drugiego roku Planu 6-letniego. Praca POM-u to wyraz sojuszu robotniczo - chłopskiego, to bezpośrednia pomoc klasy robotniczej i Państwa dla mało i średniorolnych chłopów".

W Wilamowej, spółdzielcy przygotowali bramę triumfalną, koło której zgromadzili się wszyscy mieszkańcy gromady. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej ob. Grabowski w serdecznych słowach powitał brygadę podkreślając radość gromady z przybycia traktorzystów.

590 ton węgla oszczędności dadzą ZPW im. Waryńskiego i ZPB im. Dyw. Kościuszkowskiej

Do walki o bardziej racjonalną gospodarkę węglem i zmniejszenie zużycia paliwa stają dalsze zespoły palaczy elektrowni i zakładów przemysłowych.

Załoga kotłowni ZPW im. Waryńskiego w Łodzi podjęła zobowiązanie zaoszczędzenia w ciągu b. r. 470 ton węgla ponad ustalony plan oszczędnościowy. Palacze tych zakładów wezwali do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń załogę kotłowni ZPB im. Karola Świerczewskiego.

Palacze ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej postanowili zaoszczędzić do końca b. r. ponadplanowo 120 ton węgla, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa w tej dziedzinie palaczy z ZPB im. Okrzei.

Załoga Elektrowni Białostockiej powzięła uchwałę, w której pracownicy Elektrowni zobowiązują się zużyć o 10 proc. mniej węgla, niż w ub. r. oraz zmniejszyć zużycie paliwa na jednostkę wyprodukowanej energii o 0,05 proc. Załoga Elektrowni Białostockiej wezwała do wymiany doświadczeń towarzyszy z elektrowni w Pruszkowie.

W Opolu przedstawiciele **Pow. Zw. Gm. Spółdzielni z woj. opolskiego** postanowili zmniejszyć zużycie opału w piekarniach podległych PZGS o 1 kilogram na 100 kg. pieczywa.

Wyrok na szpiegów i dywersantów — kierowników sekty »Świadków Jehowy«

22 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie kierowników sekty „Świadków Jehowy", skazując oskarżonych:

Scheidera na dożywotnie więzienie, **Kwiatosza, Abta i Jędzurę** na kary po 15 lat więzienia, **Sukiennika** na 10 lat więzienia, **Liczkę** na 6 lat więzienia i **Glasberga** na 5 lat więzienia.

Skazanym na terminowe kary więzienia, Sąd zaliczył okres tymczasowego aresztu.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził m. in., że z całokształtu działalności oskarżonych wynika, iż ekspozytura sekty „Świadków Jehowy" w Polsce, ściśle podporządkowana dyrektywom amerykańskiego ośrodka dyspozycyjnego w Brooklynie, działała na szkodę Państwa Polskiego, prowadząc w kraju, pod pozorem działalności wyznaniowej, wrogą, szpiegowską, antypokojową i dywersyjną robotę.

Manifestacje solidarności młodzieży w walce o pokój

Wielkie manifestacje **solidarności** młodzieży polskiej z postępową młodzieżą świata w walce o pokój — zainaugurowały w Polsce „Światowy Tydzień Młodzieży".

W większości zakładów pracy w Łodzi młodzież zaciągnęła „Warty Pokoju". 21 bm. przystąpiło do ich pełnienia 6 tys. młodych włókniarzy. Już w pierwszym dniu pełnienia „Wart", młodzież osiągnęła znaczne sukcesy produkcyjne. Brygada J. Romana w zakładach im. F. Dzierżyńskiego podniosła wydajność pracy ze 120 na 125 proc.

W Gdyni zainaugurowno Tydzień otwarciem największego na Wybrzeżu „Młodzieżowego Domu Kultury". Czteropiętrowy budynek jest znakomicie wyposażonym i urządzonym ośrodkiem życia kulturalnego.

Ratyfikacja »Aktu o wykonaniu wytyczenia granicy na Odrze i Nysie«

12 października — Dniem Wojska Polskiego

Uchwały Sejmu Ustawodawczego

93 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 22 b. m. otworzył Marszałek Kowalski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego zabrał głos minister Finansów Dąbrowski, który wygłosił exposé w związku z budżetem na 1951 r. (Exposé podajemy oddzielnie).

Następnie Sejm przystąpił do rozpatrzenia przedłożenia rządowego o ratyfikację „Aktu o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej", podpisanego we Frankfurcie n. Odrą 27 stycznia b. r.

Po przemówieniu sprawozdawcy **pos. Witaszewskiego** (PZPR), który podkreślił doniosłe znaczenie aktu frankfurckiego, wprowadzającego w życie postanowienia Układu Zgorzeleckiego z 6 lipca 1950 r. o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, **SEJM JEDNOGŁOŚNIE UCHWALIŁ PRZEDŁOŻENIE RZĄDOWE UPOWAŻNIAJĄCE PREZYDENTA R. P. DO DOKONANIA RATYFIKACJI.**

Pos. Kuszko (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Albanią podpisanej w Tiranie 2 grudnia 1950 r. Umowa jest jeszcze jednym dowodem — podkreślił poseł-sprawozdawca — zacieśniających się stosunków braterskiej współpracy między krajami demokracji ludowej.

Sejm jednomyślnie ratyfikował umowę.

W imieniu Komisji Obrony Narodowej **pos. Wągrowski** (PZPR) złożył sprawozdanie o rządowych projektach ustaw: o utworzeniu Akademii Wojskowo-Politycznej, o Akademii Sztabu Generalnego im. gen. broni Karola Świerczewskiego i o utworzeniu Wojskowej Akademii Technicznej.

Uchwalenie ustaw o Akademiach Wojskowych jeszcze bardziej wzmocni siłę naszego wojska, uczyni go jeszcze bardziej sprawnym narzędziem obrony pokoju, obrony zdobyczy ludu polskiego oraz całości i niepodległości naszej Ojczyzny.

Wszystkie trzy ustawy uchwalone zostały przez Sejm jednomyślnie.

Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o zniesieniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego złożył **pos. Wenclik** (SD). Podkreślając osiągnięcia PUR-u pos. Wenclik stwierdził, że z usług PUR skorzystało ponad 9.630.000 osób, repatriujących się do Polski z innych krajów, repatriowanych z Polski zagranicę oraz przesiedlonych na Ziemie Odzyskane. Izba przyjęła ustawę jednomyślnie.

Dzień Wojska Polskiego

Referując w imieniu Komisji Obrony Narodowej dekret o ustanowieniu dnia 12 października Dniem Wojska Polskiego, **pos. Wągrowski** (PZPR) stwierdził, że dekret ten przyjęty został przez najszersze masy narodu z głębokim uznaniem i radością. Rokrocznie rocznica historycznej bitwy pod Lenino była potężną manifestacją wszystkich twórczych i zdrowych sił naszego narodu, skupionych w walce o pokój i szczęśliwe jutro.

Uroczystości Dnia Wojska Polskiego będą przepojone duchem prawdziwego patriotyzmu, poczuciem siły i dumą z naszych osiągnięć oraz twardą wolą obrony pokoju.

Mówiąc w dalszym ciągu o sile obronnej państw obozu pokoju, którego ważnym ogniwem jest Polska Ludowa, pos. Wągrowski nawiązał do słów Józefa Stalina, który w swym niedawnym wywiadzie podkreślił szczególnie znaczenie, jakie dla postawy żołnierza ma wiara w słuszność jego misji. Mówca określił bój pod Lenino jako przykład wiary w słuszność sprawy, zapału, entuzjazmu i męstwa.

Dzień Wojska Polskiego — powiedział w zakończeniu pos. Wągrowski — będzie zawsze dla najszerszych mas społeczeństwa przypomnieniem słów Prezydenta Bolesława Bieruta, iż „dla skutecznej obrony pokoju musimy wzmacniać nieustannie zwartość naszego narodu i pomnażać jego siły w codziennej pracy i walce". DEKRET ZATWIERDZONO JEDNOMYŚLNIE.

Zmiana organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej

W sprawozdaniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o dekrecie z 21 września r. ub., zmieniającym ustawę o zmianie organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej, **pos. Mitura** (ZSL) wskazał, że zmiany obecne dotyczą przejścia zakresu właściwości Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na Prezydium Rządu oraz zakresu właściwości przewodniczącego KERM na przewodniczącego PKPG. Ponadto dekret powołuje komisje planowania gospodarczego przy prezydiach wojewódzkich i powiatowych rad narodowych.

Posłanka Marczakowa (PZPR) zreferowała w imieniu Komisji Zdrowia dekret Rządu o przejściowym trybie nabywania uprawnień pielęgniarki (pielęgniarza). Dekret przewiduje, że osoby posiadające obywatelstwo polskie mogą używać tytułu pielęgniarki i pielęgniarza oraz nabywają stałe prawo wykonywania praktyki pielęgniarskiej, o ile w terminie do 31 grudnia 1958 r. złożą egzamin z wynikiem pomyślnym. Sejm dekret zatwierdził jednomyślnie.

115 nagrodzonych odpowiedzi

w ankiecie w sprawie remilitaryzacji Niemiec

Dziś ogłaszamy listę nagród w naszej ankiecie w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Uczestnicy ankiety otrzymają ogółem 115 nagród.

Polskie Radio przyznało 6 nagród: 2 aparaty radiowe 4-lampowe typu „Talizman" produkcji czeskiej „Tesla" i 4 komplety płyt gramofonowych (ludowa muzyka polska).

Lista nagród „Życia": serwis obiadowy na 12 osób, 2 serwisy obiadowe na 6 osób, teczka skórzana, 2 kupony jedwabiu (po 4 metry), 2 wazony kryształowe oraz 101 nagród książkowych.

Nagrody Pol. Radia i „Życia" otrzymują: **Bemben Stanisław**, robotnik „Ursusa", Warszawa, — aparat radiowy, **Barczak Zbigniew**, b. żołnierz WP, Kunice Legnickie — aparat radiowy, **Kopijantus Władysław**, małorolny, wieś Żerocin — serwis obiadowy na 12 osób, **Leoniuk Kazimierz**, rolnik, Brzeziny — serwis na 6 osób, **Broda Jerzy**, pracownik fizyczny PGR, Białosuknie — serwis na 6 osób, **Wróblewski Henryk**, uczeń, Biała Podlaska — teczka, **Czemielipski Andrzej**, pracownik bankowy, Warszawa, — komplet płyt, **Nosiński Stefen**, maszynista PKP, Wołomin — komplet płyt, **Wojtkowski Zygmunt**, urzędnik inwalida, Drewnica k. Warszawy — komplet płyt. **Feduszka Marian**, maszynista, Szczebrzeszyn — komplet płyt, **Hegner Zofia**, lekarz W-wa — jedwab, **Tuchowicz Jolanta**, uczennica — kupon jedwabiu, **Noszarowski Stanisław**, pracownik poczty, Olsztyn — wazon kryształowy, **Puszczyński Jan**, weteran, Częstochowa — wazon kryształowy.

Nagrody książkowe otrzymali wszyscy nasi czytelnicy, których odpowiedzi drukowaliśmy.

*

Borkowski Tadeusz, rzemieślnik, Warszawa. **Barciński Marian**, szeregowiec Wojska Polskiego, Boś Jan, rolnik, wieś Kawęczyn. **Brykner owa**, gospodyni domowa, Warszawa. **Biernacki Stanisław**, cholewkarz, Wyszków nad Bugiem. **Czabański Tomasz**, oficer WP. **Cegłowski Tadeusz**, uczeń, Warszawa. **Chróścicki Marian**, robotnik, Warszawa. **Chyl Piotr**, pracownik fizyczny MPC. **Fiodorow Zygmunt**, elektromonter, Ursus. **Gawroński Zdzisław**, wieś Placówka. **Górka Edward**, rzemieślnik, Falenica. **Grochowski Mieczysław**, chemik, Warszawa. **Hulpowski Stanisław**, uczeń, Lublin. **Jarota Kazimierz**, uczeń, Wyszków nad Bugiem. **Jamrozik Bohdan**, inteligent pracujący, Warszawa, **Jabłoński Henryk**, robotnik, Łowicz. **Kołodziejski Ryszard**, robotnik transp. PPB. **Kot Andrzej**, prac. umysł. Białystok. **Kubiak Ignacy**, ślusarz Warszawa. **Książek Zenon**, prakt. kolej. Ostrów Maz. **Kowalski Jan**, robotnik, Warszawa. **Kaczmarek Antoni**, Olsztyn. **Łojewski Eugeniusz**, robotnik PGR, Słupsk. **Nowak Franciszek**, Państw. Fabr. Wag. PAFAWAG. **Michalski Antoni**, fryzjer, Mińsk Maz. **Nowak Ryszard**, Warszawa. **Minkiewicz**, Białystok. **Orliński Roman**, uczeń, wieś Zakrzewo, poczta Miszew. **Ostrowski Zygmunt**, dyżurny ruchu, Warszawa. **Orłowski Tadeusz**, technik mechanik, Warszawa. **Pawelski Ludwik**, inwalida, Koszalin. **Paszkiewicz Kazimierz**, kierowca mechanik, Olsztyn. **Poletur Bronisław**, lektor Uniw. Warsz., Warszawa. **Rundstein Jerzy**, Warszawa. **Reicher Władysław**, małorolny, wieś Bobrówka, poczta Ukta, woj. Olsztyn. **Radziszewski Henryk**, Józefów koło Otwocka. **Szymańska Maria**, robotnica, Wrocław. **Szymański Michał**, prac. biurowy, Olsztyn. **Szczepański Kazimierz**, Warszawa. **Skoczek Apolinary**, robotnik leśny, Jagniątków. **Tuchowicz Wacław**, Warszawa. **Trojanowski Władysław**, pracown. bankowy, Warszawa. **Wyganowski Władysław**, piekarz, Sokołów Podlaski. **Wójcicki Stefan**, technik, Otwock. **Zieliński Zygmunt**, uczeń, Skierniewice. **Zaleski Jan**, magister, Warszawa. **Zaborowski Stefan**, ślusarz, Grudziądz. **Liceum Planowania i Statystyki**, Warszawa, Górnośląska 31.

*

Nadto nagrody książkowe otrzymali następujący czytelnicy, których odpowiedzi z braku miejsca nie zostały zamieszczone.

Henryk Adamczyk, student Akad. Medycznej, Lublin. **Czesław Bartczak**, korespondent, Warszawa. **Zygmunt Badowski**, artysta malarz, Warszawa. **Ludwik Błachut**, technik szklarski, Węgliniec. **H. Cygarowski**, Warszawa. **Kazimierz Chmielarz**, uczeń, Warszawa. **Adam Czapski**, robotnik budowlany, Siedlce. **Zygmunt Dąbrowski**, pracow. umysłowy, Warszawa. **Janusz Garncarz**, brygadzista traktorowy, PGR Bogdanów. **Mieczysław Gawryczenko**, uczeń, Turczynek. **Krystyna Grabowska**, Głaznoty. **Stanisław Grzelak**, stolarz, Grodzisk. **J. Gołaszewski**, uczeń, Radom. **Jan Jędruszkiewicz**, hydraulik, Warszawa. **Marian Jabłoński**, robotnik, Łowicz. **Marian Jabłoński**, Grajewo. **Kazimierz Jabłoński**, pomocnik murarski, Łowicz. **Aleksander Jakimiak**, rolnik, Krzesk - Królowa Niwa. **Serafin Jackowski**, chłop, Międzylesie. **Jan Kozłowski**, robotnik, Warszawa. **Henryk Konieczny**, Wygoda. **Wiesław Kobiałka**, uczeń, Zawady. **Jan Kukawski**, uczeń, Karolew. **Waldemar Kamiński**, student. **Edmund Krawczyk**, uczeń, Karolew. **Marian Lubecki**, nauczyciel, Warszawa. **Piotr Łukaszewicz**, pracow. umysłowy, Legionowo. **Stanisław Matuszak**, inżynier, Warszawa. **Mieczysław Maciejak**, uczeń, Kraśnik. **Jerzy Nałęcz, Rembertów. Józef Orzechowski**, Częstochowa. **Ryszard Pudełko**, uczeń, Tomaszów Mazow. **Marian Rogala**, uczeń Stanisławice. **J. Regulski**, uczeń, Warszawa. **Mikołaj Renża**, uczeń, Białystok. **Bronisław Rutkowski**, Wola - Solecka. **Marian Sztuka**, uczeń, Grodzisk. **Ireneusz Szafran**, uczeń, Sobolew. **Robert Świech** uczeń, Olsztyn. **Alicja Trachowska**, uczennica, Radom. **Robert Urbanowicz**, uczeń, Giżycko. **Jerzy Waczyński**, student, Warszawa. **Wojciech Wilczek**, uczeń, Warszawa. **Henryk Wasilewski**, uczeń, Jabłoń - Wantopol. **Zbigniew Walczuk**, uczeń, Kleosin. **Jerzy Wójcik**, uczeń, Czarna - Wieś. **Michalina Ząbek**, Olsztyn. **Stanisław Żyrowski**, robotnik. **Maria Żmijewska**, uczennica, Radzymin. **Krystyna Żółkowska**, urzędniczka, Warszawa.

Lista nagrodzonych w II konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: **Ludwik Solski** w sztukach 1. „Pan Jowialski" Fredry, 2. „Horsztyński" Słowackiego, 3. „Dożywocie" Fredry, 4. „Warszawianka" Wyspiańskiego.

Wobec małej ilości trafnych rozwiązań do losowania dopuszczono także rozwiązanie z jednym błędem.

13 nagród książkowych otrzymali:

M. Czech, W-wa, Dynasy 16 m. 15. I. Zalewska, W-wa, Targowa 15 m. 26. W. Wyczałkowska, W-wa, Grębołowska 19. J. Kopczyńska, W-wa, Al. Wyzwolenia 3/5. D. Długosz, W-wa, Widok 22. M. Pawłowska, W-wa, Filtrowa 28 m. 3. W. Karczewski, W-wa, Młociny, Mickiewicza 11. J. Haendel, W-wa, Staszica 4 m. 25. J. Pal, W-wa, Młociny. A. Chronowska, Kobyłka, Moniuszki 33. J. Dumała, W-wa, Pogodna 6 m. 9. W. Kuciński, Włochy, Parkowa 3 m. 4. A. Marczyńska, Włochy, Kościuszki 16.

Nagrody wyślemy pocztą.

RADIO

na dzień 25 marca 1951 r. (niedziela — święto)

Na fali 1322 m:

7.15 Muzyka operetkowa i rozrywkowa 8.05 Aud. dla wsi 8.15 Polska pieśń masowa 8.20 Tańce i pieśni różnych narodów 9.00 Odpowiedzi Fali 49 9.10 Głos mają kobiety 9.30 Muzyka baletowa 10.30 „Listy z podróży do Ameryki" — Henryka Sienkiewicza 10.50 Przekładaniec świąteczny 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Niedziela na wsi 13.55 Muzyka 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu" 15.45 Najciekawsze audycje tygodnia 16.20 Stylizowana polska muzyka ludowa 16.40 „Miczurin" — reformator przyrody" — słuchowisko Konstantego Gordona 17.15 „Casanova" — opera L. Różyckiego 19.30 „Rynek 17" — fragm. opow. 19.50 Muzyka 20.30 Muzyka taneczna 21.10 „Nowy don Kichot" — słuchowisko wg komedii Aleksandra Fredry 23.17 Serenada D-dur Brahmsa.

Na fali 367 m:

7.00 Muzyka operetkowa i rozrywkowa 8.15 Polska pieśń masowa 8.20 Tańce i pieśni różnych narodów 9.00 Koncert organowy 9.30 „Referat" — opow. Władysława Machejka 9.45 Wieś tańczy i śpiewa 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Poezja i muzyka 11.15 Muzyka 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Tygodnik warszawski 13.30 Koncert dawnej muzyki 14.00 Z cyklu: „Historia ruchu robotniczego" — pogadanka D. Kluszyńskiej pt.: „Strajk w fabryce Semperit w 1936 r." 14.15 Muzyka 14.40 „Interesa familijne" — fragm. pow. J. I. Kraszewskiego 15.00 Melodie ludowe do tańca 15.30 Aud. dla dzieci: „Dyngus" — słuchowisko Rączaszkowej 16.00 Nasze chóry śpiewają 16.20 Felieton 16.27 Koncert estradowy 17.20 Koncert Chopinowski 17.50 „Zwycięstwo" — słuchowisko wg sztuki Janusza Warmińskiego 19.00 Koncert pod dyr. Rezlera 20.30 Muzyka taneczna 20.45 Aud. rozrywkowa 21.15 Felieton Wandy Odolskiej 21.25 Rewia orkiestr tanecznych 23.10 Muzyka taneczna.

*

Na dzień 26 marca 1951 r. (poniedziałek — święto)

Na fali 1322 m:

7.15 Muzyka 8.00 Polska pieśń masowa 8.05 Aud. dla wsi 8.15 Muzyka rozrywkowa 9.10 Głos mają kobiety 9.25 Tańce i pieśni komp. polskich 10.10 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym — „O małej Jagnie i jej koziołeczku co ugrzązł w bagnie" — słuchowisko 10.30 Pieśni masowe różnych narodów 10.40 „Listy z podróży do Ameryki" — Henryka Sienkiewicza 11.00 Koncert 12.04 Maniewicz — Kantata o Pokoju 12.40 Aud. dla wsi — słuchowisko 13.00 „Mikrofon idzie śladem pługa i siewnika" 13.15 Rewia orkiestr i solistów 15.45 Polskie pieśni ludowe 16.20 Koncert rozrywkowy 17.00 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem" 17.20 „Tegoroczni Laureaci Premii Stalinowskiej w muzyce" — aud. sł.-muz. w opr. dr Z. Lissa 18.10 „Zwykła sprawa" — słuchowisko wg sztuki Adama Tarna 19.20 Stylizowana muzyka ludowa 20.30 Koncert symfoniczny 21.30 Wiadomości sportowe 22.00 Śpiewa Wanda Wermińska 22.20 Gra ork. pod dyr. Cajmera 23.15 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m:

7.00 8.15 Muzyka 9.00 „Wiosna" — frag. oratorium Józefa Haydna t. „Pory roku" 9.35 Tańce i pieśni komp. polskich 10.10 „Pan Podstoli" — fragm. pow. Ignacego Krasickiego 10.25 Muzyka rozrywkowa 11.05 „Ultradźwięki gotują, piorą, widzą" — pog. inż. Wyrzykowskiego 11.15 Recenzja 11.30 Symfonia hiszpańska Edwarda Lalo 12.04 Melodie operetkowe 13.00 „Sprawiedliwość" i „Wspaniały wynalazek" — dwie humoreski W. L. Brudzińskiego 13.15 Koncert 14.00 „Kujawy sławimy pracą" — aud. sł.-muz. 15.00 Aud. dla dzieci: „Krakowiacy i górale" — montaż operowy 15.45 Fragmenty „Pana Tadeusza" — A. Mickiewicza 16.00 Nasze chóry śpiewają 16.20 Felieton 16.35 Gra Kapela Ludowa pod dyr. Dzierżanowskiego 17.20 Odpowiedzi Fali 49 17.30 Koncert Chopinowski 18.00 Melodie taneczne 18.30 Koncert pod dyr. Gajdeczki 19.30 Aud. rozrywkowa 20.30 Muzyka taneczna 21.20 Wiadomości sportowe 22.00 Śpiewa Wanda Wermińska 22.20 Gra ork. tan. pod dyr. Cajmera 23.10 Koncert muzyki polskiej.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

BOLESŁAW BIERUT

WALKA NARODU POLSKIEGO O POKÓJ I PLAN SZEŚCIOLETNI

Referat i przemówienie końcowe wygłoszone na VI Plenum KC PZPR

HILARY MINC

ZADANIA GOSPODARCZE NA 1951 ROK

Referat wygłoszony na VI Plenum KC PZPR

Str. 71 zł 2.—

»KSIĄŻKA i WIEDZA«

KRÓTKIE SPIĘCIA

Watykan prostuje

Błogosławieństwo papieskie, przesłane Oswaldowi Pohlowi do więzienia w Landsbergh, wywołało powszechne oburzenie światowej opinii publicznej. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że Oswald Pohl nie należy do „zwykłych" zbrodniarzy hitlerowskich. Rozmiary oburzenia były tak wielkie, że wprost zaskoczyły Watykan. Postanowiono zatuszować niezręczność.

Sekretariat papieski ogłosił komunikat, w którym stwierdzał po prostu, że błogosławieństwa w ogóle nie udzielono.

Kłamstwo ma krótkie nogi. W prasie pojawiła się fotokopia telegramu watykańskiego i każdy mógł przeczytać, że „Ojciec Święty, powodowany miłością ojcowską, udziela Oswaldowi Pohlowi swego apostolskiego błogosławieństwa"... W tym stanie rzeczy zwykłe „sprostowanie" nie mogło wystarczyć. Ogłoszono więc — nadzwyczajne.

Tym razem sekretariat papieski stwierdził, iż „Papież NIE WIEDZIAŁ, że błogosławieństwo ma być przekazane właśnie Pohlowi". Że jednak na ogół wiadomo, iż Papież nie udziela błogosławieństw... IN BLANCO — sekretariat watykański dodał wkrótce do nadzwyczajnego „sprostowania" jeszcze „wyjaśnienie" dodatkowe, że „duchowny niemiecki", który prosił Papieża o błogosławieństwo, wymienił nazwisko Oswalda Pohla, nie mówiąc... o kogo właściwie chodzi.

Dziwne, że Watykan nie skorzystał w tym wypadku z własnej, bardzo bogatej wiedzy o Niemczech hitlerowskich. Że wzgardził nawet prasą amerykańską, która bardzo niedawno temu ogłosiła nazwisko Oswalda Pohla wraz z innymi sześcioma ludobójcami, których Mac Cloy j e s z c z e nie ułaskawił...

PAL

Wiosenna akcja zalesiania nieużytków

Na pierwszym miejscu we współzawodnictwie przy zalesianiu nieużytków wysunęło się w r. ub. woj. warszawskie, które zalesiło 6.022 ha, zdobywając 9 nagród Głównego Komitetu Dnia Lasu, w czym I Ogólnokrajową i I wojewódzką. Spośród powiatów I miejsce w akcji zalesiania zajął pow. Grójec, zalesiając 656 ha.

W roku bieżącym akcja będzie wzmożona. Wciągnięci do niej będą chłopi mało- i średniorolni oraz spółdzielnie produkcyjne. Do wiosennej akcji zalesiania Prezydia Rad Narodowych i Nadleśnictwa Państwowe przygotowały już duże ilości sadzonek. Rolnicy, którzy pragną zalesić nieużytki, winni zgłaszać się natychmiast do najbliższego leśnictwa Lasów Państwowych, lub Gminnej Komisji Leśnej, gdzie otrzymają wszelkie wskazówki i informacje oraz przydział odpowiedniej ilości sadzonek sosny.

O przydział sadzonek można się również starać zbiorowo dla całej gromady lub spółdzielni.

WADIM KOŻEWNIKOW 5)

Dwoje na tyłach wroga

Przełożył Wiktor Woroszylski

Kapitan wprzągł się do sań i znowu ruszył po topniejącym śniegu. Padał deszcz ze śniegiem. Nogi obsuwały się. Kapitan często wpadał w wyboje, napełnione mokrą kaszą śnieżną. Było mglisto i szaro. I kapitan z przykrością myślał, czy uda im się przeprawić przez rzekę, na której wodą zapewne pokryła już warstwę lodu.

Na drodze leżał zabity koń. Kapitan przykucnął obok niego i wyciągnął nóż.

— Wiecie — powiedziała dziewczyna, unosząc się nieco — robicie to tak zręcznie, że patrzę na to bez wstrętu.

— Po prostu jeść wam się chce — spokojnie odparł kapitan.

Piekł cienkie plasterki mięsa, osadziwszy je na trzonku anteny, jak na rożnie.

— Smaczne! — zdziwiła się dziewczyna.

— Chyba! — rzekł kapitan. — Pieczona konina jest smaczniejsza od wołowiny.

Potem podniósł się i powiedział:

— Pójdę rozejrzeć się, co i jak. A wy czekajcie.

— Dobrze — zgodziła się. — Może to się wam wyda śmieszne, ale trudno mi jest teraz zostawać samej. Jakoś przyzwyczaiłam się już być razem.

— No-no, bez głupstw — powiedział kapitan.

Odnosiło się to jednak raczej do niego, gdyż się zmieszał.

Powrócił w nocy.

Dziewczyna siedziała na saniach, trzymając na kolanach pistolet. Ujrzawszy kapitana, uśmiechnęła się i wstała.

— Siadajcie, siadajcie — powiedział kapitan takim tonem, jakim zwracał się do słuchaczy kursów, gdy wstawali na jego widok.

Zapalił papierosa i rzekł, nieufnie patrząc na dziewczynę:

— To ci kawał! Niemcy niedaleko stąd zbudowali lotnisko.

— No to co? — zapytała dziewczyna.

— Nic — powiedział kapitan. — Bardzo zręcznie zrobione. — Po chwili spytał poważnie: — Czy wasz aparat nadawczy działa?

— Chcecie nawiązać łączność? — ucieszyła się dziewczyna.

— Właśnie — potwierdził kapitan.

Michajłowa zdjęła czapkę i nałożyła słuchawki. Po kilku minutach spytała, co ma nadawać. Kapitan usiadł obok niej. Stuknąwszy pięścią w dłoń, powiedził:

— Jednym słowem, tak: mapa rozlała się od wody. Kwadratu, w którym znajduje się lotnisko, określić nie mogę. Koordynaty określam według kompasu. Z powodu niskiego zachmurzenia liniowe punkty orientacyjne będą ukryte. Dlatego też drogowskazem sygnalizującym będzie nasza stacja nadawcza na fali... Jaką tam macie falę, zakomunikujcie.

Dziewczyna zdjęła słuchawki i zwróciła promieniejącą twarz w stronę kapitana.

Ale kapitan, skręcając nowego papierosa, nawet nie podniósł oczu.

— A teraz jeszcze jedno — powiedział głucho. — Aparat zabieram i idę tam — machnął ręką i wyjaśnił: — Żeby być bliżej celu. A wam wypadnie wydostawać się stąd o własnych siłach. Kiedy się zupełnie ściemni, zejdźcie nad rzekę. Lód jest cienki, zabierzcie ze sobą jakąś żerdź. Jeśli wpadniecie, żerdź wam pomoże. Potem dopełznięcie do Malinówki, coś ze trzy kilometry, tam was przywitają.

— Doskonale — powiedziała Michajłowa. — Ale aparatu wam nie dam.

— No, no, — rzekł kapitan — żarty na bok!

— Ja odpowiadam za aparat i pozostanę przy nim.

— Jako dodatek bezpłatny — mruknął kapitan. I rozzłościwszy się głośno oświadczył: — Rozkazuję wam.

— Wiecie, kapitanie, że każdy wasz rozkaz zostanie wykonany. Ale odebrać mi aparat nie macie prawa.

— Ależ zrozumcie... — uniósł się kapitan.

D. c. n.

Interweniujemy

Kierownik sklepu tekstylnego w Ornecie — pisze ob. K. P. — sprzeda je pończochy jedwabne i stylony tylko znajomym (dn. 16 bm.) Natomiast można kupić te pończochy u znanych w Ornecie handlarek na rynku.

*

Mieszkańcy ul. Królowej Jadwigi w Olsztynie skarżą się, że listonosz nie doręcza listów do rąk adresatów bez względu na to, czy są w domu, czy nie, a rzuca je pod drzwi, co często powoduje zagnięcia listów.

*

Również na pocztę skarży się nasz Czytelnik F. W. zam. w Karolewie pow. Kętrzyn, który otrzymuje „Życie Olsztyńskie" tylko 2 razy w tygodniu od razu po parę egzemplarzy. Interwencje jego na poczcie nie odniosły skutku. *

W Giżycku na ul. Gdańskiej i Białostockiej grasuje banda chłopców 12 — 14-letnich, którzy wybijają szyby, piją dzieci, obrzucają starszych kamieniami. Niestety interwencje w MO nie odniosły skutku, a wybryki bandy są coraz częstsze.

W tym samym Giżycku na stacji kolejowej rozgrywają się dantejskie sceny po przyjściu pociągu, ponieważ jest tylko jedno wejście i wyjście z peronów i to bardzo wąskie. Przez to podróżni robią stale awantury. Co na to DOKP? Bo ordynarne krzyki biletera i dyżurnego ruchu (20 bm. godz. 10-ta) nic nie pomogą

W pierwszych szeregach Frontu Narodowego

Młodzież będzie walczyć o Pokój i wykonanie Planu 6-letniego

Z plenum ZW ZMP w Olsztynie

Rozszerzone plenum Zarz. Woj. ZMP w Olsztynie poświęcone było omówieniu zadań Zw. Młodzieży Polskiej w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni. W obradach, którym przewodniczyła wiceprzewodn. Zarz. Woj. Helena Wrzeszcz, uczestniczyli m. in. przewodniczący Z. G. ZMP Władysław Matwin, członek KC PZPR Starzec, sekretarz KW PZPR Roman Stachurka. Referat zasadniczy wygłosił przewodn. Zarz. Woj. ZMP w Olsztynie Kazimierz Rokoszewski.

Związek Młodzieży Polskiej, stale wzbogacając formy swej pracy i podnosząc poziom ideologiczny swych członków, godnie spełnia rolę pierwszego pomocnika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Świadczy o tym dotychczasowy wkład organizacji ZMP w realizację wysuwanych przez Partię haseł i zadań, aktywny udział ZMP w akcji zbierania podarków dla dzieci koreańskich, w planowym skupie zboża, w przygotowaniach do siewów wiosennych itd.

CHLUBNE WYNIKI

Przykład ZMP-owców pociąga rzesze młodzieży niezorganizowanej, która zbliża się do organizacji. Na fali tego rosnącego uświadomienia wsi powstało w woj. olsztyńskim 305 nowych kół ZMP, liczących ponad 7 tys. członków, wyłącznie spośród młodzieży mało i średniorolnej w PGR-ach.

Apel ZMP-owców z PGR Kroplewo, wzywający do przedterminowego wykonania napraw maszyn rolniczych, podchwyciło 200 kół ZMP. W gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach zorganizowano 220 brygad lekkiej kawalerii do walki ze szkodnictwem gospodarczym. Poważny wkład w wykonanie z nadwyżką planu pierwszego roku sześciolatki wniosło 14 brygad młodzieżowych w piskiej fabryce sklejek, brygady produkcyjne ZMP w tartaku w Biskupcu i wielu innych naszych zakładach pracy.

SIEW POKOJU

W dyskusji ZMP-owcy z entuzjazmem mówili o swej pracy i osiągnięciach, uzyskanych dzięki pomocy i kierownictwu Partii. Nie zamazywali również błędów i braków, których źródła leżą w niedostatecznej czujności na przejawy wrogiej propagandy, w powierzchownym jeszcze stosunku do potrzeb młodzieży i jej zainteresowań.

Głównym motywem wypowiedzi był udział ZMP w przygotowaniach do akcji wiosennej. Mówił więc m. in. **Józef Kaźmierczak** z zespołu PGR **Pieniężno**, że młodzież postanowiła tu zakończyć kampanię 8 dni przed terminem, a na każdych 100 ha orki zaoszczędzić tyle paliwa, żeby zaorać jeszcze 5 ha. Mówił **Ryszard Dzik** z PGR **Różyce**, że ZMP-owcy popularyzują osiągnięcia radzieckiej agrotechniki, że na każdym traktorze powiewać będzie proporczyk ZMP-owski, że siewy będą również zakończone przed terminem.

O siewach i udziale młodzieży w tej doniosłej bitwie o chleb mówił także sekretarz KW **Roman Stachurka**, podkreślając konieczność przyjścia z pomocą biedocie wiejskiej i aktywnej postawy młodzieży ZMP w organizowaniu zespołów uprawowych dla likwidacji odłogów. **Sprawne i pomyślne wykonanie siewów wiosennych — to pierwsze, bojowe zadanie Frontu Narodowego, w którego pierwszych szeregach winna walczyć młodzież ZMP.**

BLIŻEJ MŁODZIEŻY

Wielu mówców poruszyło sprawę pracy wśród młodzieży miejscowego pochodzenia. Mówili o tym **Józef Babel z Mrągowa i Gerard Skok**, wczoraj robotnik leśny — dziś pracownik ZMP w **Piszu**. Problemowi temu szczególną uwagę poświęcił przewodniczący Zarz. Gł. ZMP **Władysław Matwin**, wskazując, na jakiej płaszczyźnie ZMP winien wziąć udział w organizacji Frontu Narodowego.

Możemy i musimy wykrzesać z ludności pochodzenia miejscowego, zwłaszcza zaś młodzieży warmińskiej i mazurskiej, ogromny zapał do pracy dla Polski. Trzeba tylko poznać przeszłość tego ludu pełną niedoli, ucisku i krzywdy. ZMP winien pomóc Partii, aby uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie pracy wśród autochtonów nie była wypaczana przez miejscowych „kacyków".

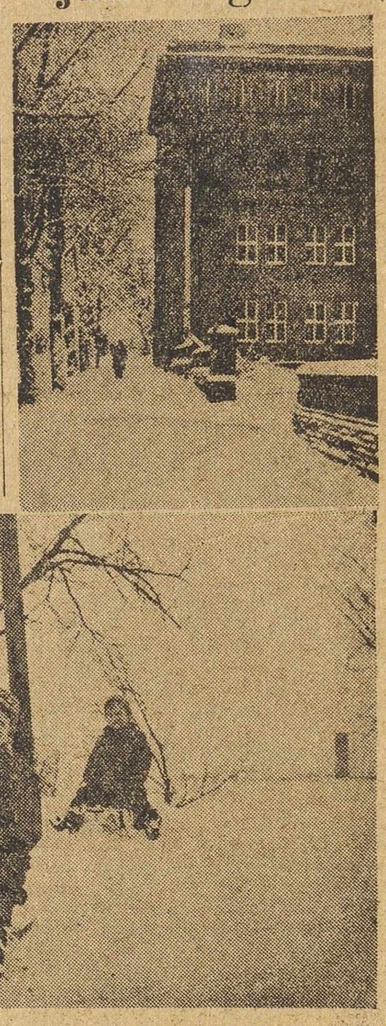
Trzeba zbliżyć się do tej młodzieży, pomagać jej, uczyć ją miłości Ojczyzny, śmiało opierając się na wspaniałych tradycjach rewolucyjnej i wyzwoleńczej walki narodu polskiego. Trzeba, aby młodzież znalazła w szeregach ZMP atmosferę serdecznej przyjaźni, młodzieńczej, twórczej radości.

DLA POLSKI I POKOJU

Dyskusję podsumował przewodn. ZW ZMP **Kazimierz Rokoszewski.** Plenum następnie zaleciło wszystkim organizacjom ZMP w woj. olsztyńskim, aby w codziennej, na wyższy szczebel podniesionej pracy realizowały hasło Frontu Narodowego, zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC PZPR i VIII Plenum Zarządu Gł. ZMP.

Olsztyńska organizacja ZMP należy do przodujących w kraju, nie może jednak poprzestać na dotychczasowych sukcesach. Nie ulega wątpliwości, że młodzież naszego województwa odda wszystkie swe siły Polsce Ludowej, walcząc pod kierownictwem Partii o zwycięstwo Socjalizmu w naszej Ojczyźnie, o szczęście młodego pokolenia i całej ludzkości.

W marcu jak w garncu



Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny powitał Olsztyn... obfitym opadem śnieżnym, który całe miasto przyozdobił ponownie w białą szatę. Na zdjęciach nowowybudowane skrzydło gmachu Prezydium WRN efektownie otynkowane... śniegiem oraz młodzi saneczkarze wykorzystujący każdy dzień pozwalający im na uprawianie tego miłego sportu.

Więcej raków, pstrągów i sielaw

4 nowe sztuczne wylęgarnie

Rozwój gospodarki rybnej w PGR

(il) Z przodującej w kraju sztucznej wylęgarni ryby słodkowodnej w Szwaderkach dowiadujemy się, że rozpoczął się tam wylęg **sielawy.** W najbliższych dniach rozpocznie się w Szwaderkach zalewanie i obsada stawów, przeznaczonych do podchowu materiału zarybieniowego, a wkrótce potem przygotowania do jesiennej kampanii szczupakowej.

Produkcja materiału zarybieniowego ulegnie w b.r. znacznemu zwiększeniu. Dotyczy to przede wszystkim **sielawy, sandacza i szczupaka.** Tak więc produkcja sielawy z 18 mil. sztuk wzrośnie w b.r. do 33 mil., szczupaka z 5 mil. do 35 ml., a sandacza z 5 mil. do 18 mil. sztuk.

W r.b. powiększona będzie również ilość sztucznych wylęgarni w olsztyńskim okręgu PGR. Najwięcej zainteresowania budzi przejęte w **pow. działdowskim** gospodarstwo pstrągowe w **Brińsku.** Jest ono częściowo zagospodarowane. Całkowita odbudowa gospodarstwa ma nastąpić w tym jeszcze roku. Brińsk posiada 4,5 ha stawów rybnych, które przy pewnym nakładzie kosztów będzie można rozbudować do powierzchni 10 ha. W nowym ośrodku przystąpi się wkrótce do racjonalnej hodowli pstrągów zarówno dla celów zarybieniowych, jak i konsumcyjnych.

W b.r. podjęta zostanie również budowa nowego ośrodka rybnego w **Ziarnówku pod Iławą.** Powstanie tu pierwsza w Polsce nowoczesna wylęgarnia **raków,** obejmująca 9 ha stawów.

Trzecia z kolei sztuczna wylęgarnia powstanie w **Narzynkach w pow. morąskim,** obejmująca 4 ha stawów podchowowych, a czwarta w **Malszewe koło Pasymia** o takiej samej powierzchni stawów. Wszystkie wymienione inwestycje — to jeszcze jeden krok na drodze do racjonalnego rozwoju gospodarki rybnej w naszym województwie.

Przedterminowo wykonamy siewy

Bazą plantacji traw i ziemniaków stają się olsztyńskie PGR-y

(il) Ze wszystkich PGR nadchodzą bez przerwy wiadomości o przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej. Wpływają również zobowiązania robotników rolnych o przedterminowym wykonaniu siewów wiosennych. Zobowiązań takich podjęto dotychczas ok. 340.

Ostatnio brygadzista zespołu **Drogerze** pod Kętrzynem — **Jan Tymcio,** zobowiązał się wykonać siewy na 3 dni przed terminem, a traktorzysta ob. **Gliszczyński** z gospodarstwa rolnego **Tramszyty** w zespole Liszki — na 5 dni przed terminem. **Zobowiązań wykonania siewów wiosennych od 3 do 5 dni przed terminem podjęło dotychczas 297 brygad polowych.**

W majątku **Szczeciniak** 6 traktorzystów, w tym jedna kobieta, **Janina Łaskowska** — podjęła zobowiązanie przepracowania traktorem marki „Ursus" od 3 do 4 tys. godzin bez remontu, a załoga zespołu **Rodele,** składająca się z 18 osób, zobowiązała się zakończyć siewy na 4 dni przed terminem.

W PGR **Załuski** odbyły się ostatnio zebrania poświęcone przygotowaniom do wiosennej kampanii siewnej. W zespole tym powstały trzy brygady dokładnej orki w majątkach: **Wietrzykowo, Załuski i Wólka,** 2 brygady siewne oraz 2 brygady lekkiej kawalerii.

W związku z Międzynarodowym Tygodniem Młodzieży w zespole PGR Orłowo brygady młodzieżowe podjęły zobowiązanie zakończenia siewów na jeden dzień przed terminem.

PLANTACJE TRAW NASIENNYCH

W tegorocznej kampanii siewnej duży nacisk położony zostanie na rozbudowę plantacji traw nasiennych, których województwo nasze jest główną w Polsce bazą produkcyjną. **W ub. r. olsztyńskie dostarczyło Państwu 50 proc. ogólnej ilości trawy, wyprodukowanej w kraju.**

Produkcja traw nasiennych zwiększa się w PGR-ach stale i systematycznie. W b.r. w samym tylko olsztyńskim okręgu PGR powstanie 380 ha nowych plantacji. Powiększą one możliwości zwiększenia produkcji nasion trawy sprowadzanej dotychczas z Danii w bardzo dużych ilościach i po bardzo wygórowanych cenach.

BAZA ZIEMNIACZANA

Drugim z kolei zagadnieniem znajdującym w tym roku rozwiązanie w znacznie szerszej niż dotychczas skali, jest sprawa ziemniaka. Teren nasz posiada doskonałe warunki klimatyczne, umożliwiające poważną rozbudowę plantacji hodowlanych ziemniaka zdrowego i pełnowartościowego.

Z uwagi na to w PGR będą w b.r. sadzone bardzo duże ilości ziemniaków. Na ogólną ilość ziemi przeznaczonej pod uprawę ziemniaka, w samym tylko olsztyńskim okręgu PGR — 60 proc. areału obsadzi się wysokokwalifikowanymi odmianami, a 40 proc. odmianami jednolitymi.

Wkrótce również, z uwagi na zbliżającą się kampanię siewną, rozpocznie się w naszym województwie akcja rozprowadzania wśród gospodarstw chłopskich ziemniaków kwalifikowanych, tzw. sadzeniaków. Okr. olsztyński rzuca do tej akcji 580 ton, a więc o 100 proc. więcej niż w r. ub. W ziemniaki kwalifikowane gwarantujące urodzaj, powinni zaopatrzyć się wszyscy mało i średniorolni chłopi naszego województwa.

Młodzi bokserzy Lidzbarka

remisują z Olsztynem 10:10

(czo) Młoda drużyna pięściarska **Budowlanych z Lidzbarka** odniosła ostatnio sukces, remisując z zespołem klasy wojewódzkiej **Budowlanymi z Olsztyna.** Mecz stał na dobrym poziomie i wykazał dalsze postępy, jakie czynią ambitni bokserzy lidzbarscy.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (zawodnicy olsztyńscy na pierwszym miejscu) — **Marks pokonał Sochańskiego, Klein zwyciężył Walczaka, Piotrowski — Litwina I, Majewski przegrał z Ilussem, Malicki poddał się w II starciu Zborowskiemu, Łukasiewicz II poddał się Gintowtowi, Dziewejko pokonał Zalupskiego, Lubkiewicz poddał się Szymuli.**

Ponadto rozegrano szereg walk pokazowych, które przyczyniły się tak jak i udane zawody do popularyzacji sportu pięściarskiego na terenie Lidzbarka.

*

Koło sportowe przy WKKF rozegrało zawody **tenisa stołowego** z kołem przy Centrali Mięsnej, wygrywając 10:8.

W meczu bokserskim rozegranym pomiędzy kętrzyńską Gwardią a jednostką wojskową z Węgorzewa zwyciężyli gwardziści 10:8. Walki były interesujące i stały na niezłym poziomie.

Imprezy w święta

Niedziela 25 b.m. Olsztyn.

Mecz piłkarski o **Puchar Polski Budowlani (AKS) z Chorzowa i Kolejarz Olsztyn.**

KĘTRZYN

Mecz piłkarski o mistrzostwo **Klasy Wojewódzkiej** pomiędzy zespołem **Gwardii Kętrzyn i Spójnią Olsztyn.**

Poniedziałek, 26 b.m. Olsztyn.

Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo **Klasy Wojewódzkiej** pomiędzy drużynami **Budowlanych i Kolejarza.** Początek o godz. 12. Towarzyski mecz piłkarski **ZS Gwardia Olsztyn i ZKS Budowlani (Chorzów).**

Odczyt TWP

(an) Staraniem TWP odbędzie się 28 b.m. o godz. 17 w świetlicy Zw. Zaw. Pocztowców (gmach poczty głównej) odczyt na temat „Mendelejew — twórca naukowych podstaw chemii". Odczyt wygłosi prof. Bronisław Zapaśnik. Po odczycie film.

Śladem naszych interwencji

PPK „Ruch" zawadamia, że rozprowadzaniem prasy na Kortowie zajęła się księgarnia „Domu Książki", która będzie na przeciąg 2 godzin otwarta również i w dni świąteczne do chwili uruchomienia przez PPK „Ruch" specjalnego kiosku.

Poza tym kwitujemy odbiór listów: **OZ PGR Olsztyn, MZPD Olsztyn, Prez. MRN w Morągu, Gdański Okr. L. P. Gdańsk. Rejon L. P. w Kwidzyniu, GS Kisielice, PZG Ostróda, OZ PGR Giżycko, PGR Dźwierzuty, Ekspozytura PKS Olsztyn, PZGS w Suszu, CZPMiecz. Olsztyn i PZGS w Piszu.**

Przyjmujemy skargi i zażalenia

Komunikujemy niniejszym, że w sprawach skarg i zażaleń ludności przyjmują poza godzinami służbowymi:

Dyrekcja Banku Rolnego Oddz Wojewódzkiego w Olsztynie w każdy poniedziałek w godz. 15.30—17, **ul. Stalina.**

Dyrekcja Ekspozytury PKS w Olsztynie w każdy **poniedziałek** w godz. 10—11 i 17—18 przy ul. **Stalingradzkiej 75.**

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Książki antykwaryczne, dawne wydawnictwa po niskich cenach poleca Księgarnia Deka Olsztyn, Lanca 2, tel. 927. K 316-0

Kupię zbiór, albumy znaczków pocztowych. Smalec Zbigniew, Kraków, Lenartowicza 10. K. 308-0

ZGUBY

Zagubiono tymczasowe za świadczenie 836/562 wydane przez Zarząd Gminy Górowo Iław. na nazwisko Mażul Józef. 4851 1

Zgubiono legitymację Zw. Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury na nazwisko Zadrożny Zygmunt.

Zagubiono tymczasowe za świadczenie tożsamości Nr 343/50 wydane przez Zarząd Gminny Piotraszewo na nazwisko Kuksinowicz Stanisław. 4848-

Zgubiono legitymację wydaną przez Zw. Zaw. Prac. Spółdz. na nazwisko Łuka Jan. 78-1

Zgubiono dowód tożsamości konia na nazwisko Andrejuk Nina

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 18-0

CO i GDZIE

SOBOTA 24 MARCA

Teatr im. St. Jaracza — „Niespokojna starość" godz. 19.30

KINA

Polonia — „Premiera warszawska" prod. polskiej, godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Tajna misja", prod. radz. godz. 16.30 i 19

Awangarda — „Piędź ziemi", prod. węgierskiej, godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Kolejowa 17

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

NIEDZIELA 25 MARCA

Teatr im. St. Jaracza — „Teatr i życie" („Kean"), godz. 19.30

KINA

Polonia — „Premiera warszawska", prod. polskiej, godz. 14.30, 17 i 19.30

Odrodzenie — „Tajna misja", prod. radz. godz. 14, 16.30 i 19

Awangarda — „Czapajew", prod. radz., godz. 10, „Piędź ziemi", prod. węgierskiej godz. 14, 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Apteka Społeczna nr 1, Stalina 34

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

PONIEDZIAŁEK 26 MARCA

Teatr im. St. Jaracza — „Teatr i życie" („Kean"), godz. 19.30

KINA

Polonia — „Premiera warszawska" prod. radz., godz. 14.30, 17 i 19.30.

Odrodzenie — „Tajna misja", prod. radz. godz. 14, 16 i 19.30

Awangarda — „Czapajew", prod. radz., godz. 10; „Piędź ziemi", prod. węgierskiej, godz. 14, 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Apteka Społeczna nr 3, Kolejowa 17

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

2-B28183

Prapremiera w teatrze im. St. Jaracza

„Teatr i życie" („Kean")

Sztuka w 5 aktach i 9 odsłonach. A. Dumas'a (ojca)

Był okres w dziejach teatru, gdy sztuka Aleksandra Dumas'a (ojca) „Kean" nie schodziła z afiszów, gromadząc tłumy publiczności i dając szerokie pole do popisu głośnym aktorom występującym w roli tytułowej.

W owych to czasach „Keana" prezentowano na scenie raczej jako snoba, obarczono go cechami tuszując samą wielkość sławnego aktora. Dziś postać czołowa sztuki wyłania się z otaczającego snobistycznego tła i w wielu fragmentach akcji tchnie istotnym wielkim człowieczeństwem.

Pokuśmy się na krótkie scharakteryzowanie tego tła. Dominuje w nim nie tylko w snobiźmie, ale i w nieuczciwym, niecnym intryganctwie rzekomy „przyjaciel" Keana. I to nie byle kto, bo następca tronu angielskiego, Jerzy, książę Walii, nb. stały bywalec aktorskich garderób i tzw. „mecenas sztuki". Obok klika i kliczka, a więc Lady Gosswell, ambasador hr Koefeld i in. fałszywi, egoistyczni, agresywni w swoim zakłamaniu, kastowi i odpychająco zimni. Manekiny ludzkie.

I wreszcie inni, wśród których Kean czuje się dobrze bez przesadnej układności. Tę maskę zmuszony jest wkładać na swą wyrazistą twarz w stosunkach z „możnymi tego świata".

Ci naprawdę serdecznie uwielbiający Keana — to goście w nadmorskich tawernach, marynarze, drobne, niepokaźne aktorki, akrobaci, całe malownicze grono, które w trzydziestych latach ub. stulecia nie tylko otaczało Keana, w częstych chwilach jego trosk i w rzadkich momentach odprężenia, lecz stało się wreszcie dla niego czynnikiem wyzwolenia.

Otoczony intrygami i niechętnymi sobie ludźmi z arystokracji, Kean wyczuwa w końcu ich nieszczerość, ma możność przekonać się „na własnej skórze", czego jest wart liczman rzekomej przyjaźni, a nawet wpada chwilowo w pewien konflikt z samym sobą: wpływa na to uczucie miłości do hr. Koefeld, wpływa na to ułuda rzekomej sympatii do niego ze strony ludzi obcej dla aktora sfery— arystokracji.

Do niezwykle dramatycznych scen należy zaliczyć moment, gdy wielki aktor, zbywszy się fałszywego patosu, rzuca obelżywe wyzwanie całej klasie arystokratycznej, całej tej hołocie dworskiej, całej kamarylii w osobie Jerzego ks. Walii. Ramy niniejszego sprawozdania są zbyt szczupłe, by móc opisać wszystkie przeżycia Kean'a.

Trzeba je zobaczyć, a również w ramach sztuki obejrzeć dwa najistotniejsze dla współczesnego widza fragmenty z tragedii szekspirowskiej, a więc scenę z Otella (w akcie I) i scenę z Hamleta (akt IV).

Te „sztuki w sztuce" zainteresowują i na prapremierowym przedstawieniu słuchacze z zapartym oddechem słuchali obu fragmentów Wielkiego Teatru.

Całość bardzo barwna, o bogatej oprawie scenicznej, obfitująca w sceny zbiorowe, zagrane żywo i z wyczuciem stylu gry zespołowej.

Edmunda Kean'a gra **Władysław Surzyński** i gra on również fragmenty Otella i Hamleta, wkładając w wykonanie przede wszystkim pełnię bogatego w świetne modulacje głosu, wyrazistą grę mimiczną i dokładne opanowanie tekstu. Nie jest to zadanie łatwe, na przestrzeni 5 aktów i 9 odsłon, utrzymywać uwagę widza w stałym podnieconym napięciu. Sztuka aktorska i recytatorska Władysława Surzyńskiego potrafiła tego dokonać i uczynić spektakl pełnowartościowym widowiskiem scenicznym.

Annę Dumby z prostotą i szczerze grała **Krystyna Łodzińska,** trafnie odtwarzając szereg przeżyć odtwarzanej postaci. **Zbigniew Prus** w rolę księcia Walii włożył wiele rzetelnego wysiłku. Ambasadora Koefelda grał **Płotnicki,** dając postać przemyślaną jak zwykle i głębiej potraktowaną. **Maria Chodecka** w roli hr. Koefeld wysunęła się na postać pierwszoplanową, pełną finezji a zarazem przewrotnego egoistycznego kobiecego wdzięku. W roli Lady Gosswell ujrzeliśmy **E. Śnieżko-Szafnaglową.** Dała nam mądrą groteskę, stworzyła postać wyrazistą, pozwalając widowni od razu zrozumieć, czym jest tego rodzaju „dama", jakim poziomem etycznym umysłowym rozporządza. Nieco po angielsku sztywny a przez to samo dobry w sylwetce był w roli Mevilla **J. Jurowski.**

Miłą niespodziankę sprawił nam **A. Sewruk,** wykonawca roli suflera Salomona. Wykazał nowe cechy swych uzdolnień, rozszerzył niejako ich skalę, wkładając w wykonanie dużo serdecznego ciepła, **J. Gadkowski** grał reżysera Briksona, **Roman Sikora** otworzył bardzo żywo inspicjenta Jamesa. **Wanda Malinowska** była doskonałą właścicielką tawerny panią **Patt, Hilary Kluczkowski** (akrobata), **E. Nowak** (majtek), **St. Massalska** (Betty) i **W. Noskowiakowa** (Dolly) utrzymywali całość na poziomie. Wyróżnić należy **J. Kownasa** w groteskowej roli Konstabla. **W. Kossakowski** poprawnie przedstawił nam służącego.

Wanda Bajerówna klasycznie odtworzyła rolę Desdemony (fragment z Otella) Jej Desdemona tchnęła prawdą. Młoda artystka grała również Ofelię w scenie z szekspirowskiego „Hamleta" trafnie i zrozumiale dla widza. Inne role w obu fragmentach wykonali **Szmarówna, Wiśniewski, Gadkowski i Sikora.**

Reżyserował i inscenizował **Stanisław Milski** właściwie, wiążąc wszystkie tak trudne elementy, z których składa się ten trudny, skomplikowany spektakl. Dekoracje bardzo interesujące (zwłaszcza fragment z Hamleta oraz placu przed tawerną „Pod jaskinią węgla") wykonał **Zboromirski,** zbierając zasłużone oklaski. Kostiumy na wysokim szczeblu widowiska wykonane pod kierunkiem **Kraftowej i Nocha. Władysław Szuba,** dawny operator filmowy a obecnie kierownik oświetleniowców na naszej scenie, dał kilka udanych efektów świetlnych (odsłona VI).

Ilustracją muzyczną w omawianym spektaklu bardzo dobrym kierował **J. Maćkowiak.**

Zygmunt Abramowicz

ŚWIAT się ZMIENIA

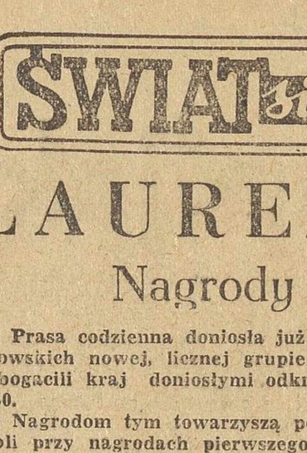
LAUREACI 1950 r.

Nagrody Stalinowskiej

Prasa codzienna doniosła już parę dni temu o przyznaniu Nagród Stalinowskich nowej, licznej grupie czołowych uczonych radzieckich, którzy wzbogacili kraj doniosłymi odkryciami i badaniami naukowymi w roku 1950.

Nagrodom tym towarzyszą pokaźne premie pieniężne, sięgające 200.000 rubli przy nagrodach pierwszego stopnia, a dolny ich limit przy nagrodach trzeciego stopnia wynosi 25.000 rubli.

Cechą charakterystyczną Nagród Stalinowskich jest to, że nagrody przyznawane są zarówno znakomitym uczonym, jak i znakomitym praktykom-nowatorom i racjonalizatorom. Argumentacja po temu jest w pełni przekonywająca: tytułem do wyróżnienia jednych i drugich jest ich zmysł odkrywczy i wynalazczy, nieprzeciętnie wytrwały i umiejętny wysiłek, oraz — wybitna użyteczność ich osiągnięć.



Akademik prof. dr D. W. Skobielcyn

Cechą charakterystyczną tych nagród jest jeszcze i to, że laureatami zostają zarówno wybitne jednostki, jak i całe zespoły pracowników naukowych, czy nowatorskich praktyków, którzy łącznym zgranym wysiłkiem rozwiązali pomyślnie jakiś doniosły dla nauki czy gospodarki kraju problem.



Tokarz Dikow (i towarzysze) — Nagroda Stalinowska III st.

Z długiej listy laureatów roku 1950 charakteryzujemy pokrótce cztery pozycje, ilustrujące wymownie te cechy nagród, o których powiedzieliśmy wyżej.

W dziale nauk fizycznych nagrodę I stopnia otrzymał zespół pracowników naukowych Instytutu im. Lebiediewa (Dobrotin i Zacepin) z akademikiem prof. Skobielcynem na czele. Odkryli oni i zbadali „deszcze" elektronowo-jądrowe i procesy kaskadowo-jądrowe w promieniach kosmicznych. Badania te pozwoliły powiązać studia nad promieniowaniem kosmicznym ze studiami nad procesami w jądrze atomowym.

W dziale nauk medycznych nagrodę pierwszego stopnia dostał uczeń wielkiego fizjologa rosyjskiego I. Pawłowa, dyrektor Instytutu Fizjologii przy Akademii Nauk Lekarskich, dr M. Usijewicz. Wykazał on, że przy naruszeniu kory wielkich półkul móz



Inż. A. M. Lulko (i towarzysze) — Nagroda Stalinowska I st.

gowych zakłóceniu ulega funkcjonowanie wszystkich organów wewnętrznych. W następstwie prof. Usijewicz opracował metodę, przy pomocy której można organy te doprowadzić do stanu normalnego.

Liczne bardzo nagrody zespołowe przyznane zostały za „wybitne osiągnięcia i zasadnicze udoskonalenia w metodach produkcji". Z tego zakresu, w dziale konstrukcji maszyn, cytujemy dwie następujące pozycje:

zespół inżynierski (Żukow, Kozłow, Łuss, Nowikow, Szewczenko i Jukało) z kierownikiem zespołu Lulko — Nagroda Stalinowska I stopnia za konstrukcje silników,

zespół trzech tokarzy (Dikow, Czikiriew, Tchor) z inżynierem Karpowem — Nagroda Stalinowska III stopnia za udoskonalenie metod produkcji w zakładach automobilowych.

Nadeszła nowa pora roku — wiosna

Słońce — wielki piec Ziemi

Wiosna (jak i inne pory roku) jest zjawiskiem natury klimatycznej i astronomicznej. Początek i koniec pory roku pod względem klimatycznym nie da się ani określić, ani przewidzieć, tak że na ogół istnieje nieraz bardzo poważna rozbieżność w tym względzie z datami astronomicznych pór roku. Te ostatnie są bowiem zawisłe od pewnych czysto geometrycznych warunków, związanych z krążeniem Ziemi dookoła Słońca.

Ziemia była kiedyś ognistą kulą gazową, jak dziś Słońce. Nic w tym dziwnego, skoro się od niego oderwała. Dziś skorupa Ziemi jest już zimna i ciemna, choć wnętrze jest rozpalone i płynne. Dowód? — Ostatnie wybuchy Etny.

Co każde 35 m w głąb Ziemi, temperatura podwyższa się o 35 st. Taka różnica temperatur dowodzi istnienia prądu ciepła od wnętrza ku powierzchni. A to jest równoznaczne z ostyganiem.

Szklanka gorącej wody stygnie prędzej, niż pełny imbryk. Stygnięcie więc zależy od wielkości powierzchni, a ta u ciał drobnych jest stosunkowo znacznie większa, niż u wielkich. Ziemia ma objętość milion razy mniejszą, niż Słońce, lecz jej powierzchnia, jest mniejsza już tylko 10.000 razy!

Gdyby nie Słońce, co jak piec rozżarzony od milionów lat ogrzewa Ziemię mielibyśmy wieczny lód i śnieg na całej jej powierzchni tak jak to dziś jest — na biegunach dokąd za mało ciepła dochodzi.

250 MILIONÓW TON NA MINUTĘ

Skąd Słońce czerpie swą energię światła i ciepła wyjaśnia nam dziś fizyka atomowa. **Na Słońcu odbywa się bez przerwy proces przemiany wodoru na hel.**

Podczas tego procesu pewna ilość masy zamienia się w energię promienistą. Rozsiewa ją Słońce na wszystkie strony świata, tracąc na swej masie bez przerwy miliony ton.

Jednak masa Słońca jest tak olbrzymia, że ta **zabawa w bezpłatny piec może trwa biliony lat.**

Dlaczego w zimie jest zimno, jeżeli Słońce bez przerwy grzeje?..

Otóż: rys. 1) wskazuje, że oś obrotu Ziemi jest pochylona w stosunku do płaszczyzny obiegu wokoło Słońca. W dniu 22 grudnia, gdy nastała zima, Ziemia znajdowała się wobec Słońca w takiej pozycji, iż jej biegun północny, a tym samym i północna półkula, gdzie znajduje się Polska, była od Słońca odchylona — na lewo, jak to markuje na rysunku czarna kreska z literką N — (biegun półn.).

Chociaż więc, w dniu 2 stycznia Ziemia była najbliżej Słońca (punkt przysłoneczny P.) bo w odległości około 147 milionów km, ilość ciepła słonecznego była najmniejsza, a dzień w dniu 22 grudnia — najkrótszy, bo trwał niecałe 8 godzin.

ZIMA U NAS KRÓTSZA, LATO DŁUŻSZE!

Skutkiem ekscentrycznego (mimośrodkowego) położenia Słońca wobec Ziemi, i skutkiem tego, iż punkt przysłoneczny P mijamy w zimie, a szybkość ruchu ziemi z tego powodu jest nieco większa, okres zimy przebywamy prędzej.

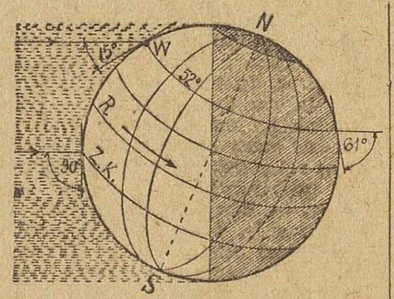
Lato trwa dla półkuli północnej 93 dni, 14 godzin, zima — 89 dni, 1 godz.

Odwrotnie ma się rzecz dla półkuli południowej.

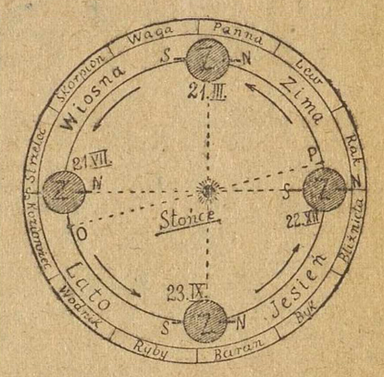
KĄT PADANIA ŚWIATŁA

Na rys. 2) widzimy szkic kuli ziemskiej z osią NS, około której Ziemia kręci się w kierunku strzałki, naznaczonej przy równiku R. Światło słoneczne, markowane kreskowymi liniami po lewej, oświetla jedną półkulę, podczas gdy na drugiej (zaciemniowana) — jest noc.

Punkt W na równoleżniku 52° szerokości północnej oznacza położenie



Rys. 2. Nachylenie powierzchni ziemi do promieni słońca decyduje o porze roku (wyjaśnienie w tekście).



Rys. 1. Pory roku są zjawiskiem astronomicznym. Wyjaśnia je powyższy rysunek i tekst artykułu.

Warszawy w dniu 22 grudnia. Promienie Słońca padają na nią w południe pod kątem zaledwie około 15 stopni. Tymczasem na odpowiedni punkt zwrotnika Koziorożca, na półkuli południowej, gdzie o tej porze jest lato, światło słoneczne pada pod kątem prostym (90°).

Jest to wynikiem wspomnianego nachylenia osi ziemskiej do płaszczyzny ekliptyki.

A GDY BĘDZIE SŁOŃCE I POGODA...

Latem na naszej półkuli światło Słońca będzie padać na Ziemię od strony prawej (patrz rysunki). Kąt padania promieni słonecznych poprawi się na naszą korzyść. Dla Warszawy wyniesie od wówczas około 61 stopni.

Promień Słońca, padając na Ziemię prostopadle przynosi jej około 2 kalorii ciepła na 1 cm kw. i jedną minutę. W pozycji zimowej Warszawa dostaje z tego tylko jakieś 26 proc., w letniej — około 86 proc.

Tylko nachylenie powierzchni do promienia decyduje o porze roku. Na wiosnę i w jesieni zajmujemy pozycje pośrednie i otrzymujemy pośrednie porcje ciepła.

Dlatego na wiosnę — jest cieplej, niż w zimie, a chłodniej — niż w pełni lata.

E. Białoborski

»Nietoperz« — latające skrzydło

polski szybowiec bezogonowy

Pierwsze szybowce rodziły się — podobnie jak pierwsze samoloty — niezgrabne, odrutowane, powiązane linkami, naszpikowane masą części sterczących, stawiających w powietrzu duże opory.

W miarę upływu czasu z powierzchni samolotu i szybowca stopniowo znikały nawet najdrobniejsze wystające części. Od dawna teoretycznie było wiadomo, że maszyny cięższe od powietrza, zbudowane w formie bezogonowców, czyli — „latających skrzydeł", są najdoskonalszą formą aerodynamiczną, jeżeli chodzi o czystość linii opływowych.

Ale konstrukcja „latających skrzydeł" nastręczała w praktyce znaczne trudności techniczne, np. kwestia pomyślnego rozwiązania małej sterowności przy lądowaniach i startach, słabej stateczności podłużnej i innych.

To wybitnie trudne zadanie zbudowania udanego szybowca — „latającego skrzydła" udało się już w roku 1923 młodziutkiemu konstruktorowi radzieckiemu, inż. Czeranowskiemu. Na szybowcu tym, zwanym „PARABOLA", pilot Kudzin wykonał około trzydziestu dłuższych lotów, stwierdzając jego pełną użyteczność.

Ten sam konstruktor zbudował wiele innych odmian „latających skrzydeł": wyposażone w dwa silniki, wyścigowy (450 km/godz.), aż do nowoczesnego, pięknego szybowca „BICZ-22", o niezwykle małym ciężarze własnym — 130 kg.

Obok niezmordowanego inż. Czeranowskiego zagadnieniem szybowców bezogonowych zajmują się w ZSRR konstruktorzy Kostenko i Rauszenbach. Wypuścili oni kilka wysoce udanych maszyn: „ŁAK-2", dwumiejscowy „BP-3" i inne.

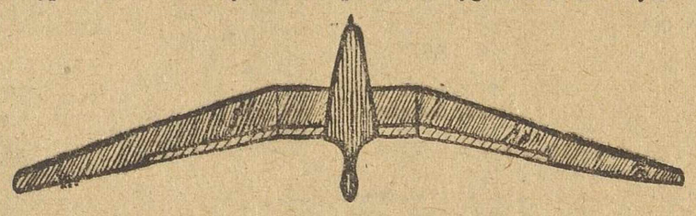
W okresie międzywojennym podejmowano także i w Polsce próby konstruowania szybowców tego oryginalnego układu. Na pierwszy Konkurs Szybowcowy w Białce (1923 r.) inż. S. Malinowski zbudował szybowiec bezogonowy o ciekawie pomyślanym, zmiennym w locie profilu płata. Wady konstrukcyjne były jednak tak wielkie, że do lotów na nim w ogóle nie doszło. Wiemy też jeszcze o szybowcach „latających skrzydłach" budowanych przez Naleszkiewicza (1932) i grupę konstruktorów (1937), nie wytrzymały one jednak egzaminu przydatności w locie.

Obecnie i piloci polscy będą mogli latać na szybowcach bezogonowych. Instytut szybownictwa wypuścił w ostatnich tygodniach ze swych warsztatów prototyp „latającego skrzydła" — „IS-6-Nietoperz".

„Nietoperz" przeszedł już wiele prób w powietrzu, włącznie z dłuższymi lotami. O ile przejdzie on zwycięsko wszystkie dalsze próby, to przewidziana jest w ramach Planu 6 letniego budowa wyczynowych szybowców bezogonowych tego typu dla celów użytkowych.

Budowa „Nietoperza" została oparta wyłącznie na polskich metodach obliczeniowych.

J. Kędzierski



Szybowiec „Nietoperz", latające skrzydło polskiej konstrukcji, widziany w powietrzu od dołu.

800 naukowców w 62 grupach

przygotowuje I Kongres Nauki Polskiej

Najprawdopodobniej już w końcu maja br. odbędzie się w Warszawie I Kongres Nauki Polskiej. Ale w istocie rozpoczął się on prawie półtora roku temu, z chwilą, gdy podjęte zostały przedkongresowe prace przygotowawcze.

Prace te zmobilizowały niemal wszystkich pracowników naukowych kraju. Od półtora roku toczą się nieprzerwanie narady i dyskusje, formułowane są tezy i referaty końcowe.

Plenarna sesja Kongresu stanowić będzie tylko akt końcowy tych prac. Podsumuje ona ich wyniki, definitywnie ustali tezy i wytyczy ostatecznie drogi rozwoju nauki polskiej na przyszłość, oraz jej rolę w Planie Sześcioletnim.

Kilka pozycji z bilansu prac przedkongresowych notujemy niżej.

Prace przedkongresowe weszły już w stadium końcowe: szereg referatów podsekcyjnych ukończono, inne są na ukończeniu. Referaty sekcyjne są w opracowaniu.

Naukowcy nasi pracowali w 11 sekcjach, mianowicie: 1) nauk społecznych i humanistycznych, 2) nauk ekonomicznych, 3) matematyki i fizyki, 4) energetyki i elektrotechniki, 5) budowy maszyn i technologii mechanicznej, 6) nauk inżynieryjno-budowlanych, 7) chemii i technologii chemicznej, 8) nauk o ziemi, 9) biologii i nauk rolniczych, 10) nauk medycznych, 11) organizacji nauki i szkolnictwa wyższego.

W łonie tych 11 sekcji utworzono 62 podsekcje branżowe. W grupach organizacyjnych tych 62 podsekcji pracowało około 800 naukowców.

TEORETYCY Z PRAKTYKAMI

Struktura sekcji i podsekcji kongresowych odbiega od schematów, najczęściej dotąd używanych w tego rodzaju przedsięwzięciach naukowych. W wielu pionach (podsekcjach) powiązano tzw. nauki uogólniające (teoretyczne) z technicznymi (praktycznymi). Np. chemię powiązano z technologią chemii, biologię z rolnictwem itp.

Stanowi to niewątpliwy postęp w stosunku do schematów dawnych, dzielących nauki na „czyste" i „stosowane". Ta nowa struktura sekcji i podsekcji narzuciła nauce więzy z praktyką.

Do takiej struktury organizacyjnej dostosowano skład osobowy poszczególnych grup organizacyjnych, w których obok teoretyków znaleźli się naukowcy-praktycy i wielu praktyków-fachowców.

Prace przygotowawcze toczyły się głównie w podsekcjach ze względu na ich charakter branżowy. Do dnia 20 marca rb. odbyło się ogółem 506 posiedzeń podsekcyjnych. Zgłoszono 1.154 referaty pomocnicze. Przeprowadzono w poszczególnych podsekcjach wielogodzinne dyskusje na tematy: celów i zadań kongresu, oceny stanu danej dyscypliny naukowej, jej podstaw ideologicznych i metodologicznych, omówiono kierunki i tematy badań naukowych, tezy na kongres, wreszcie — referat podsekcyjny.

Przedstawiciele Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej brali osobiście udział we wszystkich posiedzeniach i zjazdach.

W ramach prac przedkongresowych odbyło się około 60 zjazdów i konferencji o charakterze ogólnopolskim. Udział w nich był bardzo liczny, sięgał niekiedy cyfry 500 osób.

JEDNOŚĆ NAUKI POLSKIEJ

Zarysowany wyżej tok prac związał większość naukowców polskich ze sprawą I Kongresu Nauki Polskiej. Wyrosło przekonanie, że jedna jest nauka polska. Że słuszniejsza jest zasada organizowania jej po linii branżowej, niż regionalnej. Że uczeni w danej dziedzinie mogą utrzymywać z sobą stały kontakt i współpracować w harmonii, podczas gdy przed wojną pracowali w izolacji, a spotykali się przeważnie tylko na zjazdach krajowych i międzynarodowych.

Podjęcie jedności nauki polskiej jest jednym z poważnych osiągnięć przygotowawczego okresu do I Kongresu.

MOBILIZACJA UCZONYCH

Jednym z najważniejszych celów Kongresu jest mobilizacja uczonych polskich dla potrzeb życia narodu, potrzeb związanych z Planem 6-letnim i walką o pokój. Zadanie to dokonuje się przez likwidowanie izolacji nauki polskiej od życia, przez włączenie jej do budowy podstaw socjalizmu i do pracy nad realizacją Planu 6-letniego.

Prace przedkongresowe przyczyniły się w dużej mierze do osiągnięcia i tego celu.

Wreszcie pewne osiągnięcia zanotował okres przedkongresowy i na polu współpracy naukowców z racjonalizatorami i przodownikami pracy.

(m)

Fabryka związków azotowych

w ...brodawce korzeniowej łubinu

Organiczne związki azotowe grają w życiu roślin bardzo ważną rolę: są najistotniejszym składnikiem żywej substancji.

Rośliny zielone pobierają azot z gleby w postaci jego związków nieorganicznych. Związki te są częściowo pochodzenia atmosferycznego (powstają w czasie wyładowań elektrycznych w atmosferze i wraz z deszczem dostają się do gleby), a częściowo powstają na skutek działalności różnych mikroorganizmów w glebie. Ilości tych związków są jednak niewielkie i gdyby nie nawożenie uległyby szybkiemu wyczerpaniu.

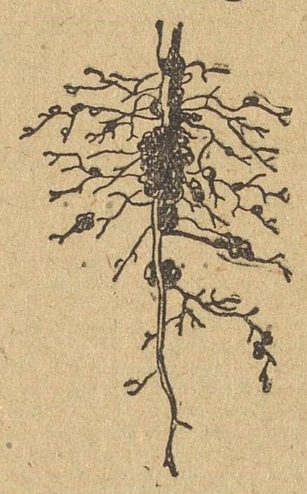
Fantastycznie natomiast wielkie ilości azotu znajdują się w powietrzu, stanowiąc około 4/5 całej atmosfery. Cóż, kiedy rośliny zielone nie potrafią asymilować (przyswajać) azotu atmosferycznego i zmuszone są do korzystania tylko z zasobów glebowych.

Istnieje jednak pewna grupa roślin, które mogą doskonale obywać się bez związków azotowych pochodzenia glebowego, czerpią bowiem azot z atmosfery. Są to rośliny motylkowate (np. łubin, fasola, koniczyna, seradela i inne). Co prawda same rośliny motylkowe również nie asymilują azotu, lecz otrzymują go za pośrednictwem pewnych bakterii, z którymi współżyją. Bakterie te znajdują się w korzeniach roślin motylkowatych i mają zdolność przyswajania azotu atmosferycznego.

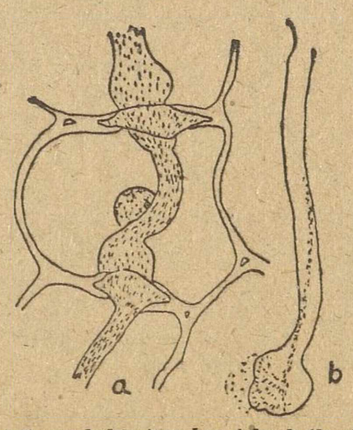
Bakterie te żyją w glebie. Przedostawszy się do korzeni roślin motylkowatych powodują na nich brodawkowate zgrubienia. Początkowo bakterie rozmnażają się kosztem rośliny, hamując nawet chwilowo jej rozwój. Azot atmosferyczny wraz z powietrzem przenika do korzeni, tu zostaje chwytany przez bakterie i przerabiany na związki organiczne, których nadmiar otrzymuje roślina (np. łubin, groch).

Z czasem bakterie przestają się rozmnażać, przybierają nieregularny kształt i zostają przez tkanki roślinne rozpuszczone i wchłonięte, a z nimi i cały zasymilowany przez nie azot.

Dzięki temu rośliny motylkowe (oraz niewielka grupa innych roślin) mogą rosnąć na glebach bardzo ubogich w azot. Każda brodawka korzeniowa ze znajdującymi się w niej bakteriami jest jak gdyby małą fabryką związków azotowych, które roślina otrzymuje szybko i w łatwej do zaabsorbowania postaci.



Brodawki na korzeniach łubinu żółtego.



a) Sznur bakterii w komórkach tkanki korzenia, b) bakterie, przenikające z gleby do włośnika korzeniowego.

Wielkie zasługi w badaniach nad tymi bakteriami, zwanymi bacterium radicicola, położył nasz rodak **Adam Prażmowski,** wyjaśniając w jaki sposób dostają się one do korzeni i jak powstają brodawki korzeniowe.

Otóż, bakterie te atakują włośniki korzeniowe i przez nie przenikają w głąb korzenia. Tu gromadzą się w jego tkankach i powodują szybki podział komórek, tworząc bulwkowate zgrubienia na korzeniu.

Gospodarcze znaczenie tego współżycia bakterii z roślinami zielonymi jest olbrzymie. Dzięki temu otrzymujemy bogate w białko nasiona jadalne (groch, fasola), pełnowartościowe pasze (koniczyna, seradela) oraz wielkiej wartości „zielony nawóz" w postaci łubinu.

Z. P.

Słówko o chrzanie

Korzeń chrzanu wyciągnięty z ziemi wcale nie ma tego charakterystycznego zapachu, jaki czujemy, ścierając go na tarce. Jak wytłumaczyć to zjawisko?

Otóż, komórki korzenia chrzanowego zawierają substancję zupełnie bezwonną, należącą do tzw. glikozydów, która jest związkiem chemicznym olejku eterycznego o bardzo ostrej woni i cukru (glikozy). Nadto w innych, specjalnych komórkach chrzanu jest substancja, zwana mirozyną. Posiada ona ciekawą właściwość: zmieszana z wyżej wspomnianym związkiem rozkłada go na cukier i właśnie ów ostro pachnący olejek.

O ile korzeń chrzanu jest nieuszkodzony i wszystkie jego komórki są całe, mirozyna i glikozyd pozostają zamknięte w swych komórkach, nie zachodzi więc żadna reakcja, uwalniająca olejek eteryczny.

Skoro jednak korzeń ulegnie mechanicznemu uszkodzeniu, np. przy tarciu, komórki ulegają rozerwaniu i zawartość ich miesza się ze sobą. Dochodzi wówczas do połączenia mirozyny z glikozydem, w wyniku czego powstaje szczypiący w oczy olejek eteryczny.

Co słychać na świecie?

Automatyczna piła tarczowa

W Czechosłowacji skonstruowano przenośną maszynę do automatycznego cięcia polan drewna, ładowania i zbierania trocin.

Maszyna ta w porównaniu z normalną piłą tarczową (cyrkularką) sześciokrotnie zwiększa wydajność pracy i zużywa znacznie mniej energii elektrycznej.

Wydajność nowego automatu wynosi 40 m sześć. na godzinę.

Gumowłosie — nowa masa sprężysta

Na ostatnich międzynarodowych targach w Pradze zaprezentowali Czesi nowy rodzaj masy plastycznej, „gumowłosie".

Materiał ten uzyskuje się z włosia, moczonego w roztworze gumy, a następnie sprasowanego w sprężystą masę. Gumowłosie posiada szereg cennych zalet i znajdzie szerokie zastosowanie przy produkcji wyścielanych mebli.

Aluminiowe podkowy

Konie ze stajen wyścigowych otrzymają obecnie podkowy, wykonane ze stopów aluminiowych.

Próby wykazały wysokie zalety lekkich podków: nie ulegają one szybkiemu ścieraniu i są trzykrotnie lżejsze od zwykłych podków stalowych.

Pomnik ze szkła

W miejscowości Most (Czechosłowacja) przystąpiono do budowy pomnika, wykonanego całkowicie ze szkła hutniczego.

Będzie to postać wielkiego reformatora czeskiego, Jana Husa. Pomnik otrzyma od wewnątrz oświetlenie neonowe.

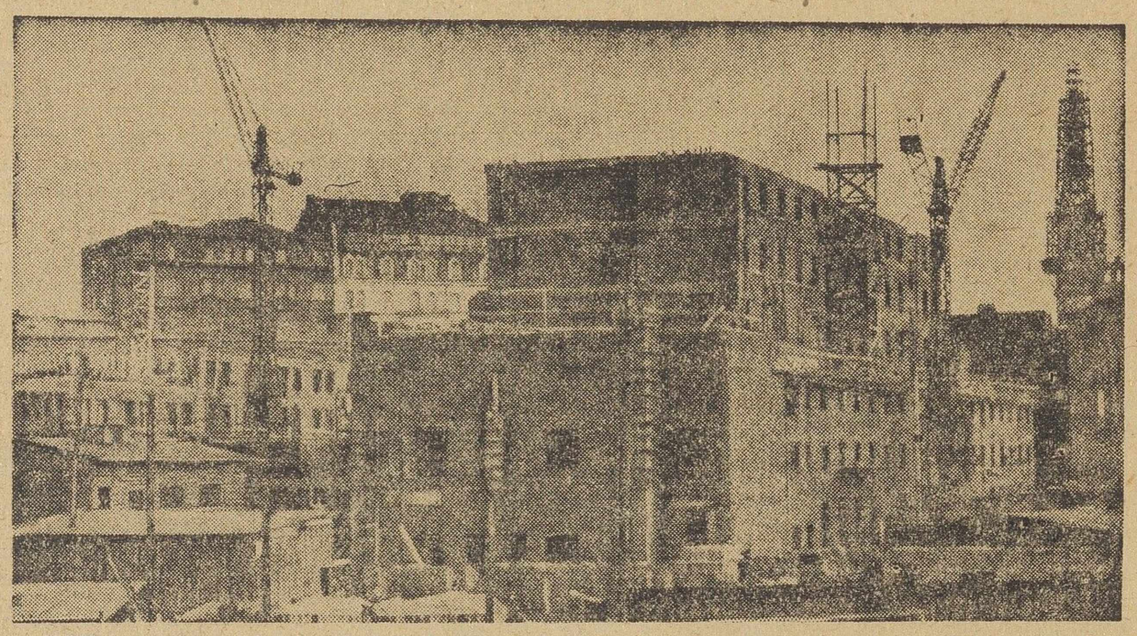
Reportaż warszawski

Metrem z MDM na Stadion Olimpijski

Płynie wiosenną falą tłum na Marszałkowskiej. Wiecznie spieszący, rojny, rozgadany. Płynie burzliwie jak rzeka, co kiedyś rozlana szeroko — teraz ujęta w węższe koryto pieni się niecierpliwie. Wysokie płoty, nie najpiękniej sklecone z surowych desek, ścieśniły ulice, odgradzając tę część miasta, która oznaczona skrótem MDM — jest ogniwem bitwy o nową Warszawę, stolicę socjalistycznego państwa.

Niedawne to czasy, kiedy płoty te, wznoszone w niemałym pośpiechu zaczęły przysłaniać mizerne domki i ruiny. Na gwałt opróżniano okna wystawowe — tej parterowej, sklepikarskiej Marszałkowskiej. Potem znikły te wszystkie ślady przejściowego okresu, zmiecione rozmachem powojennej odbudowy Warszawy. Niejeden z nas, idąc wzdłuż owych płotów, nie pamięta już nawet, jak wyglądało to, co za nimi było. Poszło po prostu w niepamięć.

Teraz ramiona dźwigów podnoszą się wysoko, czerwone mury spięte kratownicą rusztowań, nocą lśniące od świateł — uporczywie z dnia na dzień, z godziny na godzinę dźwigają się w górę piętro po piętrze. Buldożery, kopaczki — w proch i pył rozbijają przeszkody na drodze Marszałkowskiej Dzielnicy. A nad głowami płynącego tłumu murarze kładą cegły...



MDM dawno już wyszła „zza płotów". Potężne wielopiętrowe gmachy dźwigają się w górę. Tak niedawno jeszcze oglądaliśmy na szkicach i projektach monumentalne gmachy, wspaniałe place, wizję MDM. Dziś już wizja stała się dzięki wysiłkom robotników, techników, inżynierów realnym i bliskim kształtem Marszałkowskiej Dzielnicy. Na zdjęciu: widok na 2 równe bloki od strony ul. Śniadeckich.

Nowe ściany, nowe piętra

Znacie skrzyżowanie Pięknej z Marszałkowską. Miejsce, gdzie tworzy się ów wspaniały, najpiękniejszy chyba ze wszystkich plac MDM. Miejsce to — pełne zgiełku, kurzu, warkotu maszyn i okrzyków — jest najbardziej „zagęszczonym" polem budowy. Trolleybus z trudem przeciska się między opłotkami. Przechodnie uskakują przed rozpędzoną taczką. Wejdźmy za płoty — z ulicy przecież niewiele widać.

Z lewa, tuż przy Marszałkowskiej, budują fundamenty. Na ścieżkach z desek śmigają taczki, wśród podmurowań kilkudziesięciu ludzi pod sznur kładzie cegły, gdzieś z tyłu terkocze świder pneumatyczny. Dalej, ukryty za stosami desek, jakby utopiony w błotnistym podwórku, domek — smutna, stara rudera, kurzem okryta — stoi jak karzeł między olbrzymami. Tu usadowił się sztab budowy. Jeszcze sztab tkwi na parterze a już nad głowami ubywa starego domu: rozbierają zawalidrogę. Pokoiki na pięterku — małe, ciemne, pełne ludzi, dymu tytoniowego, rozmów. Inżynier Łopiński wrócił z budowy i nie zdejmując jesionki, ni rękawic — wydaje jakieś ważne polecenia.

Wyszliśmy na budowę. Jeśli się ogarnie wzrokiem okolicę przyszłego placu, widać już, jak rosną jego kontury objęte potężnymi gmachami, jak gmachy te rosną, spychając stare domy starej Marszałkowskiej. Zapamiętajmy ten widok, bo tak rośnie wielkość i piękno, tak ucieleśnia się wizja — tak zwycięża młodość Warszawy.

Dom na roku Pięknej i Marszałkowskiej sięga już wysoko. U stóp parteru, pod daszkiem z desek brygada zbrojarzy gotuje materiał. Dźwigają na ramionach żelazne pręty, łączą je, zginają. Pracuje tam — na czele tej 15-osobowej brygady — przodownik grupy, Wagner. „Zabija" ręce zgrubiałe od zimna i żelaza Mówi:

— Tylko ci, co robią MDM od samego początku, mogą zrozumieć, jak szybko i sprawnie rozwija się ta nowa dzielnica. Pół roku temu nic tu nie było zupełnie — tylko trudne, bo niewielkie pole budowy. A dziś patrz pan jaki dom — sięgnął ręką wysoko, palcem wskazując uwijających się u szczytu murarzy. — Stary jestem majster, 15 lat pracuję, a nie widziałem jeszcze takiej roboty. Widzi Warszawa, jak pracujemy — ludzie przecież patrzą na nas co dnia.

Poszliśmy później na szczyt. Nad głowami wisiało smukłe ramię dźwigu, niosąc zasobnik z cegłami. Rząd murarzy kładł mur, nowe ściany, nowe piętro. Obok nich grupka ludzi z ciekawością przyglądała się każdemu ruchowi. To dyrektor Teatru Narodowego Krasnowiecki przyprowadził aktorów. Mają grać sztukę o budowie MDM-u. Mają grać prawdziwie. Więc studiują, jak pracuje warszawski robotnik.

Warszawskie metro

Gorący patriotyzm, wielka myśl twórcza — zmienia Warszawę, czyni ją symbolem pokojowej, pełnej ofiarności pracy naszego narodu. Najśmielsze marzenia całych pokoleń znajdują swoje ucieleśnienie — realizują się jak MDM. Dowodem jest sprawa METRO. Istnieje dziś poważny zastęp ludzi, istnieją instytucje, biura, przedsiębiorstwa, które realizują plan budowy METRO.

Rozmawiamy o tym gigantycznym przedsięwzięciu z członkami zespołu, opracowującego odpowiednie projekty. Inżynier **Krajewski** i dyrektor **Zelent** znają problemy.

Inż. Krajewski opowiada o nieśmiałych pomysłach jeszcze z czasów przedwrześniowych.

— Myśl taka istniała, dyskutowano o projekcie, a rezultatem owych kameralnych dyskusji było bezradne rozkładanie rąk. Wszystko sprowadzało się do tego, że własnymi siłami nic nie zdziałamy. Jesteśmy — mówiono — za biedni na taką inwestycję. A kapitał zagraniczny nie pokwapi się z pomocą. I tak odkładano budowę metra do „lepszych czasów".

Warszawa taka, jaką widzimy w nowej postaci i w bliskiej wizji jej twórców — musi mieć metro. Planowo rozmieszczone dzielnice mieszkaniowe, najczęściej odległe od miejsca pracy, wymagają rozwiązań komunikacyjnych, by sprostać warunkom i wygody i oszczędności w czasie. Spójrzmy na tę Warszawę przyszłości. Dla przewozu masy ludzi, zaludniających nowe osiedla, potrzeba by było (bez metra) 7 wielkich arterii komunikacyjnych, odpowiadających rozmiarami dzisiejszej Marszałkowskiej. Metro czyni zbędne takie rozwiązanie.

Nie ma chyba przedsięwzięcia równie porywającego, równie trudnego technicznie i gospodarczo. Trzeba do tego dzieła wielkiej odwagi i siły, wielkiej pracy i wielkiego nakładu środków. Nasze Państwo Ludowe siły te znalazło i **budowa metra ruszy w tym roku.** Trzeba będzie przełamać tysiące przeszkód, ominąć tysiące zasadzek wyrastających w toku pracy. Już dziś ludzie uzbrajają się przeciw trudnościom, ślęczą nad planami. 4 tysiące rysunków to dotychczasowy dorobek. A przecież to dopiero początek początków.

Gigantyczne prace pod miastem — niekorzystne warunki geologiczne — powodują, że każde rozwiązanie wymaga kilku opracowań, odrębnej metody. Jeśli wnętrze ziemi, zawsze nie znane, oprze się jednej metodzie pracy, musi istnieć druga, trzecia, czwarta. Bo przerw być nie może.

Przebijają się nasi budowniczowie przez te trudności, z pomocą budowniczych najwspanialszego metra świata — z budowniczymi radzieckimi. Ich doświadczenia, tak bogate — przecież Moskwa buduje już 60 kilometrów podziemnego szlaku — stanowią ważny czynnik w naszej pracy.

Obecny stan przygotowań przypomina koncentrację sił przed wielkim atakiem. Powstają bazy do otwierania pierwszych szybów, gromadzi się zasoby techniczne do szturmu w podzie mie Warszawy. Niedaleka jest chwila, kiedy brygady górników śląskich wdzierać się poczną pod ziemię.

W planie 6-letnim — szlak metra wieźć będzie od Dworca Wileńskiego do Dworca Głównego. Tu dotrze także odcinek, biegnący od Dworca Gdańskiego. Wielkie i trudne dzieło wkracza w stadium realizacji.

Taka była decyzja Prezydenta Bieruta, decyzja Partii, decyzja Rządu.

Woda na przedmieścia

Wiele już istnieje z tego, co zaledwie kilka lat temu nazywaliśmy Warszawą przyszłości. Rodzi się miasto piękne i szczęśliwe — bez krzywdy i niesprawiedliwości. Miasto socjalistyczne. Obok niego kulą się jeszcze stare dzielnice, szare, smutne przedmieścia z „tamtych" czasów. Znamy te dzielnice, te opuszczone zakątki Pragi, te odarte z radości uliczki Woli, te podwórka, te schody wąskie, jak pierś suchotnika. Idąc ku Nowej Warszawie państwo nasze nie zapomniało o tych dzielnicach. Wiele z nich nie miało wody, nie miało światła, nie miało kanalizacji. Idźmy tam, a zobaczymy, że i tam wiele się zmieniło, że warunki bytowania tych dzielnic robotniczych poprawiły się znacznie.

Woda i Kanalizacja. — Ludzie Nowej Warszawy zapomną wkrótce, że dla tysięcy był to ongiś problem. Te upośledzone dzielnice są pozostałością kapitalizmu. Przypomnijmy sobie, jak się wówczas te zagadnienia rozwiązywało.

Przewody budowano tam, gdzie płacili za nie mieszkańcy. Inaczej mówiąc, zakładano sieci tam, gdzie mieszkańców STAĆ było na wydatek. Całe połacie robotniczych dzielnic były odcięte od sieci.

Stary pracownik wodociągów i kanalizacji, inspektor Rosa, prowadzi na ulicę Długosza. Stoją tam robotnicze domki między mizernymi ogródkami. Weszliśmy do pierwszego z brzegu. Obejrzałem spis lokatorów: obok nazwisk... robotnik, robotnik, urzędnik, emeryt, robotnik.

— Podłączyliśmy ten dom do sieci niedawno — tłumaczy inspektor. Tu, na podwórku widać jeszcze ślady, gdzie istniał dół — szambo. Nawprost otwartych w lecie okien. Na piasku, którym dół zasypano, uganiała się dzieciarnia.

Jedziemy teraz na Pragę, rozmawiając o tym, jak docierały sieci do owych dzielnic. Plan 6-letni przynosi tu także poważne dalsze zmiany. Dziś jeszcze 6,7 proc. mieszkańców nie ma wody i kanalizacji, ale procent ten zmaleje wkrótce do 2,3. Zasadniczy przełom przyniosła pamiętna uchwała Rady Państwa — o poprawie warunków mieszkaniowych klasy robotniczej. Od czasu uruchomienia pierwszych kredytów — **20.500 ludzi skorzystało z doprowadzonych sieci.**

Na Łochowskiej, pod drzwiami drewnianej rudery, ludzie w wysokich do bioder sięgających butach mozolą się nad hydrantem. Podwórko rozkopane, błotniste. Idziemy dalej do sieni domu, do ciemnych, brudnych schodów. Pod nimi błyszczą w świeżo wykopanej jamie świateika karbidówek. Z ciemnego wykopu wylatują kawały ciężkiej gliny. Robotnik rozbija oskardem twardą jak klepisko powierzchnię. Obok rury, narzędzia pracy.

— Kiedy skończycie? — pytamy. Robotnik otarł spoconą twarz. — Może pojutrze. To robota trudna.

W pobliżu przebiegła kobieta z kubłami mydlin, chlusnęła nimi na podwórko i tak nasiąkłe dostatecznie błotnistą wilgocią.

Przed dom zajechał samochód z ładunkiem pękatych rur.

Sportowy kolos

Jeżdżąc po zapomnianych niegdyś dzielnicach widać na każdej nieomal wolnej przestrzeni, jak rozbiegane chłopaki grają w piłkę, mocują się tarmosząc marynarki. Uganiają się, gubiąc pięty wśród wąskich ulic — w ciasnocie. Nowa Warszawa da im radość przestrzeni i powietrza.

Jedziemy z inżynierem Olszewskim na Dolny Mokotów. Stojąc na skarpie Wiślanej, widzimy tereny rozległe, przytulone do ziemi domki ogrodników z całym „rynsztunkiem" budek, przybudówek, schowków. Widać wałęsające się kozy i ginące na tle rudej trawy sylwetki ludzkie. Wiatr tańczy na tych warszawskich ugorach, niosąc do skarpy rześkość Wisły. Tu, na wysokości Dworca Południowego, powstaną — wyczarowane przez architektów ogromne **tereny sportu i rozrywek. Na obszarze 1.500 hektarów rozciągać się tu będzie Centralny Park Sportowy.**

Zacznijmy, idąc od Królikarni, wyliczać te wszystkie przyszłe urządzenia. Powstanie więc sztuczne lodowisko i tor kolarski. Centralny stadion obliczony na 80 tys. widzów. Dalej pod Siekierkami miasteczko młodzieżowe, tereny campingowe, tor regatowy i pływalnia z trybuną na 15 tysięcy widzów. Wszelkie urządzenia i boisko sportowe odpowiadać będą olimpijskim wymaganiom. Dalej tereny na zloty i defilady młodzieży. I parki, i ogrody, i gmachy do obsługi tego sportowego kolosa. Wąskie dróżki rozrosną się w szerokie aleje. A tysiące ludzi — do tego centrum kultury fizycznej — dowiezie linia metra.

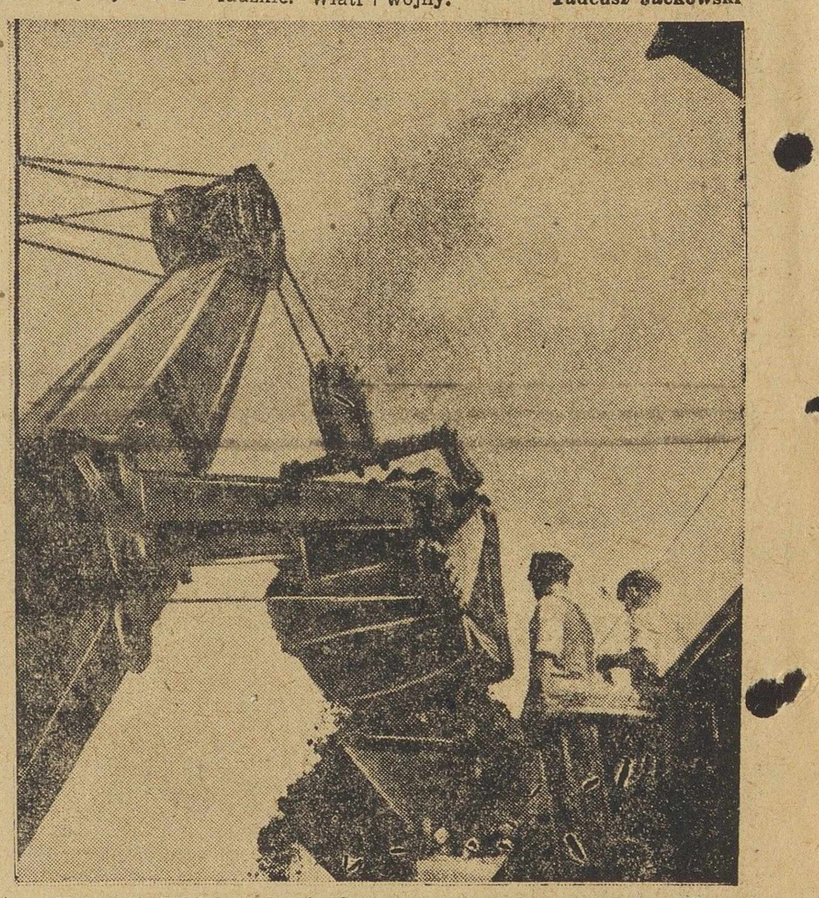
Ten ogrom — to jeszcze nie wszystko. Powstanie hala sportowa w śródmieściu, obliczona na 15 tys, osób, która służyć będzie jako hala wielkich masowych zebrań. Oprócz tego przybędą dzielnicowe stadiony — ośrodki wychowania fizycznego. Wkrótce architekci przeprowadzą konkurs. **Wyłonić on winien kształt przyszłych, nieznanych u nas urządzeń, służących zdrowiu i sile naszego miasta.**

✤

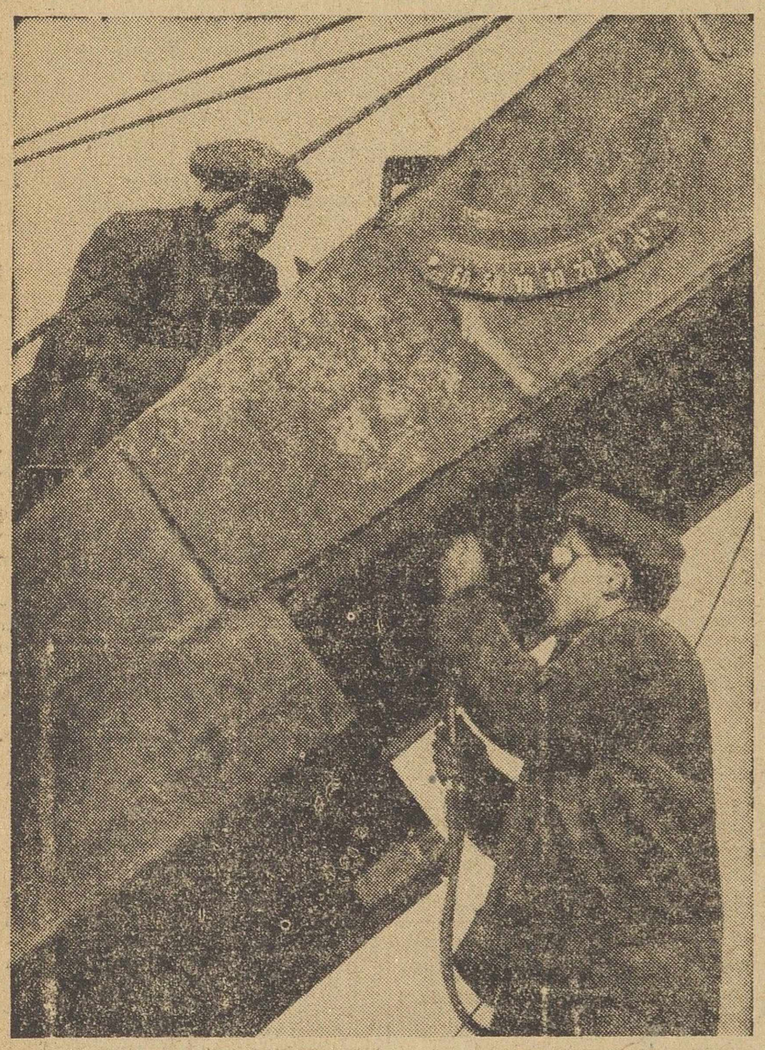
Niepełny to obraz warszawskiej pracy. Zwycięska dzięki wysiłkowi całego narodu Warszawa — wszędzie na każdej ulicy buduje dla człowieka.

I świadczy sobą o triumfie życia nad śmiercią, o zwycięstwie pokojowego dzieła nad niszczycielskim dziełem wojny.

Tadeusz Jackowski



Kopaczki, buldożery torują drogę rozwijającej się wspaniale Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Najnowocześniejszy sprzęt budowlany pomaga dźwigać tę piękną dzielnicę niedalekiej przyszłości. Warszawscy robotnicy i ich świetny sprzęt są wystarczającą rękojmią szybkiej realizacji wielkich zamierzeń Wielkiej Warszawy.



Czujne jest pogotowie techniczne — rozmachu i tempa MDM nie mogą wstrzymać drobne defekty maszyn. Jan Pleskot i monter Grabowiecki usuwają natychmiast uszkodzenie kopaczki. Czas nagli, więc idzie robota szybko — tak szybko, jak wymaga tego budująca się Warszawa.

Oczami Bolesława Prusa

OBRAZKI ZE STAREJ WARSZAWY

ŚWIĘTA WIELKANOCNE obchodzone dawniej w Polsce słusznie zwano — w sferach bogatego mieszczaństwa i ziemiaństwa— dniami „pobożnego obżarstwa", jak to stwierdził Bolesław Prus w jednej z pierwszych swoich kronik tygodniowych przed 76 laty.

Było to w czasach, gdy nie tyle w murach Warszawy, ile w nędznych lepiankach na peryferiach miasta rodził się świadomy swych praw proletariat i gdy docierać zaczęły do niego pierwsze odezwy i druki „Proletariatu", a ówczesny wódz polskiej klasy robotniczej, Ludwik Waryński, pracujący jako ślusarz w fabryce „Lilpop, Rau i S-ka" na Powiślu, ukrywał się pod nazwiskiem Jana Bucha i mieszkał w sąsiedztwie wielkiej fabryki tytoniowej przy ul. Marszałkowskiej róg Hożej. Czy przeczuwał Waryński, iż Polska socjalistyczna, o którą walczył od tego niejako słupa granicznego przeznaczy tę część naszej stolicy na wzorowe osiedle robotnicze — na Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową?

Wtedy to warszawiacy — jak w swej dowcipnej świątecznej kronice zaznaczył Bolesław Prus, — „dzielili się na dwie klasy: takich, którzy w święta wielkanocne nie przyjmują" (proletariat warszawski żył wówczas w najokrutniejszej nędzy, wyzyskiwany przez rodzimą burżuazję i prześladowany przez władze carskie) „i takich, którzy przyjmują". „Nie można powiedzieć — dodawał Prus — aby ci ostatni robili lepiej".

„Bo **pomyślcie tylko — pisał dalej** kronikarz. — Wchodzisz wyfraczony i wyperfumowany, bąkasz parę słów o pogodzie, następnie mruczysz powinszowanie w sposób tak zrozumiały, jak węglarz, obwołujący swój towar (węgiel wówczas sprzedawany był z małych wózków, a sprzedawcy zachwalali przed każdym domem i na podwórkach swój towar monosylabami, podobnie, jak to czynili druciarze, piaskarze, przekupki warzyw i dostawcy nabiału, drzewa i handlarze starzyzny).

„Następnie — cytujemy dalej Prusa — przystępujesz z ukłonem do płytkiego talerza, na którym gospodyni podaje balansujące na nim jaja; trafiasz widelcem w białko i wideleć wyślizguje się; trafiasz w żółtko i żółtko kruszy się — zdenerwowany rzucasz się na całą ćwiartkę, nadziewasz ją na widły, połykasz i przekonywasz się, że oprócz białka i żółtka połknąłeś spory kawał skorupy.

„Jeżeli Bóg cię nie skarał urzędem felietonisty, wówczas zbryzgany błotem, zziajany, struty węgrzynem zza Żelaznej Bramy (z hal targowych), cierpko traktowany przez lokai — dopadasz wreszcie do własnego kąta i tu sam przyjmujesz powinszowania..."

Obok tradycyjnych wizyt wielkanocnych i owego „pobożnego obżarstwa", drugą osobliwością Warszawy w czasie świąt, były tzw. „Zabawy wielkanocne", odbywające się na Ujazdowie, tam, gdzie dziś jest Park Ujazdowski.

Bolesław Prus, młody kronikarz-felietonista tak pisze o swej świątecznej wizycie na Ujazdowie.

„Błoto, po którym brodzę, ma duże podobieństwo do śmietany, z tym wszystkim osoby, otaczające mnie, nie stanowią bynajmniej śmietanki...

„Oto dwie damy w sukniach, które w zwykłych warunkach posiadają długie ogony (taka wówczas była moda), lecz tu suknie ich okazują się być krótszymi od spódniczek baletnic... Odwracam oczy...

„Oto pulchna kupcowa, siedząca przy stosie cukierków, łechcących podniebienie. Przy niej mąż odgarnia błoto, a na widok zbliżającego się klienta, składa łopatę i obie brudne ręce zanurza w koszu landrynowskich karmelków. Już mnie nie ma!

„Oto karuzele. Oprócz ławek i koni jest tu koza i wilk. Na kozie siedzi gimnazista, a na wilku — wojskowy niższego stopnia. Obaj mają miny, jakby chcieli powiedzieć: kiep świat i ja na nim!

„A błoto tymczasem skwierczy pod nogami przechodniów, nabrzmiewa, zapada się, rozlewa, włazi w literackie kalosze i przez niewłaściwie pomieszczone otwory wciska się do wnętrza bardzo długich butów pewnego bardzo małego chłopca.

— A—u—u! tatusiu! — nalało mi się do butów.

— A to wylej!

— A kiedy nie mam gdzie siąść...

— Niech tam pani kupcowa pozwoli przyczepić się do stolika chłopcu — błaga ojciec...

A błoto wciąż miesi się z szelestem, chwyta za nogi, wskakuje za kołnierze lub z pluskiem przerażenia ustępuje tym, którzy, straciwszy równowagę, pędzą całą długością swej osoby ku środkowi ziemi z szybkością 10 metrów w pierwszą sekundę.

— Do panoramy, panowie, 5 kopiejek. Zobaczyć można wnętrze Grobu Pańskiego w Palestynie, zniszczenie Sodomy, bitwy francuskie, pruskie, wiedeńskie...

— Na gimnastykę, panowie! Oto moja żona! 5 kopiejek na wszystkie miejsca...

— Ho—ho! — dziwi się garstka obdartusów:

— To wypchane! To nie żona!

— To pewnie trup!

— Z trupem by nie tańczono przecie!

— A bodajeś się zapadł kiełbaśniku!...

—Bodaj ci psi wątrobę zjadli! itd. itd.".

Błoto nie pozwoliło Prusowi dotrzeć do teatru kukiełek, który — jak zachwalał przedsiębiorca niejaki Żulicki — miał robić furorę w Londynie i Amsterdamie, a w Warszawie pokazywany był po raz pierwszy.

„Błoto, błoto — kończy swój felieton Bolesław Prus — zgubiło nas obu, a mnie najwięcej, bom nie mógł widzieć tego, co stanowi chlubę miasta, a nasz kraj po szerokim świecie rozsławia..."

Nie mógł dojrzeć przyszłości, która jest chlubą naszych czasów, odległych od dni „pobożnego obżarstwa" dawnych panów tego świata.

Po suto oblewanych kwaśnym węgrzynem zza Żelaznej Bramy „święconym" i po libacjach wódczanych wracali warszawiacy ze spelunek pod Ujazdowem, ledwie trzymając się na nogach, i słaniając się od latarni ulicznych do ścian domów bełkotali do nich, jak do żywych zawalidróg:

— Nie pchaj się tak na mnie, kochaneczku! Postawię ci za to, jak będziesz grzeczny, jedno piwko!...

Ale mury i latarnie, które wiele widziały, nie dawały odpowiedzi.

Tak mijały dawniej święta w Warszawie przed 76 laty, gdy Prus był młodym felietonistą i kronikarzem naszej stolicy.

Kazimierz Pollack.